dziś SPORTOWY24
- **Piłka nożna.** Elana Toruń pokonała 3:1 Pogoń Nowe Skalmierzyce i jest czwarta
- **Hokeiści KH Energa Toruń** walczyli dzielnie, ale półfinał jednak nie dla nich
- **To już końcowe odliczanie** do lekkoatletycznych Halowych MŚ w Toruniu

NOWOŚCI
DZIENNIK TORUŃSKI

Poniedziałek 16.03.2026
Nr 62 (16956)
Rok LIX
www.nowosci.com.pl
Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

Znów kierowca auta **wjechał na taras na Bulwarze Filadelfijskim str. 6**

FOT. SZYMON SPANDOWSKI

Rodzina 83-latki chce **odszkodowania od ubezpieczyciela MZK str. 3**

Nr ISSN 0137-9259
Nr indeksu 350370

Biegali, spacerowali i śmieci zbierali

Ze sporym zainteresowaniem spotkało się w Toruniu niedzielne zaproszenie na Kujawsko-Pomorski Plogging. To akcja, która łączy ruch (bieg, trucht, spacer) ze zbieraniem śmieci napotkanych po drodze. Zorganizowano ją w ramach przygotowań do Halowych Mistrzostw Świata w Lekkiej Atletyce Kujawy-Pomorze 2026

FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI

DROGI UŁATWIENIA NA CZAS LEKKOATLETYCZNYCH MISTRZOSTW

10 dni na staromostowej

Marek Nienartowicz
marek.nienartowicz@polskapress.pl

Od godzin popołudniowych w piątek 13 marca, przez 10 dni, można jeździć odcinkiem trasy staromostowej w centrum Torunia. Tymczasowo wprowadzona została też zmiana na Placu NOT-u.

Budowany od roku odcinek trasy staromostowej - czyli Alei 700-lecia Torunia - między ulicą Dekerta a Placem Niepodległości (skrzyżowanie Alei 700-lecia Torunia, Czerwonej Drogi, ulicy Kraszewskiego i Alei św. Jana Pawła II), został otwarty dla ruchu w piątek 13 marca o godzinie 14. To rozwiązanie ma ułatwić komunikację na czas Halowych Mistrzostw Świata w Lekkoatletyce, które od 20 do 22 marca potrwają w położonej niedaleko, przy ulicy Bema, Kujawsko-Pomorskiej Arenie Toruń.

Pierwsze godziny i dni po otwarciu nowej drogi to oczywiście czas nauki organizacji ruchu na niej i w jej pobliżu. W piątek po godzinie 14 na skrzyżowaniu trasy staromostowej z ulicą Dekerta pojawił się patrol policji, kierujący ruchem. Nowych zasad uczyli się także kierowcy autobusów MZK. Nic się nie zmieniło w ich trasach - nadal kursują ulicą Dekerta i Szosą Chełmińską.

Dodajmy, że odcinek trasy staromostowej między ulicą Dekerta a Czerwoną Drogą będzie otwarty dla ruchu do godz. 8 w poniedziałek 23 marca. Potem zostanie zamknięty na ponad miesiąc, by budująca arterię firma Balzola dokończyła inwestycję.©℗

Więcej na str. 3

Firmy zbrojeniowe w regionie bardzo liczyły na SAFE

Prawie **900 podmiotów z Kujawsko-Pomorskiego liczyło na korzyści z transferu środków w ramach SAFE.** Politycy i przedsiębiorcy komentują, co się zmieni po zawetowaniu ustawy **str. 2, 8 i 10**

eprasa.pl 7f1a6c12f5

AUTOPROMOCJA 0010990317

Zamów **prenumeratę**
Nowości Toruńskie 56 451 91 04
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.nowosci.com.pl

Jutro w „Nowościach”
Strefa Biznesu

- Zakupy alkoholu w Polsce po nowemu
- Wraca temat budowy schronów
- 1,3 biliona złotych leży na kontach Polaków

Marek Twaróg
redaktor naczelny PPG

WETO WOBEC SAFE TO KROK W KIERUNKU WYJŚCIA POLSKI Z UE

Prezydent Karol Nawrocki w razie weta dopuściłby się zdrady stanu - już dawno zawyrokował prezydent Bronisław Komorowski, za co dostało mu się od wydelikaconych publicystów, którzy mocne słowa akceptują tylko w ustach prawicowych radykałów. Ale to prawda. Odrzucając SAFE, Nawrocki oparł bezpieczeństwo Polski na kłamstwie, kreatywnej księgowości i przekonaniu, że obywatele państwa, na czele którego stoi, są głupcami

Prezydent RP chyba przypadkowo obnażył cały swój polityczny modus operandi.

1. Całe bezpieczeństwo Polski opiera na politycznym PR, od dawna wie, że można Polakom wmówić wszystko. Można wmówić wszystko, bo o wielu sprawach nie mają pojęcia, a już na pewno nie mają pojęcia o działalności banku centralnego, rezerwach, odsetkach, odpisach księgowych. Dlatego uwierzą - uważa Nawrocki - że nagle Polska jest bogatsza o 200 mld złotych (SAFE 0%). I nie będą pytać, dlaczego ułamka z tych 200 mld nie znalazł wcześniej na przykład na ratowanie zdrowia Polaków i naprawianie systemu zdrowia.

2. Zakwestionował kompetencje i wiedzę polskiej armii - tak wprost to nowość - która jest przekonana, że pożyczka SAFE jest korzystna dla rozwoju naszej obronności, zamiast tego zawierzył figurom pokroju Marcin Przydacz i Sławomir Cenckiewicz. Nad którymi honorowy patronat sprawuje Jarosław Kaczyński ze swoimi pierwotnymi fobiami unijnymi i niemieckimi.

3. Wiara w administrację Trumpa - jej obietnice, przewidywalność, honor, wartości - wydaje się niezachwiana, co jest ewenementem w skali świata. Bez wątpienia bowiem Nawrocki działa w myśl amerykańskiego biznesu.

4. Nawrocki czuje się silny politycznie lub jest kompletnie nieświadomy swoich przewag i słabości (bardziej możliwe), bo otwarcie zlekceważył potrzeby polskiego przemysłu zbrojeniowego. Bydgoszcz, Grudziądz, Stalowa Wola, Jelcz, Starachowice, Radom, Gliwice, Skarżysko to tylko kilka z kilkunastu tysięcy firm, które mogły lepiej prosperować.

5. Długoterminowym celem Nawrockiego jest zakwestionowanie obecności Polski w Unii Europejskiej. Co nie powinno dziwić nikogo, kto śledzi działalność prawicowych ekstremistów, do których prezydent niebezpiecznie się zbliża. Odrzucenie unijnego SAFE jest bowiem jednym wielkim votum nieufności wobec Unii. Być może też wobec całego porządku europejskiego ufundowanego na prymacie demokracji i dążeniu do wspólnego bezpieczeństwa.

Tu zabrnęła Polska w zaledwie 22 lata od wejścia do UE, co zapoczątkowało najlepszy okres naszego kraju we współczesnej historii.

POGODA W REGIONIE

Dzisiaj

9°C
3°C

Imieniny obchodzą
Dziś
Izabela, Gabriel, Hilary
Jutro
Gertruda, Zbigniew, Patryk

Setki podwykonawców z regionu łączy z SAFE więcej niż się wydaje...

Maciej Czerniak
maciej.czerniak@polskapress.pl

Po zawetowaniu ustawy o SAFE przez prezydenta Nawrockiego pieniądze unijne będą musiały przechodzić wyłącznie przez Fundusz Wsparcia Sił Zbrojnych. To, zdaniem byłego wiceministra obrony, Janusza Zemke, oznacza więcej komplikacji i mniej czasu na podpisanie umów.

Po ogłoszeniu przez Nawrockiego, że nie podpisze ustawy o SAFE, jedyna droga, jaką unijne fundusze trafią w ramach programu do polskiej branży zbrojeniowej, wiedzie przez Fundusz Wsparcia Sił Zbrojnych. Warto dodać, że instrument ten powstał w kwietniu 2022 po agresji Rosji na Ukrainę. Jest częścią przyjętej w Sejmie, przy poparciu wszystkich posłów, ustawy o obronie ojczyzny. Funduszem zarządza Bank Gospodarstwa Krajowego i jest skierowany wyłącznie do potrzeb sił zbrojnych.

Bezpieczeństwo to nie tylko armia

Ustawa, która została zawetowana przez prezydenta, zakładała, że 85 proc. środków z SAFE będzie kierowanych na modernizację wojska, ale 15 proc. z tego - a mówimy o ponad 25 mld zł - miało trafić na potrzeby policji, straży granicznej, służby ochrony państwa, do walki z cyberprzestępczością, na rozbudowę infrastruktury, która potem służyłaby też wojsku.

- Dzisiaj już dobrze wiemy, że bezpieczeństwo Polski to nie jest tylko kwestia wojska, ale to też działania angażujące inne służby, przykładowo, w coraz większym stopniu straż graniczną - zaznacza Janusz Zemke. - Obecnie na granicy nie mamy tylko strażników, ale też wojsko. Żołnierze zamiast się szkolić, pilnują granicy. Z czego to wynika? Między innymi z tego, że Straż Graniczna ma niedobory sprzętowe.

Niemożność finansowania innych służb przy użyciu Funduszu Wsparcia Sił Zbrojnych to jednak, zdaniem Zemkego, nie jedyny problem z zawetowaną ustawą o SAFE. Drugi, niemniej istotny, polega na ograniczeniu elastyczności w wydawaniu środków, które mają trafić do Polski.

FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI

Janusz Zemke: - Ochrona Polski to nie tylko kwestia wojska, ale to też działania angażujące inne służby

- Do końca maja z Funduszu SAFE można finansować zakupy, które dokonało jedno państwo, wyłącznie u siebie - mówi były wiceszef MON. - Tu się więc naprawdę liczy czas.

Przez Tarnów do Stalowej woli

Przy tej okazji warto również wspomnieć, jak ta sytuacja rzutuje na przepływy pieniędzy i spodziewane zyski dla gospodarki. Sieć kooperantów w przemyśle zbrojeniowym jest dość rozbudowana, a fakt pozyskania dodatkowych funduszy na kontrakt w jednej części Polski może rzutować na decyzje podejmowane w odległym województwie. Przykład? Pojazd opancerzony „Borsuk”.

- Potrzebujemy tych Borsuków tysiąc, a do tej pory wojsko podpisało umowy tylko na dostarczenie 115. Z tego SAFE miała być podpisana umowa wykonawcza na kolejne 156 sztuk - wylicza Zemke. - Ale „Borsuk” to nie tylko Huta Stalowa Wola, tylko tam jest ponad 250 większych kooperantów, a ci mają oczywiście jeszcze swoich dostawców. Wśród tych kooperantów nie są tylko takie firmy wielkie, jak WB Electronics, czy Zakłady Mechaniczne Tarnów, ale przykładowo pewne elementy do tych Borsuków produkuje także bydgoski Polon-Alfa. To są na przykład urządzenia dozymetryczne.

Ponieważ „Borsuki”, jako zupełnie nowy produkt na rynku, są na razie tylko kupowane tylko przez polską armię, to dzisiaj - zaznacza Zemke - na podpisanie tej umowy mamy czas tylko do końca maja. - Potem można podpisywać umowy, ale pod warunkiem, że pojawi się także nabywca także z innego państwa. Pamiętajmy, że SAFE to są środki do wzmacniania przemysłu obronnego w Europie - tłumaczy.

Ponadto pieniądze z SAFE są „tu i teraz”. Zasada byłaby taka: Jeżeli Polska podpisuje umowy, to w ciągu 14 dni otrzymuje przelew do wysokości 15 proc., czyli znów ponad 25 mld zł. Te pieniądze pierwotnie przewidywane były do przelania w marcu, ale w związku z wetem trzeba wdrożyć inną ścieżkę - mówimy o terminie kwietniowym.

Zyski NBP. Hipotetyczne?

Zemke nawiązuje do propozycji prezydenta, „SAFE 0 proc.”:

- Jak NBP będzie miał zysk - a wiadomo już, że w tym roku zysku nie będzie, to się być może pojawi za rok - ale przewidziano to i tam jest taki ładny zapis, że jeśli tego zysku nie ma, to wtedy BGK może wyemitować obligacje. Załóżmy, że bank emituje obligacje, to on to musi sprzedać. Więc na pewno sprzedaż tych obligacji to jest kwestia iluś miesięcy, i na pewno Polska nie będzie wtedy płaciła 3 proc., tylko 5, albo 6 proc., by ktoś je kupił.

Zemke zwraca uwagę na jeszcze inną okoliczność, związaną ze spojrzeniem czysto finansowym na problem przyjęcia funduszy na zbrojenia alternatywną drogą. Jak mianowicie zauważa, środki z SAFE zwolnione są z podatku VAT, który w przypadku produkcji broni w Polsce wynosi 23 proc. - Zatem prawie jedna czwarta środków, w sytuacji, kiedy kupujemy wedle „starych reguł”, wraca do budżetu - mówi były wiceszef MON. - Stąd właśnie opinia, że polska broń jest droga, ale już nikt nie mówi, że polska broń zawiera obowiązkowy ten podatek 23 proc. Jak to teraz będzie dystrybuowane przez Fundusz Wsparcia Sił Zbrojnych? Nie mam jasności, jak będą wyglądały te sprawy podatkowe. Może się okazać, że ta duża kwota dofinansowania stopnieje. Nie spotkałem się jednak jeszcze z jakąś oficjalną interpretacją ministra finansów. Ale w UE zasada jest taka, że jeśli są to unijne środki, to wtedy się nie płaci VAT-u.

Bez ustawy SAFE dużo niewiadomych

Eksperci gospodarczy na razie nie zabierają głosu w tej sprawie.

Powstaje też inne zagadnienie. Jak zmieni się impuls ekonomiczny w sytuacji wdrażania SAFE przez FWSZ w stosunku do sytuacji, w której weszłaby w życie (zawetowana) ustawa?

Jest też problem z ramami czasowymi, w których należy się wywiązać z umowami finansowanymi z pożyczki unijnej. Wszystkie te środki muszą być wydane do końca 2030 roku.

Pieniądze mogłyby trafić do tysięcy firm

- Ktoś powie, że 4,5 roku to dużo czasu. A to wcale nie jest dużo czasu. Zanim jednak zakłady sprzedadzą finalny produkt, muszą dokonać zamówień podzespołów, a z zasady czas dostarczenia różnych podzespołów, komponentów to około dwa lata - mówi Zemke.

- Zatem teza, że skorzystamy z zysków NBP, który się być może pojawi w przyszłym roku, oznacza, że ten czas się dramatycznie kurczy. Moim zdaniem przez to nie będzie można wykorzystać wszystkich środków - dodaje.

Tłumaczy, że wojsko kieruje się „świętą” zasadą, wedle której może podpisać umowy na kupno uzbrojenia wyłącznie, kiedy ma na to środki. Realne, a nie zapowiadane: - Jestem ciekaw, jeżeli te środki z tego rzekomego SAFE 0% NBP-owskiego pojawią się za rok, no to w ciągu tego roku umów na dostawę sprzętu podpisywać nie można, bo przecież fizycznie tych pieniędzy na koncie nie ma.

Zdaniem byłego wiceministra decyzja prezydenta skomplikuje wydatkowanie środków:

- W samych spółkach PGZ pracują dzisiaj 23 tysiące ludzi, ale to są osoby, które się zajmują produkcją o finalnym charakterze, a każdy ma dziesiątki albo setki podwykonawców. To nie tylko finalne zakłady produkcyjne, ale tysiące zakładów mniejszych, prywatnych, państwowych poddostawców. To jest cała logistyka, transport, ochrona, obsługa finansowa, to jest już w Polsce bardzo duży sektor przemysłu i do tego coraz bardziej nowoczesny. ©℗

eprasa.pl 7f1a6c12f5

Sypiący się tynk, odpadający gzyms i płachta

Szymon Spandowski
szymon.spandowski@polskapress.pl

Z jednej kamienicy sypie się tynk, z drugiej odpadł kawałek gzymsu. Trzecia, za płachtą, kryje od lat opuszczoną ruinę. Żadna z nich nie należy do gminy, a wszystkie stoją przy ul. Chełmińskiej.

FOT. SZYMON SPANDOWSKI

Kamienica przy ul. Chełmińskiej 9 ukryta jest za fasadą namalowaną na plandece

Drogą Królewską, po łacinie via Regia, zwykło się w Toruniu nazywać ulicę Żeglarską, tędy bowiem na ogół wjeżdżali polscy królowie. Koła monarszych powozów i końskie kopyta dzwoniły jednak również po bruku ul. Chełmińskiej, tędy bowiem wiódł najważniejszy szlak lądowy prowadzący na północ, ku Chełmnu i Gdańsku.

Ulica wiedzie na plac Teatralny, przy którym znajdują się dwa ważne urzędy, m.in. dzielące dotacje na renowację zabytków. Niektóre kamienice przy Chełmińskiej bardzo takiego wsparcia potrzebują.

Do kogo należał budynek z sypiącą się fasadą?

Jeden z toruńskich przewodników zwrócił nam niedawno uwagę na pękającą fasadę kamienicy przy Chełmińskiej 28. Można powiedzieć, że w porównaniu z sąsiadką, z której niedawno odpadł kawałek gzymsu, jest to tylko niewielki defekt. Zabytek jednak wyróżnia się na tle pozostałych. Po pierwsze, jest to kamienica Jana Gotfryda Roesnera, ofiary tumultu toruńskiego z 1724 roku. Po drugie, od kilku dekad służy ważnym instytucjom. Najpierw był tu oddział Banku Gospodarstwa Krajowego, po jego przeprowadzce nieruchomość należącą do Skarbu Państwa kupił samorząd województwa. Można zatem, chociaż może trochę na wyrost powiedzieć, że na widok swojej kamienicy i reszty ulicy burmistrz Roesner złapałby się za głowę, gdyby mu jej 7 grudnia 1724 roku kat nie uciął. Ale tak już na poważnie, jakie są szanse na remont?

- W kamienicy przy ul. Chełmińskiej 28 mieszczą się biura marszałkowskich spółek: Kujawsko Pomorskie Inwestycje Regionalne oraz Kujawsko Pomorskie Inwestycje Medyczne - odpowiada Jarosław Wierski, prezes pierwszej z nich. - W październiku 2025 roku uzyskaliśmy od Miejskiego Konserwatora Zabytków w Toruniu pozwolenie na prowadzenie prac konserwatorskich i restauratorskich obejmujących elewację oraz wnętrza kamienicy. Pozwolenie oznacza zgodę na realizację prac remontowych, które mogą być prowadzone etapowo, w zależności od potrzeb technicznych i możliwości organizacyjnych. Systematycznie konserwujemy ściany, a jednocześnie przygotowujemy koncepcję przyszłej inwestycji.

Jakie plany ma właściciel kamienicy przy Chełmińskiej 26?

Bez porównania gorzej prezentuje się budynek sąsiedni, kamienica przy Chełmińskiej 26. Jej elewacja jest przykryta siatką, 12 lutego na chodnik przed kamienicą spadł kawałek gzymsu. Na szczęście nikomu nic się nie stało, jednak huk rozbijającego się o trotuar tynku był ostatnim sygnałem ostrzegawczym. Czy do Biura Miejskiego Konserwatora Zabytków trafiły już dokumenty związane z remontem?

- Obecnie uzgadniano tylko zakres związany z awarią tynków w szczycie fasady. Jesienią prywatny właściciel planuje remont elewacji frontowej - informuje Marcin Centkowski, rzecznik prezydenta Pawła Gulewskiego.

W ten sposób w zasadzie moglibyśmy się przemieszczać od budynku do budynku, ale nie wszystko naraz. Pracownicy biura konserwatora i tak mają pełne ręce roboty, bo w sumie jest ich raptem dziewięcioro, a obiektów, nad którymi mają sprawować pieczę, ponad trzy tysiące. Sprawdziliśmy jednak jeszcze jeden adres, również dość szczególny.

Jaka przyszłość czeka kamienicę ukrytą pod plandeką?

Kamienica przy Chełmińskiej 9 należy do Zjednoczonych Przedsiębiorstw Rozrywkowych. Kiedyś na parterze był salon gier, ale został zamknięty. Opuszczony budynek straszył do lutego 2023 roku. Tuż przed uroczystymi obchodami 550. urodzin Mikołaja Kopernika, jego sfatygowana fasada została zasłonięta płachtą z obrazkiem fasady. Już wtedy mówiło się, że właściciele przygotowują się do remontu. Jak im idzie?

- W sierpniu 2025 roku inwestor uzyskał pozwolenie konserwatorskie na adaptację, przebudowę i zmianę sposobu użytkowania budynku na funkcję hotelową - przekazuje wieści od miejskiego konserwatora zabytków Marcin Centkowski. ©℗

Tymczasowa jazda po trasie staromostowej w centrum

Marek Nienartowicz
marek.nienartowicz@polskapress.pl

Od razu po otwarciu - na dziesięć dni - odcinka trasy staromostowej w centrum Torunia, pojawiło się na nim sporo samochodów.

Mamy kilka podpowiedzi dla kierowców:

- odcinek trasy staromostowej został udostępniony w ograniczonym zakresie - na całej długości odcinka obowiązuje ograniczenie prędkości do 30 kilometrów na godzinę - to dlatego, że nie została jeszcze ułożona ostatnia warstwa nawierzchni jezdni, tzw. ścieralna;
- brak warstwy ścieralnej jezdni oznacza brak oznakowania poziomowego, czyli tego malowanego na jezdni, tymczasowe jest przy dojeździe do Placu Niepodległości;
- nie działa na razie sygnalizacja świetlna zamontowana na trasie staromostowej;
- nie można korzystać ze znajdujących się przy niej parkingów;
- zmieniła się zasada pierwszeństwa u zbiegu trasy staromostowej z ulicą Dekerta - skręcający z Dekerta w prawo w trasę staromostową (tylko tak można na razie pojechać z tej ulicy) muszą ustąpić pierwszeństwa jadącym nią od strony Placu Niepodległości;
- na dojeździe trasą staromostową od strony ulicy Bema trzeba zachować uwagę przed skrzyżowaniem z ulicą Dekerta - na kilkadziesiąt metrów przed nim rozpoczynają się osobne pasy do skrętu w lewo w Dekerta oraz do jazdy na wprost w kierunku Placu Niepodległości;
- nie zmienił się na razie układ przejść dla pieszych i przejazdów rowerowych przez trasę staromostową - są one w rejonie jej skrzyżowań z ulicami Dekerta i Gałczyńskiego oraz Czerwoną Drogą.

Autobusy bez zmian

Pierwsze godziny i dni po otwarciu nowej drogi to oczywiście czas nauki organizacji ruchu na niej i w jej pobliżu. W piątek po godzinie 14 na skrzyżowaniu trasy staromostowej z ulicą Dekerta pojawił się patrol policji, kierujący ruchem. Nowych zasad uczą się także kierowcy autobusów MZK. Nic się nie zmieniło w ich trasach - nadal kursują ulicą Dekerta i Szosą Chełmińską.

Problemem nie jest wjazd z Placu Niepodległości w trasę staromostową - Aleję 700-lecia Torunia. Tu w zasadzie nic się nie zmieniło. Korekta nastąpiła w odwrotnej relacji - na wyjeździe z Alei 700-lecia Torunia na Plac Niepodległości.

FOT. MAREK NIENARTOWICZ

Odcinek trasy staromostowej został tymczasowo otwarty dla ruchu w piątek 13 marca po południu

- Wydłużyliśmy cykl zielonego światła w tej relacji z dotychczasowych kilku do ponad trzydziestu sekund - mówi dyrektor Miejskiego Zarządu Dróg w Toruniu Ireneusz Makowski.

Ten czas zielonego światła wydaje się wystarczający, by wszystkie czekające na nie samochody wyjechały z Alei 700-lecia Torunia. Problem pojawia się dalej, na jej przedłużeniu, czyli w Alei św. Jana Pawła II. Ta „zbiera" przecież samochody także z ulicy Kraszewskiego i Czerwonej Drogi. W Alei św. Jana Pawła II mają one światła przy skrzyżowaniach z Wałami gen. Sikorskiego i ulicą Chopina. Dość długie oczekiwanie wielu aut na zielony sygnał sprawia, że tworzą się tu zatory. Także w Alei św. Jana Pawła II konieczne jest więc wydłużenie jego cykli.

Dodajmy, że odcinek trasy staromostowej między ulicą Dekerta a Czerwoną Drogą będzie otwarty dla ruchu do godziny 8 w poniedziałek 23 marca. Potem zostanie zamknięty na ponad miesiąc, by budująca arterię firma Balzola dokończyła inwestycję. Na stałe ma ona zostać udostępniona dla ruchu od przełomu kwietnia i maja.

Na wprost przez plac

W tym samym okresie, od 13 do 23 marca, została wprowadzona tymczasowa organizacja ruchu na skrzyżowaniu na pobliskim Placu NOT-u. Przywrócono tu rozwiązanie obowiązujące kilka lat temu - można z Szosy Chełmińskiej pojechać na wprost, czyli w Aleję Solidarności. Nie trzeba więc, jadąc od strony Chełmińskiego Przedmieścia w kierunku starówki, nakładać drogi i podążać przez Plac Niepodległości.

Ze „starego-tymczasowego" rozwiązania na Placu NOT-u w piątek 13 marca od razu zaczęło korzystać wielu kierowców.

Przypomnijmy, że problem z organizacją ruchu na Placu NOT-u pojawił się w 2023 roku - wraz z jego przebudową i uruchomieniem trasy tramwajowej między centrum miasta a Jarem. Zlikwidowano wówczas skręt w lewo z Szosy Chełmińskiej w ulicę Odrodzenia. Z kolei jadący nią w kierunku starówki długo czekali na zielone światło pozwalające na wjazd w Aleję Solidarności. W efekcie na pierwszej z tych ulic tworzyły się zatory. W ramach rozwiązania problemu wprowadzono nakaz jazdy w prawo - z Szosy Chełmińskiej w Czerwoną Drogę, w kierunku Placu Niepodległości.

Teraz przywróceniu możliwości jazdy na wprost, w kierunku na starówki, ma sprzyjać otwarcie trasy staromostowej. Ta powinna „odciążyć" Plac NOT-u. Sytuacja na nim będzie obserwowana przez toruńskich drogowców przez najbliższe dni. Jeśli problemy nie wrócą, przejazd na wprost zostanie wprowadzony na stałe - wraz z otwarciem trasy staromostowej na przełomie kwietnia i maja.

Urząd Miasta Torunia w ostatnich miesiącach zapowiadał jeszcze inne zmiany na Placu NOT-u przy okazji otwarcia trasy staromostowej. Chodzi o przesterowanie sygnalizacji świetlnej - by skrócony został czas oczekiwania tramwajów i autobusów MZK na możliwość przejazdu przez skrzyżowanie. Na wprowadzenie tego rozwiązania trzeba poczekać do momentu „ułożenia" się ruchu po otwarciu na stałe trasy staromostowej. ©℗

eprasa.pl 7f1a6c12f5

Toruń

Szkoły zapraszają kandydatów i rodziców

Justyna Wojciechowska-Narloch
justyna.wojciechowska-narloch@polskapress.pl

Po podstawówkach, do których rekrutacja właśnie się kończy, przyszedł czas na szkoły średnie. Te w większości już zaplanowały drzwi otwarte dla kandydatów i ich rodziców.

Marzec i kwiecień to bardzo ważne miesiące dla edukacji. Szczególnie dla szkół średnich, które zaczynają bój o kandydatów, najlepiej tych najzdolniejszych i utytułowanych.

Jednym ze sposobów na przyciągnięcie chętnych są drzwi otwarte. To imprezy, podczas których potencjalni pierwszoklasiści i ich rodzice mają możliwość zapoznania się z bazą lokalową placówki i jej ofertą. Mogą obejrzeć pracownie przedmiotowe, sale gimnastyczne, a w przypadku szkół technicznych - warsztaty. To także okazja, by porozmawiać z uczniami danej placówki oraz z jej kadrą nauczycielską.

Szkoły zwykle nie ograniczają się do oprowadzania po budynku. Drzwiom otwartym towarzyszą pokazy, konkursy, zajęcia warsztatowe. Wszystko po to, by jak najatrakcyjniej się pokazać. W przypadku szkół średnich ważne są też wyniki matur oraz laureaci olimpiad przedmiotowych. Tym szkoły także chętnie się chwalą.

Drzwi otwarte w toruńskich szkołach średnich:

- II LO - 27 marca, godz. 12.30-16.30,
- IX LO - 10 kwietnia godz. 12-15, 11 kwietnia godz. 10-13,
- III LO - 11 kwietnia, godz. 10-14,
- X LO - 11 kwietnia, godz. 9.30-12,
- Uniwersyteckie Liceum Ogólnokształcące - 11 kwietnia, godz. 9-12,
- Zespół Szkół Mechanicznych, Elektrycznych i Elektronicznych - 16 kwietnia, godz. 9-14,
- Zespół Szkół Technicznych - 17 kwietnia, godz. 12-15, 18 kwietnia godz. 9-12,
- V LO - 18 kwietnia,
- Zespół Szkół Inżynierii Środowiska - 9 kwietnia, godz. 14-17,
- VII LO - 30 maja.

To imprezy, podczas których potencjalni pierwszoklasiści i ich rodzice mają możliwość zapoznania się z bazą lokalową.

W naborze na rok 2026/2027 zabraknie jednego z toruńskich ogólniaków. To VI Liceum Ogólnokształcące im. Zesłańców Sybiru z ul. Wojska Polskiego. W grudniu Rada Miasta Torunia zdecydowała, że ogólniak zostanie wygaszony ze względu na niezadowalający nabór (zbyt mało chętnych). Młodzież, która obecnie uczy się w „szóstce", dokończy cykl edukacji w swojej placówce.

Klasy wojskowe, do których dotąd rekrutowano w VI LO, powstaną w II LO na Skarpie. Zgodę na utworzenie takiego oddziału od września 2026 roku wyrazili toruńscy radni. ©℗

FOT. POLSKA PRESS

Zespół Szkół Gastronomiczno-Hotelarskich w Toruniu cieszy się dużą popularnością

Są miliony na kolejną inwestycję publiczną na Jarze

Marek Nienartowicz
marek.nienartowicz@polskapress.pl

Centrum Integracji Międzypokoleniowej będzie kolejną publiczną inwestycją na Jarze w Toruniu. Na jej realizację samorząd miejski otrzymał wsparcie z funduszy unijnych.

Samorząd Torunia zdobył wsparcie na budowę placówek o nazwie Centrum Integracji Międzypokoleniowej. Jedna powstanie przy ulicy Szczecińskiej. Druga - na Jarze, przy ulicy Heweliusza, w pobliżu pętli tramwajowej.

Z milionami wsparcia

Koszt inwestycji przy ulicy Heweliusza Jarze to około 8,3 miliona złotych. W zdecydowanej większości zostanie pokryty z Funduszy Europejskich dla Kujaw i Pomorza 2021-2027. Wsparcie to około 6 mln zł.

Centrum znajdzie się w parterowym budynku, jego siedziba zostanie wzniesiona na rzucie kwadratu.

- W przeciwieństwie do CIM-u z Bielaw, w tym przy ulicy Heweliusza nie będzie Dziennego Domu Pobytu dla Seniora. To dlatego, że taka placówka działa w innym punkcie osiedla, przy ulicy Watzenrodego. W CIM-ie przy Heweliusza powstanie klub seniora, będzie także Placówka Wsparcia Dziennego dla dzieci i młodzieży. W ten sposób będzie tu funkcjonować międzypokoleniowa integracja, wzmocniona jeszcze za sprawą żłobka. Znajdzie się tu także miejsce spotkań dla mieszkańców. To oni zadecydują o jego aranżacji - mówi Dagmara Zielińska, wiceprezydent Torunia.

FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI

Centrum Integracji Międzypokoleniowej powstanie przy ulicy Heweliusza - obok siedziby Żłóbka Miejskiego

Na przełomie marca i kwietnia mają się zakończyć prace budowlane w siedzibie Żłobka Miejskiego nr 5 przy ulicy Heweliusza.

Kiedy CIM przy ulicy Heweliusza powstanie? Z harmonogramu przedstawionego przez samorząd Torunia wynika, że w kwietniu lub maju inwestycja ta ma zostać formalnie wpisana do Wieloletniej Prognozy Finansowej. Taką propozycję prezydenta Torunia musi zatwierdzić Rada Miasta Torunia. Niedługo potem ma zostać ogłoszony przez Urząd Miasta Torunia przetarg na wykonawcę inwestycji. Jego zadaniem będzie wzniesienie siedziby CIM i jej wyposażenie.

W optymistycznym wariancie budowa powinna rozpocząć się w połowie obecnego roku. Na realizację zadania wykonawca będzie miał 14 miesięcy. W tej sytuacji CIM przy ulicy Heweliusza zacząłby działalność w trzecim kwartale roku 2027.

Budowa żłobka na finiszu

A co z innymi inwestycjami publicznymi na Jarze? Na przełomie marca i kwietnia mają się zakończyć prace budowlane w siedzibie Żłobka Miejskiego nr 5 przy ulicy Heweliusza. Do końca maja powinna być gotowa infrastruktura zewnętrzna wokół budynku - między innymi zieleń, ścieżki i plac zabaw. Placówka zacznie funkcjonować od początku września.

W planach samorządu Torunia jest budowa drugiej części kompleksu szkoły na Jarze - przy ulicy Grasera. Funkcjonuje ona jako filia Szkoły Podstawowej nr 4. Do 26 marca Urząd Miasta Torunia czeka na oferty firm zainteresowanych realizacją tej inwestycji. Zwycięzca przetargu wykona to zadanie w formule „zaprojektuj i zbuduj".

Przy ulicy Grasera od jesieni 2024 roku budowany jest kościół pod wezwaniem św. Andrzeja Apostoła. Rosną ściany świątyni. Proboszcz parafii, ks. Łukasz Skarżyński nie ustaje w zbiórce pieniędzy na inwestycję - wśród swoich parafian, innych wiernych, sponsorów.©℗

Rekordowy rok Żywego Muzeum Piernika

Katarzyna Kucharczyk
katarzyna.kucharczyk@polskapress.pl

Żywe Muzeum Piernika wkracza w jubileuszowy, 20. rok działalności z najlepszym wynikiem frekwencji w swojej historii.

Rok 2025 w Żywym Muzeum Piernika upłynął pod znakiem wyzwań i zmian. Dla jednej z najpopularniejszych instytucji kultury w Toruniu szczególnie trudny okazał się początek roku szkolnego.

Spadek po wakacjach

Jak informuje Dominika Krzeszewska, specjalista do spraw marketingu w Żywym Muzeum Piernika, zmiany w systemie oświaty przełożyły się na mniejszą liczbę wycieczek szkolnych, a tym samym na spadek frekwencji tuż po wakacjach. Zupełnie inaczej wyglądała jednak wiosna. Okres od kwietnia do czerwca był bardzo intensywny pod względem wyjazdów szkolnych i wizyt grup zorganizowanych, które licznie odwiedzały toruńską atrakcję turystyczną. Bardzo dobre wyniki przyniosły także wakacje oraz okres bożonarodzeniowy.

FOT. ARCHIWUM POLSKA PRESS

W 2026 roku Żywe Muzeum Piernika będzie świętować swoje 20-lecie

W ubiegłym roku progi instytucji przekroczyło aż 158 983 odwiedzających. To najlepszy wynik w historii placówki - dotychczasowy rekord wynosił 158 211 osób.

Osiągnięty rezultat potwierdza konsekwentnie budowaną pozycję muzeum, które jako laureat Złotego Certyfikatu Polskiej Organizacji Turystycznej należy do grona najbardziej cenionych atrakcji turystycznych w kraju.

Specjalne wydarzenia

- Wynik ten jest dla nas szczególnie ważny, ponieważ osiągnęliśmy go w roku pełnym zmian i wyzwań. To realny dowód na to, że formuła Żywego Muzeum Piernika niezmiennie, od 20 lat, przyciąga kolejne pokolenia gości - komentuje dyrekcja muzeum.

W 2026 roku Żywe Muzeum Piernika będzie świętować swoje 20-lecie. Z tej okazji zaplanowano jubileuszowe wydarzenia oraz liczne atrakcje dla odwiedzających. Pierwsze z nich odbędą się już w połowie kwietnia.

Instytucja ma już doświadczenie w organizacji wyjątkowych przedsięwzięć. Podczas obchodów 10-lecia działalności ustanowiono rekord Polski na największe serce z piernika. ©℗

eprasa.pl 7f1a6c12f5

Rodzina 83-latki żąda odszkodowania

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

Rodzina 83-latki, która ucierpiała w wypadku z tramwajem na przystanku Przy Kaszowniku wzięła adwokata i domaga się od ubezpieczyciela MZK w Toruniu odszkodowania i zadośćuczynienia.

FOT. MAŁGORZATA OBERLAN

Do tego dramatycznego wypadku z tramwajem doszło we wrześniu ubiegłego roku

Tę bolesną sprawą na łamach „Nowości" śledzimy od samego początku. Z punktu widzenia karnego, nie jest ona jeszcze jasna, a niczyja wina nie została w niej przesądzona. Prokuratura bowiem kontynuuje nadal śledztwo w sprawie dramatycznego wypadku z udziałem tramwaju, do którego doszło 12 września 2025 roku na przystanku Przy Kaszowniku w Toruniu. Motorniczemu nie postawiła zarzutów, postępowanie nadal toczy się „w sprawie".

W wypadku ucierpiała 83-letnia wówczas pani Irena, seniorka z ul. Gagarina. Wysiadając z wozu znalazła się pod tramwajem, a motorniczy ruszył. Życie seniorce najprawdopodobniej uratował pasażer, który zaciągnął w tramwaju hamulec ręczny, ale i tak została przygnieciona przez pojazd.

Adwokat wnosi o odszkodowanie.

Pani Irena z obrażeniami trafiła do szpitala.

- Do dziś, choć minęło tyle miesięcy, odczuwa skutki tego wypadku. Nie chodzi tylko o fizyczne boleści i wiele ograniczeń z tym związanych w życiu codzienny, ale stany lękowe i psychiczną krzywdę - podkreślała niedawno w rozmowie z „Nowościami" pani Mariola, córka poszkodowanej.

Rodzina seniorki w lutym br. przekazywała nam, że choć od dramatu minęło już kilka miesięcy, to ze strony MZK w Toruniu nikt nigdy nie szukał z nimi kontaktu. Nikt nie pytał o zdrowie 83-letniej seniorki, nie padły żadne słowa współczucia czy ubolewania.

Dlatego też w lutym br. właśnie rodzina poszkodowanej zdecydowała się podjąć zdecydowane kroki. Sprawę powierzyła doświadczonemu prawnikowi - adwokatowi Mariuszowi Lewandowskiemu z Torunia. Znany jest ze skuteczności w sprawach odszkodowawczych (ostatnio opisywaliśmy jego wygraną po kilkuletniej batalii w sprawie „Matka, której zaszyto gazik przy porodzie kontra szpital w Inowrocławiu").

Na 6 marca br. datowane jest zgłoszenie szkody, które adwokat skierował do PZU - ubezpieczyciela miejskiej spółki MZK w Toruniu. Domaga się w nim wypłaty na rzecz seniorki odszkodowania i zadośćuczynienia za krzywdę.

We wniosku prawnik wskazuje, że jego mocodawczyni „upadła na torowisko i została przygnieciona do betonowego progu (krawężnika) przez tramwaj, który rozpoczął jazdę z przystanku".

- Zdarzenie nastąpiło w sposób nagły i niezależny od mojej mocodawczyni, a jego przyczyną było nieprawidłowe zachowanie kierującego tramwajem, który nie zachował należytej ostrożności podczas odjeżdżania z przystanku - wskazuje adwokat Mariusz Lewandowski.

Dalej w piśmie do ubezpieczyciela wylicza długo wszystkie konsekwencje wypadku: fizyczne, psychiczne oraz te wynikłe także dla całej rodziny poszkodowanej seniorki. Domaga się wypłaty odszkodowania i zadośćuczynienia „w kwocie adekwatnej do rozmiaru poniesionej szkody oraz doznanej krzywdy". Zaznacza też jasno, że w razie odmowy zapłaty w ciągu siedmiu dni od otrzymania pisma przez PZU skieruje sprawę do sądu.

Jak zareaguje ubezpieczyciel MZK w Toruniu? Będziemy na łamach „Nowości" śledzili. Tymczasem niezależnie od sprawy cywilnej (odszkodowawczej) toczy się postępowanie karne. Na jakim jest etapie?

Do 20 marca biegły ma wydać opinię

Przypomnijmy, że MZK w Toruniu od początku stoi na stanowisku, że motorniczy przy tym wypadku nie zawinił. Dlaczego? Bo ruszając nie miał szans zauważyć seniorki, gdyż znajdowała się w tak zwanym „martwym polu" (poza zasięgiem widoczności motorniczego). To w rozmowie z nami podkreślała Sylwia Derengowska, rzeczniczka MZK.

A co ustaliła w sprawie przebiegu i przyczyny wypadku prokuratura? Jeszcze nic konkretnego. Dopiero po 5 miesiącach od dramatu powołała biegłego: Sławomira Dylewskiego, zajmującego się rekonstrukcją wypadków komunikacyjnych. Termin wydania opinii wyznaczono na 20 marca br. Zatem śledztwo od kilku miesięcy nadal toczy „się w sprawie". To oznacza, że nikt nie usłyszał dotąd żadnych zarzutów. ©℗

Całkowicie nowa trasa i inny fort. Ujawniamy niespodzianki w czasie tegorocznego Biegu Konspiracji

Szymon Spandowski
szymon.spandowski@polskapress.pl

W tym roku uczestnicy popularnego biegu organizowanego przez Towarzystwo Miłośników Torunia przy wsparciu gminy, będą biegli w bardzo ciekawych okolicznościach przyrody.

FOT. AGNIESZKA BIELECKA

Tak było w ubiegłym roku, gdy uczestnicy Biegu Konspiracji ruszali z Fortu XVu

Kolejna edycja toruńskiego Biegu Konspiracji zbliża się wielkimi krokami, zatem na miejsca, gotowi, start! Chociaż organizowana już po raz czwarty impreza, łącząc sport z historią ma przypominać o polskich konspiratorkach i konspiratorach z czasów II wojny światowej, trasa i czekające na uczestników atrakcje, nie są już tajemnicą.

Tym razem sporo się po zmieniało. Poprzednio na 10-kilometrową trasę biegacze wyruszali z Fortu XV na Rudaku, tam również znajdowała się meta. W tym roku start i meta będą po drugiej stronie Wisły, na Forcie I.

Dystans do pokonania pozostaje ten sam, jednak okoliczności przyrody i nie tylko jej, się zmienią. Poza tym, 23 marca, uczestnicy imprezy przebiegną korytarzami zupełnie innej warowni.

- W zasadzie wracamy do korzeni, bo na Forcie I był pierwszy bieg, który się wtedy jeszcze nazywał Forteczny Cross - mówi Michał Gordon, koordynator biegu. - Później przenieśliśmy się na „Piętnastkę", ponieważ ideą było pokazywanie różnych fortów i miejsc historycznych. W Forcie I w ostatnich latach sporo się zmieniło, powstała ciekawa przestrzeń, którą warto pokazać uczestnikom biegu. Kolejnym atutem jest jego położenie. Fort jest otoczony lasem, teren jest bardzo urozmaicony, można go wykorzystać do zbiegów i podbiegów.

Którędy droga?

Patronką imprezy jest generał Elżbieta Zawacka, w tych pięknych okolicznościach przyrody w niedzielę 22 marca biegaczki i biegacze ruszą z fortu w stronę mostu jej imienia, ale później na fort wrócą.

A bardziej konkretnie: start o godzinie 12 z dziedzińca Fortu I, dalej ul. Winną do Szosy Lubickiej. Następnie chodnikiem w stronę mostu im. gen. Zawackiej - bieg przez most, ścieżką rowerową, nawrotka po drugiej stronie Wisły i powrót tą samą trasą. Przed metą obieg fortu i finisz na dziedzińcu.

Kto może wziąć udział w biegu? W imprezie mogą wziąć udział ci, którzy do 22 marca 2026 roku ukończą 18 lat i do 17 marca się na bieg zapiszą oraz uiszczą opłatę startową w wysokości 100 złotych, płatna przed imprezą przelewem, zaś w dniu imprezy gotówką. Biuro biegu na Forcie I będzie otwarte w dniu imprezy od godz. 9.45. Zapisy są przyjmowane drogą internetową, szczegóły znajdą Państwo na stronie biegzawackiej.pl.

Czy będzie można zwiedzić Fort I?

Poza oryginalną trasą, na uczestników będzie czekał na mecie pamiątkowy medal oraz ciepły posiłek. Rzecz jasna fort, który od lat znajduje się pod troskliwą i fachową opieką społeczników, którzy utworzyli tam Centrum Kulturalno-Historyczne, będzie można przy okazji zwiedzić. A jest co tam zwiedzać!

Fort został zbudowany na przełomie lat 80. i 90. XIX stulecia był najnowocześniejszym obiektem pierścienia twierdzy. Jest jedynym w Toruniu i jednym z nielicznych w tej części Europy fortem pancernym. Do naszych czasów zachowały się tu m.in. trzy potężne wieże artyleryjskie z dość kompletnym, chociaż bardzo zniszczonym, wyposażeniem. W całej Europie znajduje się w sumie pięć takich konstrukcji.

Budowa Fortu I kosztowała Niemców ponad 3,5 miliona marek. Jego główną bronią była czterowieżowa bateria haubic kalibru 21 cm. W warunkach bojowych te potwory odezwały się tylko raz. W nocy z 2 na 3 sierpnia 1914 roku artyleria główna otworzyła ogień w stronę znajdującej się wtedy na Drwęcy rosyjskiej granicy, szybko jednak okazało się, że informacja o zbliżających się kozakach, która kanonadę spowodowała, okazała się nieprawdziwa.

Warto przypomnieć, że w 1919 roku Niemcy przez kilka tygodni przetrzymywali tu uwięzionych członków utworzonej w listopadzie 1918 roku Polskiej Rady Ludowej.
©℗

eprasa.pl 7f1a6c12f5

Śledztwo w sprawie gwałtu zostało przedłużone

Małgorzata Oberlan
malgorzata.oberlan@polskapress.pl

Wbrew zapowiedziom prokuratura nie zakończyła jednak śledztwa przeciwko dwóm strażakom z regionu podejrzanym o zgwałcenie kobiety w hotelu w Białymstoku.

- Finalizujemy to śledztwo. Niebawem, pod koniec lutego, prokurator wyda decyzję końcową - przekazywała „Nowościom" na początku lutego Prokuratura Rejonowa Białystok-Północ.

Chodzi o zarzuty zgwałcenia kobiety przez dwóch strażaków z Kujawsko-Pomorskiego, którego mieli dopuścić się we wrześniu ubiegłego roku w hotelu, podczas pobytu w Białymstoku na Mistrzostwach Polski w Piłce Nożnej Strażaków 2025.

Taką decyzją kończąca postępowanie prokuratury zawsze może być albo akt oskarżenia skierowany do sądu, albo też - umorzenie sprawy. Wbrew zapowiedziom śledczych jednak finału na razie brak. Śledczy kończąc sprawę doszli bowiem do przekonania, ze są jeszcze ważne okoliczności do zbadania.

- Zlecone zostały dodatkowe czynności do wykonania i śledztwo przedłużyliśmy do połowy kwietnia - mówi teraz naszej redakcji Anna Małgorzata Milewska, zastępca prokuratora rejonowego Białystok-Północ.

Nie ujawnia ona, czy dzieje się tak po zasadnym wniosku obrońców strażaków, czy z inicjatywy śledczych. Jak jednak dodaje, wobec strażaków z Kujawsko-Pomorskiego nadal stosowane są tzw. wolnościowe środki zapobiegawcze: dozór policyjny i poręczenie majątkowe. Nie byli oni i nie są tymczasowo aresztowani.

Mistrzostwa w Białymstoku odbywały się we wrześniu 2025 roku. Kilkunastoosobowa reprezentacja strażaków z Kujawsko-Pomorskiego, jak wiele innych, udała się do tego miasta z wyprzedzeniem. W jej gronie byli mundurowi z różnych jednostek, z kilku miejscowości, podległych Komendzie Wojewódzkiej Państwowej Straży Pożarnej w Toruniu.

To w trakcie tego wyjazdu, dokładnie w nocy z 16 na 17 września, miało dojść do gwałtu w jednym z białostockich hoteli. Jak ustaliła jedna z lokalnych redakcji - przy ul. Pałacowej.

Zgwałcenie zgłosiła policji pokrzywdzona kobieta, białostoczanka. Prokuratura Rejonowa w Białymstoku natychmiast wszczęła postępowanie w tej sprawie. Zatrzymała dwóch wspomnianych strażaków. 19 września obaj usłyszeli prokuratorskie zarzuty za gwałt. To przestępstwo zagrożone karą do 15 lat więzienia.

Jak nieoficjalnie się dowiedzieliśmy, jeden z podejrzanych to funkcjonariusz z Torunia, a drugi z Aleksandrowa Kujawskiego. ©℗

Zosia to Milczący Anioł. Cały czas potrzebuje pomocy

Imię i nazwisko
miejscowość

Zosia Kryszewska z Torunia ma 9 lat i podstępny, nieuleczalny zespół Retta. Jej bliscy nie ustają w walce o poprawę jakości życia dziewczynki. Na to jednak potrzeba pieniędzy.

Historię Zosi Kryszewskiej opisywaliśmy już na łamach „Nowości". Należy ona do grona tzw. Milczących Aniołów, bo dzieci z zespołem Retta nie mówią. O jej lepszy los walczą nie tylko rodzice, ale także dziadkowie.

FOT. NADESŁANE

Zosia ma dziś 9 lat. Można ją wesprzeć przekazując na przykład 1,5 procent podatku

Los szybko się odwrócił

To właśnie dziadek Zosi kilka lat temu opowiedział nam o niej pierwszy raz. O tym, jak wielkim szczęściem było jej przyjście na świat, i o tym, jak szybko los się odwrócił. Przed ukończeniem pierwszego roku życia u Zosi bliscy zaobserwowali niepokojące objawy.

- Nagle, z dnia na dzień przestała interesować się zabawkami, nie reagowała na bodźce zewnętrzne, miało się wrażenie, że nie poznaje twarzy bliskich osób. Do tego przestała przybierać na wadze - opowiadał nam Ryszard Kryszewski, dziadek Zosi, dla którego dziewczynka jest oczkiem w głowie.

Lekarze długo szukali przyczyny, nie potrafili odpowiedzieć, co dzieje się z dzieckiem. Pierwsze wizyty u specjalistów i stwierdzenie opóźnienia psychoruchowego wciąż nie dawały odpowiedzi na to, co jest przyczyną cofania się w rozwoju. Właściwą diagnozę postawiono, gdy Zosia miała dwa lata. Wówczas rodzice usłyszeli, że ich malutką córeczkę czeka walka z neurologicznym zaburzeniem rozwoju, które prowadzi do głębokiej niepełnosprawności ruchowej oraz znacznie ogranicza możliwość komunikowania się ze światem. Innymi słowy, to zespół Retta.

Ta choroba to połączenie autyzmu, dziecięcego porażenia mózgowego, choroby Parkinsona, epilepsji i zaburzeń lękowych.

Jest to połączenie autyzmu, dziecięcego porażenia mózgowego, choroby Parkinsona, epilepsji i zaburzeń lękowych. Zmiany padaczkowe oraz hiperwentylacje - to wszystko trapi małą Zosię niemal każdego dnia. Rodzice musieli pogodzić się z tym, że dziewczynka nie będzie mówić.

Trzeba hamować postęp choroby

- Zosia w wieku 1,5 roku przeszła regres i utraciła zdolność mówienia, celowego użycia rączek oraz wstawania. Obecnie choroba jest nieuleczalna i skutkuje pogarszającym się stanem zdrowia - dodaje Remigiusz Kryszewski, tata Zosi.

Zespół Retta uwarunkowany jest genetycznie i dotyka tylko dziewczynek. Co charakterystyczne, na początku rozwijają się one prawidłowo, a pierwsze objawy pojawiają się między 6 a 18 miesiącem życia. Wówczas tracą wcześniej nabyte umiejętności.

W grudniu 2020 roku - dzięki zbiórkom społecznym - udało się kupić urządzenie do rehabilitacji o nazwie Innowalk. Sprzęt kosztował aż 80 tys. zł. Zosia wymaga opieki i pomocy w każdej najdrobniejszej czynności oraz rehabilitacji i wielokierunkowej stymulacji. Odpowiednia terapia daje jej szanse na częściową poprawę zdrowia. Prowadzone są także badania kliniczne leków, które hamują postęp choroby. Mimo wszystkich przeciwności rodzice robią, co mogą, by nie tracić nadziei. Mimo ciągłej pracy potrzeby stale rosną.

Zosia należy do Fundacji Złotowianka. Dla wpłat z 1,5% KRS: 0000308316.©℗

Znów kierowca auta wjechał na taras na bulwarze i połamał deski

Szymon Sopandowski
szymon.spandowski@polskapress.pl

Z naszych obliczeń wynika, że samochód, pod którym kilka dni temu załamały się deski tarasu obok kotwicy na toruńskim bulwarze, jest już czwartym wjeżdżającym tam, gdzie nie powinien..

Różne zagrożenia czyhają na kierowców, których auta poniosło tam, gdzie trafić nie powinny. Jak dotąd trzy samochody wjechały i zniszczyły taras widokowy nad pawilonem u wylotu ulicy Żeglarskiej. Teraz, pod ciężarem citroena załamały się deski przy zejściu obok kotwicy. Prowadzący auto 35-latek zawracał i wpadł.

- Kierowca sam zgłosił się na policję. Posiadamy numer jego polisy ubezpieczeniowej, a kwota naprawy zostanie w pełni zrekompensowana z ubezpieczenia - informuje Marcin Centkowski, rzecznik prezydenta Pawła Gulewskiego. - W dniu zdarzenia, w trybie awaryjnym Wydział Środowiska i Ekologii Urzędu Miasta Torunia zlecił naprawę uszkodzonego tarasu. Przewidywany term wykonania prac 13-14 marca br.

Kierowca był trzeźwy, policjanci ukarali go mandatem.

Aby wjechać na taras widokowy nad pawilonem, bądź taras koło kotwicy, trzeba m.in. przeciąć drogę rowerową. Jak sama nazwa wskazuje, raczej nie jest ona przeznaczona dla samochodów, ale ciężkie pojazdy i tak na nią zbaczają.

Przypomnijmy, że pierwsza „wpadka" na tarasie nad pawilonem przydarzyła się policyjnemu radiowozowi. Później, na początku maja 2024 roku, deski tarasu załamały się pod kołami autokaru. Jego kierowca został ukarany 50-złotowym mandatem.

- Taras nie przykrywa całego dachu pawilonu, zabrakło dwóch - trzech metrów, by autokar na niego wjechał - mówił wtedy „Nowościom" Krzysztof Piotrowski współwłaściciel firmy Zeiko, operatora obu pawilonów. - Nie wiem, jak mogło do tego dojść. Nie było mnie akurat na miejscu, ale zakładam, że w środku pawilonu byli ludzie. Mam nadzieję, że w razie czego konstrukcja by wytrzymała. W każdym razie uważam, że trzeba coś z tym zrobić, postawić na przykład przed tarasem jakieś duże donice z kwiatami, żeby sytuacja się nie powtórzyła.

FOT. AUTOR

Koszty remontu zostaną w całości pokryte z ubezpieczenia kierowcy, który wjechał na podest

A jednak do powtórki doszło i to jeszcze w tym samym miesiącu. W tarasową pułapkę wpadł samochód dowożący zaopatrzenie do działającej w pawilonie kawiarni.

- Stałem w innym miejscu, ale blokowałem przejście dzieciom - tłumaczył wtedy kierowca. - Postanowiłem przestawić wóz, ale podczas cofania zapadłem się niestety na drewnianej konstrukcji, której nie zauważyłem.

42-latek otrzymał mandat w wysokości stu złotych. Po tych dwóch wpadkach władze miasta postanowiły zabezpieczyć wjazd na taras donicami. Wjazd na taras koło kotwicy nie jest zabezpieczony.

Przypomnijmy jeszcze, że wszystkie te konstrukcje powstały przy okazji przebudowy bulwaru, która rozpoczęła się jesienią 2021 roku od budowy dwóch betonowych pawilonów u wylotu Bramy Żeglarskiej i ulicy Łaziennej. Inwestycja wzbudziła ogromne kontrowersje i to nie tylko w Toruniu. Protestowali przeciw niej naukowcy, konserwatorzy zabytków i społecznicy.

W dokumentach sporządzonych przez specjalistów różnych branż pojawiły się zarzuty, że betonowe bryły są szkodliwą ingerencją w toruńską panoramę wiślaną, zasłaniają również widok na Wisłę z ulic, które od początku istnienia miasta nad Wisłę prowadziły. Ówczesne władze miasta zamówiły swoją ekspertyzę u prof. Andrzeja Kadłuczki, który uznał, że w zasadzie wszystko jest w porządku, zalecił tylko wprowadzenie zmian, dzięki czemu budynki miały się bardziej wtopić w otoczenie. Budowa pawilonów pochłonęła ponad 8 mln zł.©℗

eprasa.pl 7f1a6c12f5

TV TORUŃ

PONIEDZIAŁEK, 16 MARCA

10.00 Magazyn Kujawsko-Pomorski
10.20 Bulwar sztuki- marzec
11.00 ZUS bliżej Ciebie (6)
11.25 Kujawsko-Pomorskie z góry. Śladem Mikołaja Kopernika (1)
11.40 Ćwiczenia relaksacyjne - Ewa Kędzierska (1)
12.00 Powtórka programu
14.00 Oferty TV Toruń
16.00 Motyle Kujaw i Pomorza
16.35 ZUS bliżej Ciebie (6)
17.00 Bulwar sztuki - marzec
17.45 Aktualności Toruńskie
18.05 Pogoda dla Torunia
18.10 Rozmowa dnia
18.25 Serwis sportowy
18.30 Kujawsko-Pomorskie z góry. Śladem Mikołaja Kopernika (1)
18.45 Z telewizyjnej szafy - luty
19.25 Magazyn Kujawsko-Pomorski
19.45 Kujawsko-Pomorskie Bieszczady
20.00 Aktualności Toruńskie
20.20 Pogoda dla Torunia
20.25 Rozmowa dnia
20.40 Serwis sportowy
20.50 Bulwar sztuki - marzec
21.30 50-lecie stacji polarnej UMK
21.45 Aktualności Toruńskie
22.05 Pogoda dla Torunia
22.10 Rozmowa dnia
22.25 Serwis sportowy
22.35 Motyle Kujaw

FOT. NADESŁANA

Telewizja Toruń zaprasza na Szlak Kopernikowski

Kraina malowana polami, lasami, rzekami i jeziorami. Wyjątkowo piękna, zróżnicowana i ciekawa, gdzie przeszłość miesza się z teraźniejszością a blasku wielkim miastom dodają urokliwe wiejskie zakątki. Ojczyzna wielu wybitnych postaci, które mogą być dobrym pretekstem by ją poznać.

W taką właśnie podróż, śladami wybitnego astronoma Mikołaja Kopernika wybierzemy się po województwie Kujawsko-Pomorskim. Zapraszamy na Szlak Kopernikowski.

Warto również obejrzeć nasze programy informacyjne i relacje z imprez sportowych.

Program TV Toruń dostępny jest w sieciach kablowych TVK Toruń, Multimedia Polska, Vectra Toruń oraz na stronie tvtorun.pl.

INFORMATOR

WAŻNE TELEFONY

Policja	**997 lub 112**
Straż Pożarna	**998 lub 112**
Pogotowie Ratunkowe	**999 lub 112**
Straż Miejska	**986**
Pogotowie Energetyczne	**991**
Pogotowie Wod.-Kan.	**994**

SZPITALE

Wojewódzki Szpital Zespolony im. L. Rydygiera w Toruniu:

Szpital Wielospecjalistyczny, ul. św. Józefa 53
- Szpitalny Oddział Ratunkowy, tel. 56 679 51 12;
- rejestracja punktu przyjęć planowanych, tel. 56 679 31 28;
- izba przyjęć położnicza, tel. 56 679 31 35;
- izba przyjęć zakaźna, tel. 56 679 55 47;
- izba przyjęć psychiatryczna, tel. 56 679 57 44;

Centrum Zdrowia Psychicznego
- punkty zgłoszeniowo-koordynacyjne, tel. 56 679 58 11, 56 679 58 62, 56 679 57 01

Szpital Specjalistyczny dla Dzieci i Dorosłych, ul. Konstytucji 3 Maja 42
· izba przyjęć, tel. 56 679 45 85
· nocna i świąteczna opieka zdrowotna, rejestracja, tel. 56 679 40 40

Regionalne Centrum Stomatologii,
ul. Konstytucji 3 Maja 42
· rejestracja, tel. 56 679 47 02, 56 679 47 03

Stacja Pogotowia Ratunkowego,
ul. Grudziądzka 47, tel. 56 56 623 35 48
Specjalistyczny Szpital Miejski
ul. Batorego 17, tel. 56 610 02 09
Specjalistyczny Szpital Matopat,
ul. Storczykowa 8, tel. 56 659 48 00
Miejska Przychodnia Specjalistyczna,
ul. Uniwersytecka 17, tel. 56 611 99 00

POLICJA

Komenda Miejska Policji,
ul. Grudziądzka 17,
tel. 47 754 28 11
Komisariat Toruń-Śródmieście,
ul. PCK 2,
tel. 47 754 24 52
Komisariat Toruń-Rubinkowo,
ul. Dziewulskiego 1,
tel. 47 754 25 71
Komisariat Toruń-Podgórz,
ul. Poznańska 127,
tel. 47 754 24 71
Komisariat Policji w Dobrzejewicach,
Dobrzejewice 65,
tel. 47 754 29 00
Komisariat w Chełmży,
ul. Sądowa 2,
tel. 47 754 42 11

NA POMOC

Niebieska linia - pogotowie dla ofiar przemocy w rodzinie:
tel. 801 120 002
Telefon zaufania dla dzieci i młodzieży, tel. 116 111,
poniedziałek - niedziela, godz. 12-02
Telefon zaufania w Miejskim Ośrodku Pomocy Rodzinie, tel. 56 622 00 00,
poniedziałek-piątek, godz. 19-21.
Telefon zaufania HIV/AIDS, tel. 801 888 448, 22 692 82 26, poniedziałek-piątek i każda trzecia sobota miesiąca, godz. 9-21.

INFORMACJE

Ośrodek Informacji Turystycznej w Toruniu, ul. Szeroka 43,
tel. 56 621 09 31, visittorun.com
Informacja kolejowa, tel. 19 757
Intercity: tel. 703 200 200
Przewozy Regionalne, tel. 703 202 020
Arriva, tel. 703 302 333
Infolinia kolejowa dla osób niepełnosprawnych,
tel. 800 022 222 (stacjonarne),
tel. 22 47 32 354 (komórkowe).
Arriva Bus, telefoniczny rozkład jazdy,
tel. 703 302 333
MZK Toruń, rozkład jazdy:
mzk-torun.pl
Informacja o rzeczach pozostawionych w autobusach i tramwajach MZK:
tel. 56 612 18 41

INTERWENCJE

Schronisko dla Bezdomnych Zwierząt w Toruniu, ul. Przybyszewskiego 3,
tel. 56 622 48 87,
telefon interwencyjny: 666 683 377
Ekopatrol Straży Miejskiej,
tel. 56 62 25 877, tel. alarmowy: 986

AUTOREKLAMA 0611486295

ORGANIZATOR
EXPRESS BYDGOSKI.PL
POMORSKA.PL
NOWOSCI.COM.PL

PARTNER STRATEGICZNY
2026 ROK UROD FILMU Z KUJAW I POMORZA
Samorząd Województwa Kujawsko-Pomorskiego
KUJAWY POMORZE
Urząd Marszałkowski Województwa Kujawsko-Pomorskiego w Toruniu
Dofinansowano ze środków Samorządu Województwa Kujawsko-Pomorskiego
2026 ROKIEM NSZZ SOLIDARNOŚĆ RI I BYDGOSKIEGO MARCA 1981

PARTNERZY GŁÓWNI
BYDGOSZCZ
BYDGOSZCZ Seniorom
POLREGIO

PATRONAT HONOROWY
WOJEWODA KUJAWSKO-POMORSKI MICHAŁ SZTYBEL
Marszałek Województwa Kujawsko-Pomorskiego Piotr Całbecki
PATRONAT HONOROWY PREZYDENTA BYDGOSZCZY Rafała Bruskiego

PARTNERZY
KUJAWSKO-POMORSKI URZĄD WOJEWÓDZKI W BYDGOSZCZY
PALLMED Otaczamy opieką
seni
Enea Operator
NFZ
Aspargin®
GEOTERMIA GRUDZIĄDZ
DOM SENIORA GDAŃSKA 116
80 CUKIERNIA SOWA
SOLANKOWE TARASY

PATRONAT MEDIALNY
PiK POLSKIE RADIO
TVP3 BYDGOSZCZ
TVP info

eprasa.pl 7f1a6c12f5

Nasza „zbrojeniówka” liczyła na miliony z SAFE

Maciej Czerniak, (DD)
maciej.czerniak@polskapress.pl

Prawie 900 podmiotów z Kujawsko-Pomorskiego liczyło na korzyści z transferu środków w ramach SAFE. Politycy i przedsiębiorcy komentują, co się zmieni po zawetowaniu ustawy przez prezydenta Karola Nawrockiego.

FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI/ARCHIWUM

Bydgoskie zakłady Nitrochem biorą udział w produkcji amunicji 155 mm (na zdjęciu produkcja bomb do samolotów F-16)

Podczas nadzwyczajnego posiedzenia rządu 13 marca, związanego z zawetowaniem przez prezydenta Karola Nawrockiego ustawy o mechanizmie SAFE, Donald Tusk informował, że polskie przedsiębiorstwa zwracają się z pytaniami, czy i kiedy mogą liczyć na wsparcie finansowe.

Wybrzmiały nazwy spółek z branży zbrojeniowej z Kujawsko-Pomorskiego, w tym Wojskowych Zakładów Lotniczych nr 2 w Bydgoszczy, zakładów elektromechanicznych Belma, a także bydgoskiego Nitro-Chemu, największego producenta trotylu na potrzeby państw sojuszniczych NATO w Europie.

- Chcę powiedzieć tym wszystkim, którzy czekają na te pieniądze: weto prezydenta nas nie zatrzyma i nie zatrzymało. Przyjmiemy uchwałę, dzięki której (...) te pieniądze tak czy inaczej do was trafią - słowa premiera cytuje Radio ZET.

Przypomnijmy, prezydent w wygłoszonym w czwartek, 12 marca orędziu zapowiedział: - Nie podpiszę ustawy dotyczącej europejskiego programu SAFE.

Program doposażenia polskiej zbrojeniówki z funduszy z KE nosi nazwę „Polska Zbrojna”. Chodzi o dotacje z formie niskooprocentowanej pożyczki w wysokości 185 miliardów złotych, które miałyby trafić na finansowanie polskich zbrojeń.

Wcześniej rząd deklarował, że unijna pożyczka na preferencyjnych warunkach miała zostać wydana w 89 procentach w firmach prowadzących produkcję na terenie Polski. Na liście projektów z SAFE były również przedsiębiorstwa z Kujawsko-Pomorskiego.

Według Karola Nawrockiego SAFE jest zagrożeniem dla suwerenności Polski i uderza w jej niezależność oraz bezpieczeństwo ekonomiczne. Te obawy były związane z faktem, że pożyczka miała zostać zaciągnięta „w obcej walucie” (euro) na 45 lat. Nawrocki wygłosił apel do rządu o procedowanie jego projektu ustawy wykorzystującej finansowanie przy użyciu NBP.

Gawkowski: Wstyd i hańba

Wątek przedsiębiorstw z Kujaw i Pomorza, które znalazły się na liście projektów z SAFE, trafił również do Sejmu. W piątek, na posiedzeniu po zebraniu KPRM, głos w tej sprawie zajął minister cyfryzacji i wicepremier Krzysztof Gawkowski.

- To weto wczorajsze, które ogłosił pan prezydent Nawrocki, to jest jak strzał w plecy polskiego żołnierza i polskiej armii - zaczął Gawkowski. Następnie użył słów „wstyd i hańba” zwracając się do szefa Kancelarii Prezydenta RP, Zbigniewa Boguckiego, obecnego na sali.

Jak podkreślał szef resortu cyfryzacji, zawetowany projekt SAFE stanowił instrument finansowy, który miał dawać „poczucie odpowiedzialności za polską armię”: - Najwięcej zakładów, które miały skorzystać z tych środków z programu SAFE, jest w polskiej gospodarce i umocowanych.

Wyliczał zakłady wpisane na listę projektów SAFE: Huta Stalowa Wola, bydgoskie zakłady Nitro-Chem, Stomil, Wojskowe Zakłady Uzbrojenia w Grudziądzu, bydgoska Belma.

Łącznie z pieniędzy z SAFE miało skorzystać 899 przedsiębiorstw tylko w Kujawsko-Pomorskiem. Mimo to, komentarze, w tym podkreślające „kontrowersyjność” samej dyskusji na temat tego mechanizmu, pojawiały się w już wcześniej.

Jeszcze przed opublikowaniem przez rząd listy spółek, do których mają trafić środki, bydgoscy radni 25.02 przyjęli apel do prezydenta RP o niezwłoczne podpisanie ustawy. Stwierdzono, że wśród spółek Polskiej Grupy Zbrojeniowej, która ma być głównym beneficjentem programu, znajdują się m.in. PGZ wraz z bydgoskimi zakładami, Nitro-Chem oraz WZL nr 2.

- To idealny przykład przenoszenia ogólnopolskich problemów i emocji na lokalny grunt. Ta dyskusja nie ma dzisiaj na celu nic innego poza wywołaniem emocji, podostrzeniem przekazu sesji - mówił wówczas Paweł Bokiej z Bydgoskiej Prawicy.

Nitro-Chem o SAFE: Opcja zwiększenia mocy produkcyjnych

Żadna ze spółek zbrojeniowych działających na terenie Bydgoszczy nie opublikowała w piątek stanowiska w sprawie informacji na temat zablokowania przez Pałac Prezydencki ustawy o SAFE.

Wcześniej jednak przedstawiciele tej branży wypowiadali się na temat planów dotyczących tego mechanizmu.

Tak było choćby w przypadku spółki Nitro-Chem, uczestniczącej w lutowej konferencji „SAFE - bezpieczna Polska”.

- Program SAFE otwiera nowe możliwości inwestycyjne i rozwojowe dla polskich przedsiębiorstw sektora zbrojeniowego, w tym w obszarze zwiększania mocy produkcyjnych, innowacji technologicznych i wzmacniania łańcuchów dostaw - podkreślały władze bydgoskiej spółki w komunikacie na ten temat.

Z nieoficjalnych informacji wynikało, że do tej spółki właśnie w ramach SAFE miał trafić około 1 mld zł na zwiększenie możliwości produkcyjnych.

Z kuluarowych informacji bliskich Kujawsko-Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego wynika, że od tygodni przedstawiciele branży zbrojeniowej w Bydgoszczy i regionie kontaktowali się z urzędnikami w kontekście możliwości wdrażania SAFE.

„Z wcześniejszych przecieków można było się dowiedzieć, że bez nowej ustawy nie będzie możliwe sięgnięcie po środki na inne wydatki niż zakup uzbrojenia dla armii. To oznacza, że Polska może nie sięgnąć po pieniądze na rozbudowę infrastruktury, ale także na inwestycje w Straży Granicznej i Policji” - zaznacza z kolei Dziennik Zachodni.

WZU niemal gotowe

Wojskowe Zakłady Uzbrojenia w Grudziądzu to jedna z czterech kujawsko-pomorskich firm, które mają skorzystać na wdrożeniu programu SAFE. O szansach, jeszcze przed wetem, mówił nam Rafał Pilarski, członek zarządu ds. technicznych i produkcyjnych.

- Wojskowe Zakłady Uzbrojenia S.A. w Grudziądzu spodziewają się zamówień związanych przede wszystkim z realizacją kluczowych programów modernizacji obrony powietrznej Sił Zbrojnych RP, w szczególności programów Wisła (faza II) oraz Narew. Na dziś możemy tylko wskazać, że potencjalne kontrakty mają strategiczne znaczenie dla bezpieczeństwa państwa.

- W związku z planowanym zwiększeniem skali produkcji spółka realizuje obecnie istotne inwestycje infrastrukturalne. WZU S.A. pozyskała z Ministerstwa Aktywów Państwowych środki z Funduszu Inwestycji Kapitałowych w wysokości 198,4 mln zł. Środki te przeznaczone są na zakup działki oraz budowę trzech nowoczesnych hal produkcyjnych oraz magazynu wysokiego składowania. W związku z planowanymi zamówieniami można spodziewać się zwiększenia zatrudnienia. Skala rekrutacji będzie oczywiście uzależniona od ostatecznej liczby i harmonogramu realizowanych kontraktów, jednak już dziś zakładamy potrzebę wzmocnienia zespołu zarówno o kadrę inżynierską, jak i pracowników produkcyjnych.

SAFE tylnymi drzwiami

Rząd zaznacza, że i tak pozyska fundusze unijne, ale pomniejszone o 2,5 mld euro, które pierwotnie miały trafić na doposażenie policji, jak również między innymi straży granicznej.

Wszystko dlatego, że program będzie musiał być teraz wdrożony prawdopodobnie przez działający już Fundusz Wsparcia Sił Zbrojnych.

Tą drogą jednak nie sfinansuje się wydatków na wzmocnienie policji, straży granicznej.

- Bardzo się cieszę, że mimo decyzji prezydenta Karola Nawrockiego, premier Donald Tusk jednoznacznie zadeklarował realizację programu Polska Zbrojna - komentuje sprawę Michał Sztybel, wojewoda kujawsko-pomorski. - Weto prezydenta jest jak podkładanie nogi, kiedy ktoś jest rozpędzony, ale bezpieczeństwo jest tak ważne, że mimo to inwestycje istotne dla kujawsko-pomorskiego będą realizowane.

Wojewoda dodaje: - Premier, podczas wypowiedzi przed posiedzeniem Rady Ministrów, wymienił wszystkie spółki zbrojeniowe z województwa kujawsko-pomorskiego i to cieszy, choć będzie wymagało ogromnej mobilizacji, aby zrealizować plany bez wsparcia, które mieliśmy otrzymać w ramach SAFE.

● Dziś w WZU w Grudziądzu oraz w Belmie i Nitrochemie w Bydgoszczy ma przebywać minister Krzysztof Gawkowski. Ma być mowa o finansowaniu i podpisanie pierwszych umów.

©℗

Dziś rozpoczynają się przebudowy dróg w Żołędowie i Ostromecku. Będą utrudnienia

Adam Szczęśniak
adam.szczesniak@polskapress.pl

Zarząd Dróg Wojewódzkich także poczuł wiosnę, więc od dziś zapowiedział początek prac na dwóch drogach wojewódzkich w regionie.

„Po zimowej przerwie ruszają prace na ważnych placach budowy na drogach wojewódzkich. Duży zakres inwestycji realizowany będzie w tym roku m.in. na drogach powiatu bydgoskiego” - informuje ZDW. Chodzi o DW244 w Żołędowie oraz DW551 Strzyżawa - Ostromecko - Nowy Dwór.

Właśnie dziś rozpoczynają się prace rozbiórkowe w ciągu drogi wojewódzkiej nr 244 na ul. Jastrzębiej w Żołędowie. „Najprościej gruntownie przebudowywany odcinek drogi ominąć wygodnym objazdem z wykorzystaniem drogi ekspresowej S5 (pomiędzy węzłami Bydgoszcz Północ i Maksymilianowo)” - piszą drogowcy na FB.

Umowę na modernizację drogi łączącej Żołędowo z Osielskiem podpisano w styczniu. Za 38,6 mln zł (wykonawcą będzie firma Marbruk) powstaną chodniki, ścieżki rowerowe, doświetlone przejścia, a na skrzyżowaniu z drogą do Kotomierza zbudowane zostanie rondo. Zakres prac obejmuje też wymianę sieci: teletechnicznych, wodno-kanalizacyjnych i elektroenergetycznych. Zadanie realizowane będzie we współpracy z samorządem gminy Osielsko (ok. 12 mln zł) przy wsparciu Funduszy Europejskich dla Kujaw i Pomorza 2021-2027. Finisz prac spodziewany jest w 2027 r.

Warto dodać, że w 2025 r. na DW244 otaczającej od północy Bydgoszcz samorząd zmodernizował odcinek Aleksandrowo - Strzelce Górne (1,5 km, odnowiono jezdnię i pobocza), dzięki współpracy z gminą Dobrcz zbudowana został ścieżka rowerowa. Do przebudowy wiaduktu w ciągu DW244 w Maksymilianowie przygotowuje się PKP PLK.

Większe utrudnienia szykują się na DW551. „Od początku tygodnia rozpoczną się prace przygotowawcze, rozbiórkowe i związane z przebudową sieci na odcinku Strzyżawa - Ostromecko. Wykonawca wejdzie też na odcinek Ostromecko - Nowy Dwór. Prace prowadzone będą pod ruchem wahadłowym, bez objazdów. Ruchem pojazdów sterować będą pracownicy wykonawcy oraz sygnalizacja świetlna. W związku z tym należy liczyć się z dłuższym czasem przejazdu. Przypominamy, że w drodze do Unisławia można wybierać też alternatywne DW 546 i 597 (przez Złąwieś i Rzęczkowo). Wspólnie z wykonawcą przygotowujemy dodatkowe rozwiązania w Strzyżawie, by w kolejnych newralgicznych etapach prac minimalizować utrudnienia” - informuje ZDW.

Rozbudowa na terenie pow. bydgoskiego obejmuje odcinki: od Strzyżawy do Ostromecka i od Ostromecka do Nowego Dworu. Zakres prac: wzmocnienie konstrukcji drogi, ułożenie nowych warstw nawierzchni, przebudowa dwóch przepustów, wykonanie nowych poboczy i zjazdów. Prace prowadzone będą również na sieciach oraz przy budowie kanalizacji deszczowej i chodników w Strzyżawie.

Inwestycję realizuje firma Colas za 21,8 mln zł (85 proc. to dofinansowanie unijne). Prace mają zakończyć się jesienią. ©℗

eprasa.pl 7f1a6c12f5

Ustawiony na prowincji, a kto w mieście?

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

W Toruniu łatwiej niż w Bydgoszczy aspirować do klasy średniej, skoro Torunianie zarabiają o 500 złotych więcej? Sprawdzamy!

Wiadomo, że najwięcej zarabiają m.in. najlepsi fachowcy, lekarze (głównie specjaliści cieszący się znakomitą czy nawet tylko dobrą opinią), prawnicy, politycy, a także przedsiębiorcy z takich branż, jak budownictwo i handel.

Nie jest też tajemnicą, że w Polsce osoby zamożne wywołują mieszane uczucia. W przestrzeni publicznej funkcjonuje nawet taki stereotyp, że jak ktoś jest bogaty, to nie mógł dorobić się uczciwie.

Często słyszymy o osobach zamożnych lub bogatych, ale mało kto jest w stanie precyzyjnie określić, kim jest osoba prawdziwie zamożna w Polsce.

Na początek kwoty z lokalnego podwórka.

Pracownicy Torunia zarabiają o 500 zł więcej na rękę niż mieszkańcy Bydgoszczy. Ci „od Kopernika" mają 6 210 zł netto miesięcznie (bez ulg), a „od Łuczniczki" - 5 710 zł netto (według najnowszych danych GUS). Czy Torunianie mogą zatem wskoczyć do klasy średniej?

FOT. ARCHIWUM/POLSKA PRESS

Nie ma jednoznacznej definicji, jakimi dochodami trzeba dysponować, aby aspirować do klasy średniej. Badanie, o którym piszemy przyjmuje kryterium od 5435 złotych

Zacznijmy od tego, że nie ma jednoznacznej definicji, jakimi dochodami trzeba dysponować, aby aspirować do tej klasy. W dużej mierze zależy to, jakie kryteria się przyjmie. Jednym z nich jest na pewno miejsce zamieszkania. W miejscowości, w której jest jedna czy dwie firmy i płacą minimalną krajową lub dwieście złotych więcej, a ktoś dojeżdża do pracy w mieście za 7 tysięcy - to u siebie na wsi może być postrzegany nie tylko za przeciętniaka, ale jako majętny.

Z kolei w Warszawie, Wrocławiu, Krakowie czy Poznaniu ze swoimi 7 tys. zł nie będzie nawet średniakiem.

Polacy są jednak ambitni. Obecnie aż 63 proc. identyfikuje się z klasą średnią, choć ich dochody i warunki życia nie zawsze to potwierdzają - wynika z najnowszego badania LiveCareer.

Na potrzeby akurat tego badania przyjęto kryterium OECD, według którego do klasy średniej zalicza się osoby zarabiające od 75 do 200 proc. mediany krajowych wynagrodzeń. Przy medianie w Polsce wynoszącej około 7245 zł brutto oznacza to, że w naszym kraju klasę średnią stanowią osoby zarabiające od 5435 do 14 490 złotych brutto.

Ankieta pokazuje jednak, że tylko 45 proc. zapytanych faktycznie mieści się w tym przedziale. Pozostali mają niższe (50 proc.) lub wyższe (5 proc.) dochody, co pokazuje, że deklaracje nie zawsze odpowiadają rzeczywistości.

Granice klasy średniej w Polsce są więc płynne i zależą nie tylko od wysokości dochodów, lecz także od wykształcenia, wykonywanego zawodu, stylu życia oraz dążeń. Deklaracje ankietowanych pokazują, że przynależność do tej grupy ma wymiar nie tylko finansowy, ale również społeczny i aspiracyjny.

Jak zaznacza Małgorzata Sury, ekspertka ds. kariery LiveCareer, kapitał kulturowy to, najprościej rzecz ujmując, nasze wykształcenie, kompetencje oraz wiedza potrzebna do uczestnictwa w życiu społecznym: - Natomiast kapitał symboliczny to prestiż i pozycja, które dają ludziom władzę i przynoszą uznanie członków ich społeczności. To ujęcie daje nam szerszą możliwość definiowania, czym jest klasa średnia i kto właściwie do niej należy. To istotne, ponieważ przynależność klasowa może być ważną częścią tożsamości człowieka albo motorem jego ambicji i dążeń, również w życiu zawodowym. W obrębie klasy średniej wyróżnia się także tzw. klasę średnią wyższą, czyli osoby osiągające dochody znacząco powyżej mediany krajowej, posiadające trwałe zatrudnienie i większe bezpieczeństwo finansowe.

Do tej grupy należy około 12 proc. respondentów. Jako największe zagrożenia dla stabilności klasy średniej w Polsce ankietowani najczęściej wskazywali rosnące ceny produktów i usług (56 proc.), wysokie ceny mieszkań i kredytów hipotecznych (45 proc.) oraz wysokie podatki i składki (45 proc.). Dodatkowo osoby z wyższymi dochodami klasy średniej, których pensja przekracza 10 000 zł miesięcznie, odczuwają realne pogorszenie bezpieczeństwa finansowego z powodu wpadania w drugi próg podatkowy. W połączeniu z rosnącymi kosztami życia i koniecznością oszczędzania, wiele osób doświadcza stopniowego obniżenia poczucia finansowej pewności. Zdaniem respondentów głównym zagrożeniem dla polskiej klasy średniej jest właśnie powolne osłabienie stabilności, a nie nagły kryzys. ©℗

Mieszkańcy uciekają. Najczęściej w poszukiwaniu pracy

Karolina Rokitnicka
karolina.rokitnicka@polskapress.pl

Na przestrzeni 15 lat w regionie najwięcej mieszkańców miast ubyło w tych, zlokalizowanych w południowo-wschodniej części województwa. Liderem jest Włocławek, tuż za nim są: Lubraniec i Chodecz.

- Najnowszy ranking depopulacji gmin za lata 2009-2024 pokazuje, że spadek liczby mieszkańców przestał być zjawiskiem punktowym, a stał się trendem ogólnokrajowym. O ile jeszcze dekadę temu można było mówić o lokalnych ogniskach wyludniania, dziś dotyczy ono już zdecydowanej większości jednostek samorządu terytorialnego - zaznaczają Paweł Swianiewicz i Julita Łukomska, autorzy rankingu „Wspólnoty".

Ranking został oparty na precyzyjnym wskaźniku zmiany liczby ludności między 2009 a 2024 rokiem, skorygowanym o zmiany granic administracyjnych gmin na podstawie komunikatów Głównego Urzędu Statystycznego.

Z danych GUS wynika, że zjawisko depopulacji obejmuje już 72 proc. gmin w całej Polsce.

Te gminy w kraju wyludniają się najbardziej

- Najbardziej wyludniają się gminy wiejskie, szczególnie w południowej części województwa podlaskiego oraz na wschodzie Lubelszczyzny. Wśród siedmiu gmin, które straciły ponad jedną czwartą mieszkańców, aż sześć leży w powiatach hajnowskim i siemiatyckim - zauważają twórcy rankingu.

W kilkunastu gminach średnioroczny ubytek ludności przekracza 1,5 proc.

W skali europejskiej Polska nie jest wyjątkiem – podobne procesy depopulacji zachodzą w Europie Wschodniej. Ich zatrzymanie w wielu miejscach może być nierealne.

Dlaczego ubywa mieszkańców?

Głównym powodem jest zapaść demograficzna, czyli mamy więcej zgonów niż urodzeń. Niestety społeczeństwo się starzeje. Ponadto zauważalne są migracje związane z czynnikami demograficznymi i ekonomicznymi.

Coraz więcej Polaków decyduje się zmienić miejsce zamieszkania, by podnieść swoje dochody, standard pracy i życia. Wiele osób migruje do większych ośrodków miejskich, które oferują lepsze perspektywy zawodowe, mieszkaniowe i życiowe, infrastrukturę w postaci mieszkań, dróg, kanalizacji, szkół i miejsc do spędzania czasu wolnego.

FOT. POLSKA PRESS

W regionie najszybciej wyludnia się Włocławek. Zajmuje też 10. miejsce w kraju w kategorii miast na prawach powiatu

Wzrosty liczby mieszkańców mają też niektóre gminy wiejskie, głównie te zlokalizowane blisko miast, oferujące atrakcyjne działki budowlane.

Skutki depopulacji dla funkcjonowania samorządów są wielowymiarowe – od edukacji i transportu po administrację i demokrację lokalną.

Depopulacja powoduje poważne konsekwencje ustrojowe i społeczne. Wpływa na koszty i dostępność usług publicznych, osłabia potencjał administracyjny gmin oraz może prowadzić do spadku konkurencyjności wyborów samorządowych i pogorszenia jakości demokracji lokalnej.

Pojawia się także ryzyko spirali upadku", w której likwidacja szkół, transportu czy usług publicznych dodatkowo przyspiesza odpływ mieszkańców - zauważają eksperci.

W regionie liderem Włocławek

W kategorii miast wojewódzkich Bydgoszcz ze spadkiem ludności -9,40 proc. zajmuje 5. miejsce w kraju. Toruń ma 9. pozycję z wynikiem -5,83 proc. Na przestrzeni 15 lat w naszym regionie najwięcej mieszkańców miast ubyło w samorządach zlokalizowanych w jego południowo-wschodniej części.

Liderem jest Włocławek (spadek na poziomie -15,27 proc.), a potem w kolejności:

- Lubraniec (-14,46 proc.),
- Chodecz (-14,35 proc.),
- Golub-Dobrzyń (-14,25 proc.),
- Radziejów (-13,47 proc.),
- Inowrocław (-12,6 proc.),
- Kcynia (-12,23 proc.),
- Nieszawa (-11,99 proc.),
- Chełmno (-11,79 proc.),
- Łasin (-11,50 proc.),
- Grudziądz (-11,48 proc.),
- Strzelno (-11,44 proc.),
- Kruszwica (-11,07 proc.),
- Izbica Kujawska (-11,00 proc.),
- Chełmża (-10,87 proc.),
- Dobrzyń nad Wisłą (-10,66 proc.)
- Lipno (-10,40 proc.).

Im przybyło mieszkańców

Co ciekawe, jest kilka miast w naszym regionie, które mogą poszczycić się wzrostem liczby mieszkańców. To:

- Łabiszyn (+12,19 proc.)
- Szubin (+ 8,8 proc.)
- Brodnica (+0,72 proc.)

©℗

eprasa.pl 7f1a6c12f5

POLSKA *i* ŚWIAT

POLITYKA

– Nie wykluczamy złożenia skargi na Mercosur do TSUE, ale to jest decyzja rządu polskiego, a nie pojedynczego ministra – poinformował w sobotę w RMF FM minister rolnictwa i rozwoju wsi Stefan Krajewski. W piątek uchwałę wzywającą rząd do zaskarżenia umowy handlowej Unii Europejskiej z krajami Mercosur do Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej (TSUE) przyjął Sejm.

„Panie prezydencie, coś czuję, że to dopiero początek. Obywatele nie zgadzają się z wetem ws. wspólnego bezpieczeństwa

Maciej Wróbel, wiceminister kultury

KRÓTKO

BRUKSELA

Sikorski na spotkaniu ministrów

Szef MSZ Radosław Sikorski weźmie dziś w Brukseli udział w spotkaniu unijnych ministrów spraw zagranicznych. Uczestnicy spotkania omówią sytuację w Ukrainie. Tradycyjnie już przed rozpoczęciem dyskusji politycy połączą się w formie wideokonferencji na nieformalną rozmowę z ukraińskim ministrem spraw zagranicznych Andrijem Sybihą, który poinformuje ich o aktualnej sytuacji w kraju.

Szefowie MSZ rozmawiać będą też o sytuacji na Bliskim Wschodzie w obliczu wojny między USA, Izraelem i Iranem i jej konsekwencjach dla regionu. Te dwa tematy – Ukraina i Blisko Wschód – zdominują także planowany na czwartek w Brukseli szczyt Rady Europejskiej. Politycy omówią też południowe sąsiedztwo UE, w tym wdrażanie przedstawionego w październiku ub.r. paktu na rzecz regionu śródziemnomorskiego. Przed posiedzeniem Rady ds. zagranicznych odbędzie się nieformalna wymiana poglądów poświęcona europejskiej strategii bezpieczeństwa.

ZAKOPANE

Huczne urodziny na szczycie

FOT. PAP/GRZEGORZ MOMOT

15 marca 1936 r., po 227 dniach od rozpoczęcia budowy, pierwsi pasażerowie wjechali koleją linową na Kasprowy Wierch. W niedzielę Grupa Polskie Koleje Linowe świętowała na szczycie Kasprowego Wierchu jubileusz 90-lecia swojej działalności. Dla turystów był tort.

KRAKÓW

Zawalił się dach kamienicy

W sobotni wieczór przy ul. Grzegórzeckiej w Krakowie częściowo zawalił się dach kamienicy. Budynek nie był zamieszkany. Na miejsce skierowano kilka zastępów straży pożarnej, policję oraz nadzór budowlany. Akcja służb ratowniczych zakończyła się około godz. 2 w nocy z soboty na niedzielę. Jak poinformowała PAP małopolska policja, w zdarzeniu nikt nie ucierpiał. Po zawaleniu się dachu inspektor nadzoru budowlanego wydał w sobotę późnym wieczorem zalecenie o opuszczeniu mieszkań dla 14 osób z sąsiedniego budynku. Według informacji policji sześć z nich zdecydowało się na nocleg w lokalach zastępczych, a osiem pozostało w swoich mieszkaniach.

Prezydent kontra rząd. Otwarta wojna totalna

Dorota Kowalska
Warszawa

Zapowiedź weta prezydenta w sprawie unijnego programu SAFE to przekroczenie pewnej granicy. Bo oto sprawy bezpieczeństwa kraju znalazły się w centrum politycznego sporu.

Sprawa unijnego programu SAFE i zapowiedź weta prezydenta Nawrockiego przeniosło spór między dużym i małym pałacem na zupełnie nowy poziom. To już nie jest kolejna bitwa, to wojna totalna. Przekroczona też została pewna granica, niepisane porozumienie między rządem i opozycją, bo do tej pory sprawy bezpieczeństwa kraju były wyjęte poza nawias sporu politycznego. Teraz znalazły się w jego centrum.

– Nazwijmy rzecz po imieniu. Ci, którzy mówią, że to wstęp do polexitu, do wyjścia Polski z UE, mają niestety coraz więcej racji. Nie jestem histerykiem, ale pamiętam dokładnie te punkty zwrotne w historii Polski, miałem zaszczyt uczestniczyć w wielu działaniach – stwierdził premier Donald Tusk w TVP Info.

– Pamiętam premiera Bieleckiego, który podjął decyzję, że Polska jako pierwsza uznała niepodległość Ukrainy, pamiętam, jak premier Mazowiecki wsparł ideę zjednoczenia Niemiec, i pamiętam, jak Niemcy walczyły o to, aby Polska szybko trafiła do UE. Pamiętam wielką narodową zgodę, kiedy wchodziliśmy do NATO – mówił Tusk.

FOT. ADAM JANKOWSKI

Niektórzy komentatorzy sceny politycznej zauważają, że prezydent Nawrocki zachowuje się jak „nadpremier”

I tłumaczył, że to były wielkie zdarzenia, które uczyniły Polskę bezpieczną, a dzisiaj „mamy naprzeciwko siebie gości, którzy stają na głowie, żeby te fundamenty polskiego bastionu, tej twierdzy bezpieczeństwa, wywrócić do góry nogami”.

– Niczego tak się nie boją, prezydent, prezes, drugi prezes, jak odbudowy naprawdę praworządnego państwa. Bo gdybyśmy byli w stanie odbudować, na razie nie, bo blokuje ustawy, w pełni praworządne instytucje, niezależny system prawa, niezależne sądownictwo, trybunały, to ci, którzy nabroili tak bardzo w przeszłości, mieliby się naprawdę czego obawiać – dodał.

W tym samym czasie Karol Nawrocki na spotkaniu z sympatykami w Chmielniku, komentując weto dla ustawy wdrażającej unijny program SAFE, tak mówił o Unii Europejskiej: „Uznaję, że decyzje dotyczące polskiej wolności, suwerenności, bezpieczeństwa, rozwoju polskich sił zbrojnych, przemysłu zbrojeniowego, są decyzjami zwierzchnika polskich sił zbrojnych, a nie Brukseli, nie Unii Europejskiej”.

Karol Nawrocki podjął również decyzję o zawetowaniu kolejnej ustawy, tym razem tej związanej ze zmianą Kodeksu postępowania karnego.

„Decyzja została podjęta z troski o bezpieczeństwo obywateli i skuteczność państwa w walce z najgroźniejszą przestępczością. Przyjęcie pojedynczych rozwiązań korzystnych nie jest wystarczającą przesłanką do podpisania ustawy. Nowe przepisy mogłyby bowiem utrudniać prowadzenie postę-powań karnych, co byłoby sprzeczne z interesem obywateli i obowiązkiem państwa do zapewnienia im bezpieczeństwa” – napisał na X Rafał Leśkiewicz, rzecznik prezydenta.

W mediach Leśkiewicz straszy, podobnie jak Karol Nawrocki i opozycja, że jeżeli koalicja rządząca wprowadzi plan B, czyli wykorzysta unijne pieniądze z programu SAFE, mimo weta prezydenta, naruszy prawo i kiedyś za to odpowie.

Plan B zakłada, że minister obrony narodowej Władysław Kosiniak-Kamysz oraz minister finansów i gospodarki Andrzej Domański podpiszą umowę dotyczącą SAFE, a pożyczka z SAFE zostanie zaciągnięta przez Bank Gospodarstwa Krajowego na rzecz Funduszu Wsparcia Sił Zbrojnych. To Fundusz utworzony na mocy przyjętej w 2022 roku ustawy o obronie ojczyzny, którą firmował ówczesny wicepremier ds. bezpieczeństwa Jarosław Kaczyński. Pieniądze trafią do wojska, niestety nie do innych służb mundurowych, do których trafiłyby, gdyby normalną drogą wdrożono europejski SAFE. PAP

Przemysław Czarnek uderza w Brukselę: My w Unii jesteśmy i będziemy, ale bzdur opłacać nie będziemy

Karolina Wrońska, JS
Lubartów

Wycofanie unijnego systemu opłat ETS zapowiedział kandydat PiS na premiera Przemysław Czarnek podczas sobotniego spotkania z mieszkańcami Lubartowa.

Z mieszkańcami Lubartowa kandydat PiS na premiera spotkał się w sobotę.

– Polskie rodziny dzisiaj „zabijają” wysokie rachunki za prąd, a przyczyną tego są głównie opłaty ETS – przekonywał były minister edukacji i nauki.

Przypomniał, że PiS zapowiedziało już projekt ustawy o wycofaniu przepisów wprowadzających ETS z obiegu prawnego. – Precz z ETS-em! – akcentował Czarnek.

ETS to system handlu prawami do emisji dwutlenku węgla, którym obecnie objęta jest energetyka. To mechanizm wprowadzony przez Unię Europejską, by ograniczać emisję gazów cieplarnianych (głównie CO_2) przez nadanie im ceny. Jest to jedno z głównych narzędzi unijnej polityki klimatycznej. Od 2028 roku ma wejść w życie ETS 2, czyli system, który prawami do emisji obejmie m.in. transport czy budownictwo.

W opinii Czarnka takie opłaty klimatyczne wymyślili „ludzie, którzy mają ekoterrorystyczne zboczenie ideologiczne”, i to kosztuje ogromne pieniądze oraz powoduje, że w Polsce jest najdroższy prąd w UE.

Jak tłumaczył, najpierw spowodowano, że przez ETS wzrosły ceny prądu, a następnie obiecano dofinansowanie do OZE. – Wiem, bo mam panele! – mówił. – Mówią nam: dopłacimy wam do tych paneli, tylko wy musicie nadpłacić najpierw swój prąd na kolejne kilka lat, a później się zobaczy. Tak nas w balona zrobili. Więc my im mówimy: Dosyć tego! My w Unii jesteśmy i będziemy, ale waszych bzdur opłacać nie będziemy! – wołał Czarnek. PAP

eprasa.pl 7f1a6c12f5

Nie żyje Phil Campbell. Przez 31 lat był gitarzystą zespołu Motörhead

Adam Kielar
Warszawa

Zmarł Phil Campbell, gitarzysta zespołu Motörhead, w którym grał przez 31 lat - podała BBC na swojej stronie internetowej, powołując się na rodzinę muzyka.

BBC powołała się na rodzinę Phila Campbella, która poinformowała w oświadczeniu zamieszczonym na Facebooku, że muzyk zmarł po „długiej i odważnej walce na oddziale intensywnej terapii, po skomplikowanej, poważnej operacji", opisując go jako „oddanego męża, wspaniałego ojca i dumnego i kochającego dziadka, zwanego czule Bampi".

W opublikowanym na portalu Instagram wpisie zespół Motörhead napisał, że „świat właśnie stracił ogromny promień światła".

„Phil był wspaniałym gitarzystą, kompozytorem, wykonawcą i muzykiem, który miał Motörhead we krwi. Zawsze przewodził swoim darem gry na gitarze i miał wspaniałe poczucie humoru, ale przede wszystkim przewodził sercem" - zaznaczono.

Phil Campbell był gitarzystą Motörhead od 1984 do 2015 roku, kiedy zespół rozpadł się po śmierci frontmana Lemmy'ego Kilmistera. Zastąpił gitarzystę Briana Robertsona. Po zakończeniu działalności zespołu stworzył grupę Phil Campbell and the Bastard Sons, w której grał razem ze swoimi synami. Muzyk zmarł w wieku 64 lat. PAP

FOT. FB/ PHIL CAMPBELL AND THE BASTARD SONS

Phil Campbell był najdłużej grającym gitarzystą w historii Motörhead. Odszedł w wieku 64 lat

Trump: Możemy zaatakować wyspę Chark dla zabawy

Adam Kielar
Waszyngton

Prezydent USA Donald Trump zagroził nowymi atakami na irańską wyspę Chark w północnej części Zatoki Perskiej. Wyraził też wątpliwość, czy nowy przywódca Iranu, Modżtaba Chamenei, żyje.

Prezydent USA Donald Trump w wywiadzie dla telewizji NBC News wyraził wątpliwość, czy nowy najwyższy przywódca Iranu, Modżtaba Chamenei, żyje. Oświadczył też, że choć Teheran chce rozejmu, nie jest gotowy na porozumienie.

- Iran chce zawrzeć umowę, a ja nie chcę tego zrobić, ponieważ warunki nie są jeszcze wystarczająco dobre - oświadczył Trump w sobotnim wywiadzie telefonicznym, dodając, że każde porozumienie musiałoby być „bardzo solidne".

Odnosząc się do ostatnich ataków powietrznych na strategiczną wyspę Chark w północnej części Zatoki Perskiej prezydent USA stwierdził, że jej infrastruktura została „całkowicie zniszczona", ale amerykańskie siły mogą „uderzyć w nią jeszcze kilka razy, tak dla zabawy".

Podkreślił jednak, że celowo wojska oszczędziły irańską infrastrukturę przesyłową, aby uniknąć wieloletniej odbudowy.

FOT. EVAN VUCCI/ASSOCIATED PRESS/EAST NEWS

Donald Trump mówi, że USA mogą zaatakować ponownie wyspę Chark dla zabawy. Jednocześnie podważył autorytet nowego najwyższego przywódcy Iranu

Modżtaba Chamenei nie żyje?

Gospodarz Białego Domu wyraził watpliwość, czy nowy przywódca Iranu, Modżtaba Chamenei , sprawuje władzę, ponieważ nie pokazuje się publicznie. - Nie wiem, czy on w ogóle żyje - powiedział Trump.

Jego zdaniem, jeśli Chamenei żyje, powinien „zrobić coś bardzo mądrego dla swojego kraju, czyli poddać się". 56-letni Modżtaba zastąpił 8 marca na stanowisku najwyższego przywódcy Iranu swojego ojca, Alego Chameneia, zabitego pierwszego dnia amerykańsko-izraelskich nalotów.

Wojna w Ukrainie i rosyjska ropa

W rozmowie pojawił się również wątek wojny w Ukrainie w kontekście złagodzenia przez Waszyngton sankcji na rosyjską ropę. Trump skrytykował ukraińskiego prezydenta Wołodymyra Zełenskiego, oceniając, że „o wiele trudniej zawrzeć z nim umowę" niż z rosyjskim przywódcą Władimirem Putinem. Odrzucił też ofertę pomocy Kijowa w zwalczaniu irańskich dronów, twierdząc, że „ostatnią osobą, od której potrzebujemy pomocy, jest Zełenski".

– Iran chce zawrzeć umowę, a ja nie chcę tego zrobić, ponieważ warunki nie są jeszcze wystarczająco dobre – powiedział Trump

Od 28 lutego Izrael i USA prowadzą naloty na Iran, który w odpowiedzi ostrzeliwuje Izrael i inne państwa Bliskiego Wschodu, uderzając zarówno w amerykańskie bazy wojskowe, jak i w infrastrukturę cywilną.

Zełenski: potrzebne jest moje spotkanie z Trumpem

oprac. Anna Nagel
Kijów

Prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski oświadczył, że potrzebne jest jego spotkanie z prezydentem USA, gdyż „wiele spraw stoi w miejscu" - podała agencja Interfax-Ukraina.

Zełenski oświadczył, że w sprawie trójstronnych negocjacji z udziałem USA na temat porozumienia w wojnie z Rosją potrzebne jest jego spotkanie z prezydentem Donaldem Trumpem.

„Nie miałem rozmów z prezydentem Stanów Zjednoczonych na temat sankcji (...). Ale zna on ukraińskie stanowisko. Sądzę, że mamy wiele spraw do omówienia: negocjacje, drony i Bliski Wschód" - powiedział.

Zełenski zaznaczył, że chciałby podpisać z USA umowy w sprawie produkcji dronów o wartości 35-50 mld dolarów. „Chciałem podpisać umowę na sumę blisko 35-50 mln dolarów. Mieliśmy takie możliwości produkcyjne. Jest to umowa dronowa na długie lata" - podkreślił.

Zełenski wyjaśnił, że proponował tę umowę prawie rok temu, jednak odpowiedzi z USA nie uzyskał.

Mówiąc o sytuacji wokół Iranu, prezydent Ukrainy zapewnił, że jego państwo z nim nie walczy. Zaznaczył, że Kijów wysłał do krajów Bliskiego Wschodu trzy ekipy specjalistów.

„Wysłaliśmy trzy poważne ekipy. Każda z nich to dziesiątki ludzi. To nie jest historia o trzech osobach, które gdzieś pojechały, żeby coś tam pokazać. Trzy ekipy, które wyleciały, mają przeprowadzić ekspertyzy i pokazać, jak to powinno wyglądać" - powiedział. PAP

Francja i Włochy rozpoczęły tajne rozmowy w sprawie odblokowania Cieśniny Ormuz

Adam Kielar
Nowy Jork

Przedstawiciele krajów europejskich rozpoczęli wstępne rozmowy z Teheranem w sprawie zawarcia porozumienia gwarantującego bezpieczny przepływ ich statków przez Cieśninę Ormuz.

Informację na temat rozmów przekazały źródła „Financial Times" zaznajomione z ich przebiegiem. Według dwóch urzędników w negocjacjach uczestniczy Francja; drugi rozmówca zauważył, że Włochy również próbowały rozpocząć rozmowy z Teheranem w tej sprawie, podczas gdy firmy żeglugowe liczą na siły morskie tych krajów jako potencjalną eskortę dla swoich tankowców.

Wcześniej Włochy, Francja i Grecja wysłały swoje okręty

FOT. CLEMENT MAHOUDEAU/AFP/EAST NEWS

Francuski lotniskowiec Charles de Gaulle

wojenne na Morze Czerwone w ramach misji UE mającej na celu ochronę sił morskich w cieśninie (Aspides, czyli „Tarcza"). Jednak jak podają źródła „FT", żadna z europejskich flot nie jest na razie gotowa do eskortowania statków przez Cieśninę Ormuz ze względu na ryzyko ataku i obawy przed eskalacją konfliktu.

- Warunki muszą być sprzyjające - powiedziało jedno ze źródeł. Jednak w tej chwili nie ma żadnych gwarancji, że negocjacje będą postępować i że Iran w ogóle jest gotowy do rozmów na ten temat - podkreśliło dwóch urzędników.

Iran nie odpuszcza w Ormuz

W czwartek w irańskiej telewizji państwowej wyemitowano pierwsze przemówienie nowego najwyższego przywódcy Iranu, Modżtaby Chameneia, który obiecał kontynuować blokadę Cieśniny Ormuz, przez którą przed rozpoczęciem wojny z Teheranem przepływało około 20 procent światowych morskich dostaw ropy i do 30% wolumenu LNG.

Rządy europejskie obawiają się, że zakłócenia w dostawach spowodowane ewentualną długotrwałą blokadą cieśniny doprowadzą do wzrostu cen nośników energii dla przedsiębiorstw i gospodarstw domowych, pogłębią problemy gospodarcze kontynentu i zwiększą presję na budżety krajowe.

Podzielona Europa

Według jednego z urzędników, który nie chciał podać nazw krajów prowadzących negocjacje z Teheranem, inne kraje europejskie wyraziły sprzeciw wobec wysiłków Paryża i Rzymu. - Niektórzy uważają, że powinniśmy porozmawiać z Irańczykami. Jednak kraje UE mają w tej kwestii zupełnie różne poglądy, co wszystko komplikuje - zauważył rozmówca „FT".

eprasa.pl 7f1a6c12f5

Zarabiam bardzo dobre pieniądze. Nie będę za to absolutnie nigdy przepraszać

Ewa Chodakowska w Wirtualnej Polsce, Fot. Lucyna Nenow

Z ŻYCIA GWIAZD

Marina Łuczenko-Szczęsna przyzwyczaja do luksusu
Piosenkarka często odsłania kulisty swego prywatnego życia w mediach społecznościowych. Ostatnio zamieściła fotografię, na której widać, jak maszeruje z półtoraroczną córką Noelią. Pudelek zauważył, że każda trzyma taką samą torebkę Louis Vuitton Papillon, która jest warta 12 tysięcy złotych.

Marcelina Zawadzka poczuła odpowiedzialność
Celebrytka poinformowała, że wróciła z rodziną z Dubaju do Polski. Dzień później opublikowała na Instagramie post, w którym wyjaśniła: „Półtora roku temu zostałam mamą Leo i ta sytuacja mocno pokazała mi, że nie jestem już odpowiedzialna tylko za siebie, ale także za drugiego, małego, bezbronnego człowieka".

Katarzyna Dowbor może spokojnie żyć
Prezenterka pracowała w Polskim Radiu oraz TVP, Polsacie i Canal+ Domo. Ostatnio podczas rozmowy w podcaście „Galaktyka Plotek" poruszyła temat swojej emerytury.
- Równo 30 lat byłam na etacie. Od wszystkich pieniędzy, które zarabiałam, telewizja odprowadzała podatki. Byłam zła, bo zabierali mi dużo pieniędzy, ale dzięki temu te pieniądze zostały przelane na moje konto emerytalne i w tej chwili dostaję emeryturę... Nie są to kokosy, ale da się spokojnie żyć - powiedziała.
(GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa

W TELEWIZJI

Atomic Blonde
TV Puls, 20:00
Czasy zimnej wojny. Brytyjska agentka Lorraine Broughton (Charlize Theron) udaje się do komunistycznego Berlina w celu odnalezienia zabójców swojego partnera i odzyskania listy podwójnych agentów. Pełny pojedynków i zwrotów akcji thriller, w którym niczyjej tożsamości nie można być pewnym.

Inwazja
TVN 7, 21:00
Ludzie skażeni kos-micznym wirusem tracą wszelkie emocje i odczucia. Medycyna pozostaje bezradna wobec zarazy... Remake „Inwazji porywaczy ciał" Dona Siegela z 1956 roku w doborowej obsadzie z Nicole Kidman i Danielem Craigiem.

Hitler: Narodziny potwora
WP, 21:05
Historia Adolfa Hitlera, jednego z największych zbrodniarzy XX wieku. Ukazuje jego drogę od skromnych początków w Austrii, aż do ustanowienia bezwzględnego reżimu.

Szybcy i wściekli 7
Polsat, 21:40
Rok po ułaskawieniu i powrocie zespołu Doma i Briana do USA życie jego członków toczy się leniwie. Spokojna egzystencja daje się we znaki Brianowi. Wszystko się zmienia, gdy pojawia się Deckard Shaw szukający zemsty na tych, którzy usunęli jego młodszego brata Owena.

KRZYŻÓWKA NR 40

Poziomo:
3) mieszkaniec północnej Hiszpanii,
6) nacięcie na ciupadze,
11) Marszałkowska w stolicy,
12) cierpiał męki w Tartarze,
13) dawniej nazywany bicyklem,
14) Christian, francuski projektant mody,
15) wieś letniskowa na Wybrzeżu Słowińskim,
16) jedenastka przed bramką,
17) nieproszony gość, natręt,
18) roślina warzywna z Afryki,
19) ozdobna, twarda żywica,
21) miejsce klęski Hannibala,
23) przechadzka po alejkach,
26) zgrubienie ptasiego przełyku,
27) stolica Turcji od 1923 roku,
30) śpiewa piosenkę „Czas nas uczy pogody",
31) imię wykonawczyni przeboju „Niech żyje bal",
34) gatunek dzikiej kaczki,
38) … hetmański na szachownicy,
39) imię z piosenki Zbigniewa Wodeckiego,
40) niebieskie to gwiazda,
41) gonitwa trzyletnich koni,
42) nabór kandydatów na studia.

Pionowo:
1) drobna kasza z pszenicy,
2) pion w grach planszowych,
3) uschnięte łodygi bez liści,
4) człowiek spokojny i opanowany,
5) okres hucznych zabaw i balów,
6) „… z Madonnami", pieśń Ewy Demarczyk,
7) ryba z rodziny śledziowatych,
8) duży, silny i muskularny pies,
9) przyprawa z utartych czerwonych buraków z chrzanem,
10) ryba karpiowata,
20) krzew z czarnymi owocami,
22) bardzo drobne pismo,
24) klejnot z muszli małża,
25) buty o zakrzywionych czubach,
28) gnieździ się w kominie,
29) część swetra lub marynarki,
31) kierunkowskaz w samochodzie,
32) roślina z rodziny astrowatych,
33) dawna złota moneta francuska,
35) roślina o silnie pachnących kwiatach,
36) ściga się na szosie lub torze,
37) baśniowy właściciel cudownej lampy.

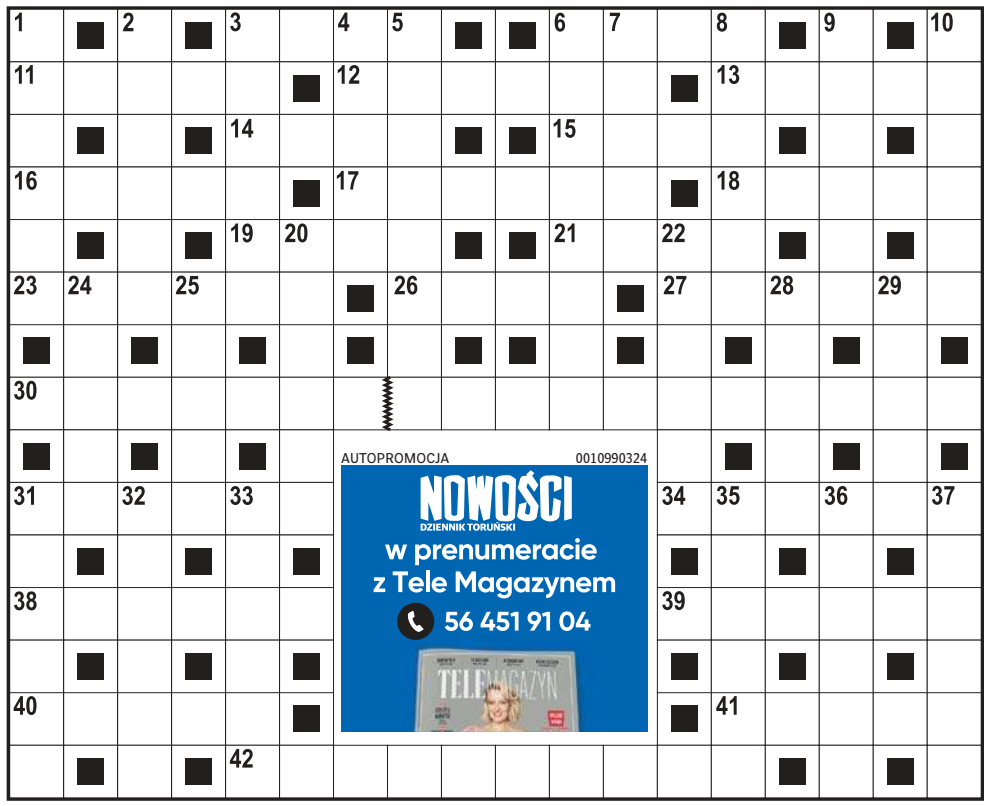

AUTOPROMOCJA 0010990324
NOWOŚCI DZIENNIK TORUŃSKI
w prenumeracie z Tele Magazynem
56 451 91 04

ROZWIĄZANIE NR 39

K	A	D	Ł	U	B	E	K	■	■	D	R	E	S	S	I	N	G
O	■	A	■	S	■	■	A	U	D	I	■	■	Ł	■	N	■	E
M	■	N	■	T	L	E	N	■	■	O	K	N	O	■	D	■	R
P	A	U	Z	A	■	T	I	R	A	N	A	■	W	I	E	Ż	A
A	■	T	■	W	R	A	K	■	■	I	D	E	A	■	K	■	L
S	K	A	W	A	■	P	U	R	Y	Z	M	■	K	O	S	Z	T
■	A	■	Ę	■	S	■	Ł	■	■	O	■	Ż	■	Ś	■	A	■
G	R	Ó	D	■	T	E	A	T	R	Ś	T	U	■	N	E	R	W
■	M	■	K	■	Ó							B	■	I	■	Y	■
Z	A	T	A	R	G							R	O	K	O	S	Z
A	■	R	■	O	■							■	Z	■	F	■	W
W	I	E	D	Z	A							U	D	Z	I	A	Ł
I	■	Z	■	K	■							■	O	■	A	■	O
Ś	R	O	D	A	■							■	B	A	R	E	K
Ć	■	R	■	Z	A	K	O	P	I	A	N	K	A	■	A	■	A

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Dziś energia sprzyja działaniu. Horoskop dzienny mówi, że jeśli zrobisz pierwszy krok w ważnej sprawie, pojawią się nowe możliwości.
Ryby (19.02 - 20.03)
Spokojny dzień na porządki w głowie i domu. Horoskop na dziś zapowiada, że ktoś bliski może potrzebować twojej uwagi oraz rozmowy.
Baran (21.03 - 19.04)
Ciekawa wiadomość może zmienić twoje plany. Horoskop dzienny mówi, że wykażesz się otwartością na nowe pomysły.
Byk (20.04 - 20.05)
Twoja intuicja będzie dziś działać wyjątkowo mocno. Horoskop dzienny radzi zaufać jej w sprawach serca i w drobnych decyzjach.
Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Dzień sprzyja pokazaniu talentów. Nie bój się zabrać głosu. Horoskop na dziś wyraźnie zapowiada, że ktoś ważny może cię zauważyć...
Rak (22.06 - 22.07)
Małe sprawy mogą dziś wymagać cierpliwości. Horoskop na poniedziałek mówi, że spokojne podejście pomoże uniknąć nerwów.
Lew (23.07 - 22.08)
Dobry moment na rozmowy i pojednanie. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że szczerość pomoże uporządkować relacje i emocje.
Panna (23.08 - 22.09)
Twoja determinacja zaprocentuje. Horoskop na dziś to wskazówka, by zrobić szybko krok w stronę celu, który od dawna odkładasz.
Waga (23.09 - 22.10)
Poczujesz chęć zmian i ruchu. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że krótka podróż albo nowe hobby mogą dodać ci inspiracji.
Skorpion (23.10 - 21.11)
Praca przyniesie dziś satysfakcję, jeśli skupisz się na jednym zadaniu. Horoskop dzienny podpowiada, by unikać „rozpraszaczy".
Strzelec (22.11 - 21.12)
Kreatywne pomysły pojawią się niespodziewanie. Zapisz je. Horoskop na dziś zapowiada, że jeden z nich może być naprawdę cenny...
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Dzień sprzyja refleksji i spokojowi. Horoskop dzienny na poniedziałek radzi zadbać o chwilę dla siebie i pozwolić uporządkować myśli.

NOWOŚCI DZIENNIK TORUŃSKI
www.nowosci.com.pl
Redaktor naczelna **Alicja Polewska**
Z-ca redaktor naczelnej **Justyna Wojciechowska-Narloch**
Prezes Makroregionu **Marek Ciesielski**
Dyrektor biura reklamy oddziału **Agnieszka Perlińska**
Dyrektor marketingu oddziału **Katarzyna Jabłońska**
Redakcja, ul. Grudziądzka 46-48, 87-100 Toruń
tel. 56 611 81 33
redakcja@nowosci.com.pl
Druk Polska Press Oddział Poligrafia
85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229
POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Tomasz Osoliński**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.nowosci.com.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl 7f1a6c12f5

Nowości Dziennik Toruński
Dla kibiców. I nie tylko

MAGAZYN

SPORTOWY 24

Iga Świątek w Indian Wells nie przełamała tegorocznej niemocy, odpadła już w ćwierćfinale. Teraz formy będzie poszukiwała w Miami STR. 15

FOT. PAP/EPA

Rankingowe zjazdy tenisowej gwiazdy

ZAWISZA WRÓCIŁ NA FOTEL LIDERA III LIGI, WYGRAŁA TEŻ ELANA STR. 18

Wspaniały bój KH Energa Toruń, ale półfinału nie ma. Decydował złoty gol STR. 19

Anwil przegrywa i kontraktuje nowego gracza, Asta wciąż w świetnej formie STR. 20

eprasa.pl 7f1a6c12f5

Maciej Wyderka, jakiego nie znacie. Luz i brawura

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

LEKKOATLETYKA. **To, czego dokonał Maciej Wyderka, na początku lutego na znanym i prestiżowym halowym mityngu „Czech Indoor Gala" w pobliskiej Ostrawie, musi budzić najwyższy szacunek.**

Polak o równe pół sekundy poprawił kultowy rekord kraju w biegu na 800 metrów pod dachem. Na mecie w „Atletická hala" zmierzono chłopakowi z Górnego Śląska 1:44.07!

W 2012 roku, w słynnej „Arena Stade Couvert" we francuskim Liévin, Adam Kszczot - specjalista od biegów halowych - uzyskał zaledwie 1:44.57.

Po biegu w Ostrawie, niespełna 24-letni Maciej Wyderka przesunął się na 6. miejsce w światowych tabelach historycznych w biegu na 800 metrów w hali i na 4. w europejskich!

Kilka dni później młodziutki Amerykanin Cooper Lutkenhaus uzyskał lepszy czas od Polaka (1:44.03).

Międzyczasy Macieja Wyderki w Ostrawie - 200 metrów: 26.0, 400 metrów: 52.0, 600 metrów: 1:18.00.

Co ciekawe - trochę naciągane - tabele punktowe World Athletics „wyceniły" czas Wyderki na 1261 punktów, a stadionowy rekord Polski Pawła Czapiewskiego (1:43.22) na 1228.

Poznajmy zatem zawodnika, który może zdemolować światowe bieganie w tej konkurencji.

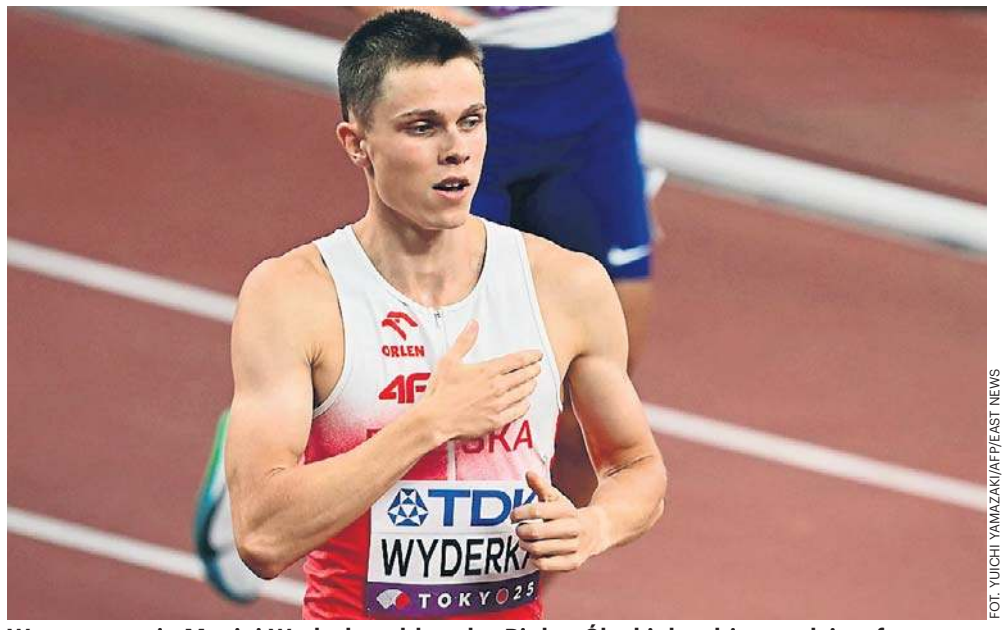

FOT. YUICHI YAMAZAKI/AFP/EAST NEWS

W tym sezonie Maciej Wyderka, chłopak z Piekar Śląskich robi prawdziwą furorę

Duma?
Pobiegłem szybciej niż w poprzednim sezonie na stadionie. Latem byłem gotowy biegać poniżej 1:44.00, ale brakowało trochę mocniejszych biegów, trochę szczęścia i w efekcie mam lepszą „życiówkę" w hali niż na stadionie. Myślę jednak, że to się zmieni i latem uzyskam wynik adekwatny do moich możliwości.

Lubisz udzielasz wywiadów?
Mam ich ostatnio sporo, no więc... chyba lubię.

Tradycje rodzinne - była inna droga życiowa niż sport?
Lekkoatletyka wzięła się z wyboru szkoły. Po „podstawówce" wybrałem Szkołę Mistrzostwa Sportowego w Bytomiu i tam miałem klasę o profilu lekkoatletycznym. W mojej rodzinie nigdy nie było zamiłowania do biegania, nikt nie uprawiał tej formy ruchowej. Zatem, w mojej familii jestem prekursorem biegania.

Od początku wiedziałeś, że to będą biegi średnie?
Dokładnie.

Masz dziewczynę?
Tak, ma na imię Michalina.

Wspólne plany?
Pytanie zbyt odlegle sięgające w przyszłość. Płyniemy z prądem... Nie chcemy niczego przyspieszać.

Hobby?
Escape roomy, gokarty, gry komputerowe.

Gry komputerowe - to znaczy?
Bardzo różnie. Jestem fanem horrorów, to może „Resident Evil", najnowsza wersja.

Wojna na Ukrainie...
Nie znam się, nie wypowiadam się na ten temat.

800 czy 1500 metrów?
Zdecydowanie 800 metrów.

Stadion czy hala?
Pewnie, że stadion. Można „wykręcać" lepsze wyniki.

Zima czy lato?
Oczywiście, że lato. Jaki Polak lubi zimę?

Hiszpania czy Norwegia?
Hiszpania, preferuję cieplejsze kraje.

Kawa czy herbata?
Jak najbardziej kawa.

Chińszczyzna czy schabowy?
Prosty człowiek jestem - wybieram schabowy.

Czarne czy białe?
Czarne.

Dolary czy euro?
Euro, teraz ma większą wartość.

Piwo czy wino?
Jak już mam wybierać - piwo.

©℗

Szóstka Polaków w TOP 3 zgłoszeń na halowe mistrzostwa świata w Toruniu

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

LEKKOATLETYKA. **Sezon w pełni. Po drugiej stronie oceanu byliśmy świadkami rzeczy niezwykłych. A nasi sportowcy rywalizowali w urokliwej Nikozji w Pucharze Europy w rzutach. Z jakim skutkiem?**

Po raz drugi z rzędu Puchar Europy w rzutach gościł na Wyspie Afrodyty. To już 25. edycja zawodów organizowanych na powietrzu w sezonie... halowym.

Na „Narodowym Stadionie Lekkoatletycznym" w Nikozji 23-letni Damian Rodziak (LUKS Orkan Września) rzucił dyskiem na odległość 62.00 m.

Wśród najważniejszych wydarzeń Pucharu Europy w rzutach znalazły się - zwycięstwo Finki Silji Kosonen w rzucie młotem (77.07 m) i Serbki Adriany Vilagos w rzucie oszczepem (66.88 m).

Przed nami jednak najważniejsza impreza sezonu halowego, czyli nadchodzące mistrzostwa świata.

Prezentujemy Państwu miejsca Polaków w TOP 10 list światowych zgłoszeń na HMŚ (Toruń (20-22 marca 2026):

=1. Jakub Szymański (60 metrów przez płotki)
2. Paulina Ligarska (pięciobój)
=2. Pia Skrzyszowska (60 metrów przez płotki)
=2. Mateusz Kołodziejski (wzwyż)
3. Maria Żodzik (wzwyż)
3. Natalia Bukowiecka (400 metrów)
4. Maciej Wyderka (800 metrów)
4. Adrianna Sułek-Schubert (pięciobój)
7. Klaudia Kazimierska (1500 metrów)
7. Anna Matuszewicz (w dal)
8. Filip Ostrowski (800 metrów)
=10. Ewa Swoboda (60 metrów)
=10. Anna Wielgosz (800 metrów)

Szóstka reprezentantów Polski znajduje się zatem w TOP 3 zgłoszeń na lekkoatletyczne halowe mistrzostwa świata w Toruniu.

Płotkarz Jakub Szymański ma - ex aequo - najlepszy wynik z zawodników, którzy wystartują w Polsce. Poza nim to Amerykanie Trey Cunningam i Dylan Beard.

- Jest dwóch Amerykanów i jestem ja - twierdzi Szymański. - Będziemy się bili o miejsca na podium podczas mistrzostw świata w Toruniu. W finale globalnego czempionatu będzie ostateczna rywalizacja. Zobaczymy, kto wytrzyma. Oczywiście, to się nie musi udać, ale nie ma się czego bać.

FOT. TOBIAS SCHWARZ/AFP/EAST NEWS

Jakub Szymański jest jednym z naszych kandydatów do medali na zbliżających się HMŚ w Toruniu

- Wiemy, kto jest mocny na świecie, wiemy, że trzeba się ścigać - mówi z kolei Pia Skrzyszowska. - Wiemy też, że obecnie płotki to jedna z najmocniejszych konkurencji w światowej lekkiej atletyce. Mnie cieszy stabilizacja w tym roku, jestem z niej zadowolona. Kibice podczas mityngu Orlen Copernicus Cup w Toruniu dopisali. Byłam to w stanie odczuć i było to bardzo miłe. Pomaga mi to i mobilizuje do tego, aby było lepiej, szybciej. Myślę, że podczas mistrzostw świata ten doping będzie odczuwalny jeszcze bardziej.

Natalia Bukowiecka ma trzeci wynik na listach zgłoszeń na halowe mistrzostwa świata w Toruniu w biegu na 400 metrów.

- Mamy w tym roku większe nadzieje, bo mamy zawodników w czołówkach list światowych w poszczególnych konkurencjach - wyjaśnia Natalia Bukowiecka. - Wiadomo, że listy nie biegają i nie skaczą, i trzeba się dobrze zaprezentować na imprezie docelowej. To, że startujemy przed własną publicznością i dobrze znamy halę w Toruniu, da nam pewną przewagę i zdobędziemy więcej niż jeden medal.

Dwie szanse medalowe

Jednocześnie przyznała, że nierealne jest z uwagi na program mistrzostw połączenie startów indywidualnych z występami zarówno w sztafecie mieszanej 4x400 metrów, jak i żeńskiej.

- W moim przypadku będą to więc dwie szanse medalowe. Będziemy reagowali na bieżąco. Mam nadzieję, że awansuję do finału indywidualnego i tam będę walczyła o medal, ale gdyby się to nie udało, to tylko w takim wypadku możliwe jest wystartowanie w finale miksta. W sztafecie z koleżankami, co pokazuje ten sezon, będziemy bardzo mocne - oceniła Bukowiecka.

Jerzy Skucha, były prezes PZLA przekazał, że jego zdaniem szanse medalowe mają Jakub Szymański, wieloboistki, Maria Żodzik, Maciej Wyderka, Natalia Bukowiecka i polski mikst, jeżeli wystartuje w najsilniejszym składzie.

- Stawiam na trzy medale Polaków - ocenił doświadczony działacz.

Ameryka szaleje

Etiopka Fotyen Tesfay wygrała maraton w Barcelonie, uzyskując rekord kraju 2:10:53. To drugi czas w światowych tabelach historycznych (po 2:09:56 Kenijki Ruth Chepngetich 13 października 2024 roku w Chicago) i najszybszy debiut w historii maratonu!

Ale najciekawsze rzeczy działy się podczas halowych mistrzostw NCAA, których gospodarzem była „Randal Tyson Center" w Fayetteville w stanie Arkansas.

Mało znany Ja'Kobe Tharp (nie przyleci do Torunia) wygrał bieg na dystansie 660 metrów przez płotki w czasie 7.32. A to oznacza najlepszy w tym roku wynik na świecie i trzecie miejsce w światowych tabelach historycznych (7.27 pobiegł Grant Holloway i 7.30 Colin Jackson).

Co na to nasz Jakub Szymański ze swoimi 7.37 i rekordem Polski?

©℗

eprasa.pl 7f1a6c12f5

Tenis Wielka frustracja Igi Świątek po porażce w 1/4 finału Indian Wells

WŚCIEKŁA „KRÓLOWA PUSTYNI"

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

Iga Świątek w fatalnym stylu pożegnała się z Indian Wells. W ćwierćfinale uległa 2:6, 6:4, 4:6 - nie trzymając nerwów na wodzy - zajmującej 9. miejsce w rankingu Ukraince Elinie Switolinie.

FOT. AP/EASTNEWS

Iga Świątek - zdetronizowana i sfrustrowana „Królowa Pustyni" w Indian Wells

Polska zawodniczka sfrustrowana porażką rzuciła w kort ręcznikiem i wdała się w żenującą pyskówkę z wulgaryzmami ze swoją pokrzykującą z boksu psycholożką Darią Abramowicz.

„Wczorajszy mecz nie poszedł po mojej myśli. To nie był mój najlepszy dzień, na pewno nie był to mój najlepszy występ. To trudne, ale takie sytuacje są częścią życia sportowego. Dziękuję wszystkim za wsparcie. Ciężka praca się nie kończy. Do zobaczenia w Miami" - zapostowała na Instagramie Iga.

Ani słowa w mediach społecznościowych, czy w rozmowie z Canal Plus Świątek nie poświęciła relacjom z psycholog.

W czterech poprzednich edycjach turnieju WTA 1000 na kalifornijskiej pustyni w Indian Wells dotarła co najmniej do półfinału, a w 2022 i 2024 roku wygrała, dzięki czemu zyskała miano „Królowej Pustyni". Tym razem odpadła już w ćwierćfinale.

Strata punktów kosztowała Świątek utratę pozycji wiceliderki światowego rankingu, którą zajmowała od 18 sierpnia ubiegłego roku. Szansy na osiągnięcie - po raz pierwszy drugiego miejsca na liście WTA - nie zmarnowała reprezentująca Kazachstan Jelena Rybakina. Awansowała do finału w Tennis Paradise, gdzie zmierzyła się z pierwszą rakietą świata Białorusinką Aryną Sabalenką.

Konsekwencją porażki Świątek ze Switoliną, oprócz nagłego przerwania starań Polki o trzecią koronę na kalifornijskiej pustyni, jest potwierdzenie negatywnego bilansu, jakiego nigdy wcześniej nie zanotowała w swojej udanej karierze.

Po przegranej z Ukrainką po raz pierwszy w historii seria porażek Świątek z rzędu z zawodniczkami z czołowej dziesiątki rankingu wzrosła do pięciu: Switolina (Indian Wells 2026), Rybakina (Australian Open 2026), „Coco" Gauff (United Cup 2026), Amanda Anisimova (WTA Finals 2025) i ponownie Rybakina (WTA Finals 2025).

Poza drużynowym United Cup Iga nie awansowała w tym roku do półfinału żadnego turnieju. Na drugą część Sunshine Double - Miami Open pojedzie z bilansem zwycięstw na poziomie 71 procent, najniższym od 2019 roku, kiedy w tym samym okresie miała bilans 63 procent, czyli w swoim pierwszym roku w tourze WTA.

Następnym wyzwaniem Igi będzie WTA 1000 w Miami, gdzie główny turniej rozpocznie się we wtorek. 24-latka będzie walczyć o swój drugi tytuł Miami Open, po triumfie na Florydzie w 2022 roku. W 2023 roku nie wystartowała, w 2024 dotarła do IV rundy, a rok temu do ćwierćfinału. ©℗

Adam Godlewski

„Krótka piłka"

NONSENS DRUGIEGO STOPNIA

Już od ponad tygodnia jesteśmy świadkami serialu zatytułowanego: „Kto i w jaki sposób zawinił, że mecz Śląsk - Wisła w pierwszej lidze nie został rozegrany". Dodajmy - serialu nikomu niepotrzebnego i zawstydzającego nasz futbol zarówno w kraju, jak i za granicą. Bo szopka, która rozgrywa się wokół tego nieodbytego spotkania, odbiła się echem również na arenie międzynarodowej. Niestety...

Głównymi aktorami tej „dramy" zostali Remigiusz Jezierski i Jarosław Królewski, a zatem - w kolejności - prezesi klubów z Wrocławia i Krakowa. Pierwszy, zanim porwał się na zarządzanie Śląskiem, poradził sobie w dwóch mocno konkurencyjnych specjalnościach; najpierw był piłkarzem ekstraklasy, a potem komentatorem w branżowym Canal+. Miał zatem podstawy i dość doświadczenia, aby zakładać, że da sobie radę również jako szef klubu. Królewski też grał w piłkę, choć na znacznie niższym poziomie, przebił się za to do najwyższej ligi w biznesie - i to jako lider innowacyjności. Słowem, spotkało się dwóch bystrych gości, tyle tylko, że niezdolnych do jakiegokolwiek dialogu. Co już skutkowało trudnym do wytłumaczenia, skandalicznym bojkotem i orzeczeniem walkoweru.

A na tym nie koniec kar. I oby były przykładne, bo Jezierski z Królewskim najwyraźniej nie udźwignęli presji, której poddały ich własne klubowe środowiska.

Prezes Śląska przyznał gdzieś nawet w przestrzeni publicznej, że nie poszedł na żadne ustępstwa, gdyż taka była wola/sugestia (niepotrzebne skreślić) kibiców. W domyśle - tych „kumatych". Pewności, że za godną lepszej sprawy determinacją szefa Wisły nie stało podobne towarzystwo - także nie mamy. Zwłaszcza że to dość osobliwe grono, które od 2023 roku znajduje się na krajowym marginesie nawet tego marginesu fanów, który tworzą tzw. ultrasi. Słusznie, bądź niesłusznie - to temat na osobne opowiadanie.

Smutne fakty są takie, że choć weszliśmy już w drugie ćwierćwiecze XXI stulecia, to o tym, kto zasiądzie na trybunach - i czy mecz w ogóle zostanie rozegrany - może zadecydować margines marginesu. A dodatkowo przygnębia, że PZPN biernie stał z boku, konsekwentnie starając się przeczekać problem. W sytuacji, gdy od początku wiadomo, że ten sam się nie rozwiąże. I ze świadomością, że z gruntu chore jest to, że prezes utrzymywanego z komunalnych środków klubu - co już samo w sobie jest kuriozum na skalę światową - bardziej obawia się reakcji „kumatych" niż zarzutu o niegospodarność. A chyba nikt nie ma wątpliwości, że jej znamiona wyczerpuje brak wpływu za niedostarczoną rozrywkę sportową (a przecież Śląskowi grozi jeszcze wysoka kara), za którą słono - jako składową swoich podatków - płacą Wrocławianie.

Pan Remigiusz zapisał się w polskim futbolu jako autor - już oczywiście będąc komentatorem - analitycznego terminu: asysta drugiego stopnia. Teraz, niestety, wraz panem Jarosławem zmierzają do wykreowania określenia: idiotyzm drugiego stopnia. Bo doprowadzenie do bojkotu, i wynikających z niego strat - punktowych, finansowych, wizerunkowych - trudno określić innym mianem. Dyskusyjny może być tylko stopień zafundowanego publiczności nonsensu, w efekcie którego największych przegranym jest cały krajowy futbol...

Brąz Polaka na igrzyskach paraolimpijskich w Italii

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

SPORTY ZIMOWE. **Michał Gołaś z przewodnikiem Kacprem Walasem zajęli trzecie miejsce w alpejskim slalomie gigancie podczas Zimowych Igrzysk Paralimpijskich Mediolan-Cortina 2026.**

Po pierwszym przejeździe rywalizacji w kategorii niewidomi i niedowidzący Polacy plasowali się na czwartej pozycji. W drugim pojechali jednak jeszcze lepiej i wywalczyli pierwszy dla Polski medal na paraolimpiadzie od 8 lat. Wygrali Austriacy przed Włochami.

W short tracku ponownie bez sukcesów

Bez sukcesów wracają do kraju reprezentanci Polski w short tracku z mistrzostw świata, które odbyły się w Montrealu. Kobieca sztafeta w składzie Natalia Maliszewska, Nikola Mazur, Gabriela Topolska i Kornelia Woźniak zajęła szóste miejsce.

Siódmą pozycję na 500 metrów zajął Felix Pigeon. Sztafeta mieszana, w składzie Łukasz Kuczyński, Felix Pigeon, Natalia Maliszewska i Nikola Mazur, została zdyskwalifikowana w półfinale. Na tym etapie rywalizacji na 1000 m odpadły Topolska i Mazur.

Król-Walas w czołowej „10"

W Pucharze Świata w snowboardzie w kanadyjskim Val Saint-Come w slalomie gigancie równoległym, Aleksandra Król-Walas zajęła 10. miejsce.

Już w 1/8 finału odpadła też Olimpia Kwiatkowska sklasyfikowana na 14. pozycji.

Maria Bukowska-Chyc z rywalizacją pożegnała się w kwalifikacjach, zajmując 20. miejsce.

Nie poradzili sobie również Oskar Kwiatkowski (27.) i Michał Nowaczyk (29.).

Polki daleko w Pucharze Świata w biathlonie

Jan Guńka i Anna Mąka zajęli piąte miejsce w supermikście, pojedynczej sztafecie mieszanej podczas zawodów Pucharu Świata w biathlonie w estońskim Otepeae.

Natalia Sidorowicz była 29. w biegu na dochodzenie na 10 km. Kamila Żuk 32., Anna Mąka 33., a Joanna Jakieła 54. To najlepszy wynik Polaków w tej konkurencji w historii pucharowych startów.

Przedostatnie miejsce w biegu na 12,5 km na dochodzenie zajął Jan Guńka.

Władimir Semirunnij wystąpił w Arenie Lodowej

W Tomaszowie Mazowieckim odbyły się mistrzostwa Polski w wieloboju i wieloboju sprinterskim w łyżwiarstwie szybkim.

Z udziału w zawodach zrezygnowało wielu reprezentantów kraju, w tym olimpijczycy. Na start zdecydował się wicemistrz olimpijski Władimir Semirunnij, który po pierwszym dniu rywalizacji w wieloboju był liderem i głównym kandydatem do wywalczenia złotego medalu. ©℗

FOT. POLSKI KOMITET PARAOLIMPIJSKI

Michał Gołaś wraz z przewodnikiem Kacprem Walasem zdobyli brązowy medal na igrzyskach paraolimpijskich

eprasa.pl 7f1a6c12f5

Nam skakać nie kazano... Oslo nie dla Polaków

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

SKOKI NARCIARSKIE. **Kacper Tomasiak był 22., Maciej Kot 25., Aleksander Zniszczoł 32., a Piotr Żyła 46. w pierwszym konkursie Pucharu Świata w skokach narciarskich w Oslo.**

Na słynnym obiekcie „Holmenkollbakken (HS134), wygrał Szwajcar Gregor Deschwanden. A po pierwszej serii odpadł - co niektórym nawet się śniło - Słoweniec Domen Prevc, który zajął 42. miejsce.

Kacper Tomasiak skoczył odległość 124,5 i 119 metra, za co otrzymał 233,3 pkt. Kot uzyskał 124,5 m i 117,5 m, co dało mu 218,1 pkt. Zniszczoł osiągnął 122,5 m i 110,3 pkt, a Żyła 117,5 m i 100,8 pkt. Nie startowali Kamil Stoch i Paweł Wąsek, którzy odpadli w piątkowych kwalifikacjach.

- W pierwszej serii spóźniłem odbicie, a w drugiej zbyt wcześnie wybiłem się z progu. Mam nadzieję, że w niedzielę będę miał większy automatyzm i oswoję się z tą skocznią - powiedział Tomasiak.

- Mój drugi zepsuty skok był wynikiem drobnego błędu h ocenił z kolei Maciej Kot.

Gregor Deschwanden otrzymał notę 263,1 pkt. po skokach na 132,5 m i 130,5 m. 35-latek odniósł pierwsze zwycięstwo w karierze i jest pierwszym Szwajcarem od 12 lat, który wygrał konkurs Pucharu Świata. Poprzednim był Simon Ammann w 2014 roku.

- Ostatnio, gdy byłem bliski zwycięstwa, to się nie udawało ze względu na słabsze lądowanie, ale tym razem wszystko działało, choć rywalizacja z Ortnerem była zacięta. Wiedziałem, że mogę bardzo dobrze skakać. W niedzielę znowu będę walczył. Nie chcę odpuszczać. Wiem, że mogę zaatakować w następnych konkursach - oświadczył Deschwanden, który w Predazzo zdobył brązowy medal olimpijski na skoczni normalnej.

Drugi, Austriak Maximilian Ortner, na „Holmenkollbakken" osiągnął 132 m i 126,5 m - 261,7 pkt., a trzeci Japończyk Naoki Nakamura - 128,5 i 129 m - 251,7 pkt.

- Gratuluję Gregorowi pierwszego zwycięstwa. To coś fantastycznego. Nikt się tego nie spodziewał. To wyjątkowe podium w wyjątkowym miejscu - przekazał Ortner.

FOT. REX FEATURES/EAST NEWS

Kacper Tomasiak ponownie mierzy się ze światową elitą w Pucharze Świata

- To nie jest moja ulubiona skocznia narciarska. Nie czułem się tu zbyt komfortowo i swobodnie, ale stanąłem na podium. Udało mi się utrzymać równowagę i dlatego wszystko poszło dobrze. Trzecie miejsce to świetny wynik - ocenił Nakamura.

Lider klasyfikacji generalnej Pucharu Świata, Domen Prevc, skoczył 117,5 m i był 42.

- To wynikało z kilku czynników. Ten skok mógł być lepszy, ale nie udało mi się nawet awansować do drugiej serii. Wielu topowych zawodników miało problemy na tej skoczni. Taki jest sport. Muszę wyciągnąć z tego lekcję. Takie dni się zdarzają - oznajmił Prevc.

W niedzielę tylko jedna seria

W drugim konkursie w Oslo, z powodu niekorzystnych warunków atmosferycznych, udało się rozegrać tylko jedną serię. Sensacyjnie, po raz pierwszy w karierze zawody Pucharu Świata wygrał Tomofumi Naito. Japończyk skoczył 131,5 m i o zaledwie 0,1 pkt wyprzedził Słoweńca Anze Laniska (127 m). Trzecie miejsce, ze stratą 1,1 pkt, zajął Fin Antti Aalto (131 m). Polacy zajęli miejsca w trzeciej dziesiątce. Paweł Wąsek zajął 21. miejsce, Kacper Tomasiak 24., Kamil Stoch 28., a Maciej Kot 29. Wąsek skoczył 118 m, Tomasiak - 119, Stoch - 119,5, a Kot - 120. W kwalifikacjach odpadli Piotr Żyła i Aleksander Zniszczoł.

Ze zmiennym wiatrem nie poradziło sobie kilku czołowych zawodników. Poza czołową trzydziestką uplasowali się m.in. Japończyk Ryoyu Kobayashi i zwycięzca sobotniego konkursu - Szwajcar Gregor Deschwanden. Triumf w klasyfikacji generalnej PŚ już wcześniej zapewnił sobie Domen Prevc. W niedzielę Słoweniec był dziewiąty.

Do końca sezonu zostało 5 konkursów indywidualnych: niedzielny w Oslo oraz po dwa w Vikersund i Planicy na skoczniach mamucich. ©℗

Do polskich skoków wróciła przeciętność. Paweł Wąsek cieniem samego siebie

Zbigniew Czyż
zbigniew.czyz@polskapress.pl

SKOKI NARCIARSKIE. **Rozmawiamy z Józefem Jarząbkiem, trenerem, pierwszym szkoleniowcem Dawida Kubackiego.**

Polskie skoki znowu wracają do stanu sprzed igrzysk. Kolejne zawody i znów odległe miejsca Biało-Czerwonych.
Ważne, że nasi skoczkowie po te medale sięgnęli i mamy powód do dumy. Co by nie mówić, to jest impreza życia dla wszystkich sportowców. Teraz wygląda to źle, ale na igrzyskach było znakomicie.

Ale jak to wytłumaczyć, że Paweł Wąsek, który potrafił się zmobilizować i przygotować szczytową formę na konkurs duetów, niespełna miesiąc później nie potrafi nawet przebrnąć kwalifikacji?
Nie ma co kryć, że pomogło nam szczęście. Ktoś musi je mieć, a ktoś inny ma akurat niefart. Warunki też były, jakie były, odwołano trzecią serię i udało się zdobyć medal w duetach, ale nikt o tym za chwilę nie będzie pamiętał, poza tym, że wywalczyliśmy srebrny medal.

A może to był też duży kunszt trenera Macieja Maciusiaka, że potrafił dokonać właściwego wyboru, powołując na igrzyska właśnie Wąska, który przez cały sezon skakał słabo?
Paweł przed igrzyskami był mocno oszczędzany i może to właśnie zaprocentowało. Przed wyjazdem do Włoch praktycznie nigdzie nie skakał, mógł w spokoju trenować. Pomogło nam niewątpliwie szczęście, ale na nim samym nie da się zbudować sukcesu.

Jest jednak powód do niepokoju, że zawodnik, który jednego dnia potrafi oddać dobre i równe skoki oraz poradzić sobie z presją, zaraz po tym prezentuje się mizernie?
Na pewno tak. Jeśli są wahania formy, to zawodnik się męczy. A jak się męczy, to pojawia się większy stres i koło się zamyka.

Wydaje się, że po wywalczeniu medalu na igrzyskach stresu u Wąska powinno być mniej, a teraz wszystko będzie już tylko łatwiejsze.
Też tak myślałem, że, mówiąc kolokwialnie, Pawłowi puści głowa, że będzie już z górki. Niestety, teraz jego forma jest taka sama, jak niemal podczas całego sezonu. Trudno powiedzieć, dlaczego znowu skacze słabo.

FOT. PAP

Paweł Wąsek (na zdjęciu po prawej) zupełnie zatracił formę z igrzysk w Italii. Jest cieniem samego siebie

Kacper Tomasiak po igrzyskach zdobył jeszcze srebro w mistrzostwach świata juniorów, ale w Pucharze Świata też nie prezentuje tej znakomitej dyspozycji z Predazzo.
Kacper pojechał na ostatnie zawody z marszu, bez przygotowania. To jest bardzo młody zawodnik, w tym sezonie miał mnóstwo startów i może odczuwać zmęczenie, zarówno fizyczne, jak i psychiczne.

Przed nami ostatnie konkursy Pucharu Świata. Biało-Czerwoni sprawią jeszcze jakąś miłą niespodziankę?
Myślę, że Piotr Żyła może zająć miejsce w pierwszej dziesiątce w lotach w Vikersund, czy Planicy. Ciekaw jestem, jak w konkursach na mamutach poradzi sobie Kacper Tomasiak, dla którego to będą pierwsze zawody w karierze na tak gigantycznych skoczniach. Pozostali nasi reprezentanci skaczą przeciętnie i trudno się spodziewać, aby zaskoczyli właśnie na koniec sezonu. Jak nie idzie i nie jest się w formie, to się kombinuje, a jak się kombinuje, to skoki potrafią pójść zarówno w dobrą, jak i jeszcze gorszą stronę.

Jak zatem pan podsumuje kończący się sezon? Z jednej strony trzy medale igrzysk, z drugiej przeciętność w konkursach Pucharu Świata. Polakowi nie udało się zająć miejsca na podium.
To nie będzie łatwa ocena, bo igrzyska wypadły fenomenalne, a poza tym było słabo. Tylko Tomasiak prezentował się dobrze. Reszta miała niewielkie przebłyski w pojedynczych konkursach, ale to o wiele za mało w stosunku do oczekiwań.

Tomasiak będzie w stanie powalczyć o podium w klasyfikacji generalnej Pucharu Świata?
Na pewno stać go na to. Musi jeszcze trochę popracować nad techniką lotu. Jeśli to zrobi, to będzie w czołówce. Zobaczymy też, jak będzie pracował w okresie przygotowawczym.

Dawid Kubacki, w stosunku do poprzedniego sezonu, zanotował chyba nawet regres.
Mam nadzieję, że może w przyszłym sezonie coś się zmieni i pójdzie w dobrą stronę.

Jest nadzieja, że w nowym sezonie zobaczymy w reprezentacji Polski kolejne objawienie, choćby porównywalne do talentu Tomasiaka?
Mamy kilku wyróżniających się zawodników, jak Łukasz Łukaszczyk, Kamil Waszek czy Klemens Joniak. Mamy talenty, z których naprawdę możemy się cieszyć i to już w niedalekiej przyszłości.

Nie ma ryzyka, że kolejne talenty po udanej karierze w kategorii juniora znów przepadną? Takie historie w polskich skokach już były.
Ono zawsze jest, zwłaszcza gdy w okresie przejścia do wieku seniora skoczkowie nie mają odpowiedniego wsparcia. Oby w ich przypadku to się nie powtórzyło... ©℗

eprasa.pl 7f1a6c12f5

My, Polacy lubimy deprecjonować własne sukcesy

Jaromir Kruk
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Grzegorz Kapica, mistrz Polski z Lechem Poznań i Ruchem Chorzów, król strzelców ekstraklasy w barwach Szombierek Bytom ocenia występ polskich drużyn w Lidze Konferencji.**

Grzegorz Kapica aktualnie pracuje w Grunwaldzie Ruda Śląska, gdzie prowadzi A-klasowy zespół seniorów.

Zaskoczyła pana porażka Lecha z Szachtarem aż 1:3?
Brazylijczycy zrobili różnicę, wygrała jakość Szachtara. Na pewno liczyliśmy na lepszy wynik i Lech przed rewanżem w Krakowie znajduje się w bardzo trudnym położeniu. W piłce jednak - do kiedy jest szansa - nie wolno się poddawać. Raków też przegrał we Florencji, co prawda 1:2, ale włoski zespół umie grać na wyjazdach, ma klasowych piłkarzy. Wierzę, że zespół z Częstochowy jest w stanie pokusić się o odrobienie strat, tak jak to uczyniła Jagiellonia z Fiorentiną na wyjeździe, ale w ogólnym rozrachunku strzeli o jednego gola więcej. Jak widać, Liga Konferencji, którą niektórzy u nas nazywali Pucharem Biedronki to nie takie słabe rozgrywki. W poprzednim sezonie Legia i Jagiellonia dotarły w nich do ćwierćfinałów, ale u nas oczywiście to umniejszano. My, Polacy lubimy deprecjonować własne sukcesy, a przecież na każde zwycięstwo trzeba solidnie sobie zapracować. W innych krajach też potrafią grać w piłkę i wychodzą na boisko, aby wygrywać i zarabiać.

Lech nie ma za słabej obrony?
Mogę to oceniać z perspektywy kibica, nie ja dobieram piłkarzy do składu. Nie da się jednak ukryć, że Lech traci za dużo goli i ma problemy także w ekstraklasie, a już odpadł z Pucharu Polski. Rywal w 1/8 finału - Szachtar ze znakomitymi Brazylijczykami to drużyna ograna w Europie, poważny kandydat do triumfu w Lidze Konferencji. Na rewanż Kolejorz powinien wyjść, żeby pokazać się z jak najlepszej strony i próbować, można wiele zyskać.

FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI/POLSKA PRESS

- Brazylijczycy zrobili różnicę i wygrała jakość Szachtara. Lech jest w trudnym położeniu - ocenia Grzegorz Kapica

Oceniając po pucharowych występach można uznać, że ekstraklasa się rozwija?
Wiem, że oczekiwania były u nas po eliminacjach europejskich pucharów ogromne, ale w piłce nożnej na poziomie międzynarodowym nic łatwo nie przychodzi. Ekstraklasa najpierw rozwinęła się pięknie w telewizji, potem pojawiły się piękne stadiony, jest wielkie zainteresowanie kibiców. Po ubiegłym sezonie, gdy Legia i Jagiellonia dotarły do ćwierćfinałów Ligi Konferencji wydawało nam się, że przyjdą jeszcze większe sukcesy. Spokojnie, pamiętajmy też, że potrafimy wypromować zdolną młodzież, choćby Oskara Pietuszewskiego, który dziś bryluje w FC Porto, czy Bartosza Mazurka, bohatera Jagi we Florencji. Nadal nasi przedstawiciele są w grze w Europie, liga dalej się będzie rozwijać, ale musimy być cierpliwi. Trzeba wyciągać wnioski z błędów, poprawiać i po prostu wychodzić na boisko, aby grać jak najlepiej, z wiarą w sukces. Konsekwencja też przynosi rezultaty co widać na przykładzie Bodo Glimt, norweskiej rewelacji Ligi Mistrzów 2025/26. Jeszcze nie tak dawno ten zespół przegrywał z polskimi w Lidze Konferencji. To daje wiele do myślenia.

Pan poznał smak pucharów, gdy jeszcze nie było faz grupowych i ligowych. Nie żałuje pan, że nie obowiązywały wówczas obecne zasady?
Nie mogę narzekać, że urodziłem się wtedy, w takiej rodzinie, w takim kraju. Nie żałuje tego, co przeżyłem, nie mogę narzekać na swoją przygodę z piłką w roli zawodnika. Zdobywałem trofea, grałem w europejskich pucharach przeciw takim potentatom jak Feyenoord, czy Athletic Bilbao, ocierałem się o pierwszą reprezentację Polski, choć nie dane było mi w niej zadebiutować. Tak się potoczyły moje losy i staram się też nikomu nie zazdrościć. Jak któremuś polskiemu zawodnikowi wychodzi za granicą, cieszę się z tego. Nam trochę brakuje takiego pozytywnego myślenia, wspierania swoich. Nie można tylko się krytykować, kłócić i narzekać.

To, że ekstraklasa jest tak wyrównana to dobrze?
Brakuje w niej dwóch, trzech dominujących klubów, a to na pewno na dobre wyszłoby polskiej piłce. Może to jest taki czas przejściowy w drodze, którą wybraliśmy i widać postęp, który w dalszej perspektywie powinien być wyraźniejszy. Futbol może być piękny, co pokazuje historia Bodo Glimt, pogromcy Manchesteru City, Atletico Madryt, Interu Mediolan, Sportingu Lizbona. Skoro Norwegowie mają swoją drużynę w Lidze Mistrzów i są tam blisko ćwierćfinału, to my możemy też, ale nasze czołowe zespoły muszą mieć w składach jeszcze więcej jakości.

Panu daje przyjemność praca trenerska w klasie A?
Gdybym tego nie lubił, to bym się tym nie zajmował. Trzeba się mierzyć z różnymi problemami, ale widząc zadowolenie podopiecznych, uważam, że warto. W klasie A piłka nożna też ma swój urok, tu też pojawiają się talenty. ©℗

Podział punktów w meczu drużyn Zielińskiego i Zalewskiego, a Milik na ławce

Jacek Kmiecik
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Manchester City, Bayern Monachium i Inter Mediolan straciły punkty. Arsenal Londyn, Real Madryt, Napoli i Juventus Turyn wygrały natomiast swoje spotkania.**

ANGLIA

Manchester City tylko zremisował w wyjazdowym meczu z broniącym się przed spadkiem West Hamem United i zgubił 2 punkty. „Obywatele" wciąż jednak zajmują drugie miejsce w tabeli Premier League, ale ich strata do prowadzącego Arsenalu powiększyła się do 9 punktów, przy jednym meczu mniej od „Kanonierów". Trener City Pep Guardiola nie składa jednak broni i zapowiada walkę o tytuł do końca.

Arsenal pokonał na Emirates Stadium Everton, choć premierowego gola dopiero w 89. minucie zdobył szwedzki napastnik Viktor Gyökeres. W doliczonym czasie wynik ustalił wychowanek gospodarzy Max Dowman, zostając najmłodszym strzelcem gola w historii Premier League. Trafił do siatki „The Toffees", mając zaledwie 16 lat i 73 dni. Dotychczas rekordzistą był James Vaughan, który w 2005 roku z bramki zdobytej dla Evertonu cieszył się mając 16 lat i 270 dni.

PREMIER LEAGUE
30. kolejka: Sunderland - Brighton & Hove Albion 0:1, Burnley - Bournemouth 0:0, Chelsea Londyn - Newcastle United 0:1, Arsenal Londyn - Everton 2:0, West Ham United - Manchester City 1:1.

FRANCJA

W Ligue 1 porażkę 0:1 w Lorient poniosło Lens tracąc dystans do liderującego Paris Saint-Germain. Trzecie w tabeli Olympique Marsylia pokonało otwierające strefę spadkową Auxerre 1:0 po golu algierskiego rezerwowego Amine'a Gouiriego.

LIGUE 1
26. kolejka: Olympique Marsylia - Auxerre 1:0, Lorient - Lens 2:1, Angers - OGC Nice 0:2, AS Monaco - Brest 2:0.

HISZPANIA

Goniący Barcelonę Real Madryt bez kontuzjowanego Kyliana Mbappe rozgromił Elche 4:1. Efektowną bramkę z dystansu na 2:0 zdobył Urugwajczyk Federico Valverde, który w środę popisał się hat trickiem w pierwszym meczu 1/8 finału Ligi Mistrzów z Manchesterem City (3:0).

FOT. EPA/PAP

Piotr Zieliński wraz z partnerami z Interu Mediolan gratuluje Pio Esposito zdobycia gola z Atalantą Bergamo

Real w lidze nie przegrał z Elche od 1978 roku, a u siebie nigdy nie poniósł porażki. Nie stracił też jeszcze żadnego punktu w tym sezonie La Liga, gdy jako pierwszy zdobył bramkę. Elche nie wygrało żadnego z ostatnich 11 ligowych meczów i zajmuje 17. miejsce.

LA LIGA
28. kolejka: Deportivo Alaves - Villarreal 1:1, Girona - Athletic Bilbao 3:0, Atletico Madryt - Getafe 1:0, Real Oviedo - Valencia 1:0, Real Madryt - Elche 4:1.

NIEMCY

Prowadzący w tabeli obrońca tytułu Bayer Monachium zremisował na wyjeździe z Bayerem Leverkusen 1:1.

Bawarczycy kończyli mecz w dziewiątkę po czerwonych kartkach dla Nicolasa Jacksona w 42. minucie i Luisa Diaza w 84. minucie.

Już w 6. minucie prowadzenie „Aptekarzom" dał Aleix Garcia. Do remisu w 69. minucie doprowadził Diaz. Kwadrans później Kolumbijczyk został ukarany drugą żółtą kartką.

W piątkowym meczu St. Pauli przegrało 0:2 na wyjeździe z Borussią Moenchengladbach. „Korsarzom" nie pomogli obrońca Adam Dźwigała (grał do 67. minuty) i pomocnik Arkadiusz Pyrka zmieniony w 88. minucie.

BUNDESLIGA
26. kolejka: Borussia Moenchengladbach - St. Pauli 2:0, TSG Hoffenheim - VfL Wolfsburg 1:1, Borussia Dortmund - FC Augsburg 2:0, Eintracht Frankfurt - Heidenheim 1:0, Bayer Leverkusen - Bayern Monachium 1:1, Hamburger SV - 1.FC Koeln 1:1.

WŁOCHY

Prowadzący w tabeli Serie A Inter Mediolan, w składzie z Piotrem Zielińskim, zremisował u siebie z Atalantą Bergamo 1:1. W drużynie gości do 65. minuty grał Nicola Zalewski. Gospodarze prowadzili po bramce Francesco Esposito (26.), ale w końcówce do wyrównania doprowadził Czarnogórzec Nikola Krstović (83.).

Atalanta nie przegrała na wyjeździe z Interem po raz pierwszy od września 2021 roku. Na zwycięstwo nad tym rywalem czeka od 2018, a na wygraną na San Siro - od 2014.

Juventusu Turyn wygrał na wyjeździe z Udinese 1:0 po golu Iworyjczyka Jeremiego Bogi w 38. minucie.

W kadrze gości znalazł się pauzujący od blisko dwóch lat Arkadiusz Milik, ale nie wstał z ławki rezerwowych. W zespole gospodarzy Jakub Piotrowski w 77. minucie zmienił Szweda Jespera Karlstroema, który kiedyś występował w Lechu Poznań. Na ławce rezerwowych zabrakło miejsca dla Adama Buksy.

Juve wygrał dziewięć z ostatnich 10 starć z Udinese w lidze i Pucharze Włoch. Triumfował także w czterech kolejnych meczach w Udine, nie tracąc przy tym gola.

Broniące tytułu Napoli na Stadio Diego Armando Maradona wygrało z Lecce 2:1, choć przegrywało od 3. minuty po golu Niemca Jamila Sieberta. W drugiej połowie bramki dla gospodarzy zdobyli Duńczyk Rasmus Højlund i Matteo Politano.

SERIE A
29. kolejka: Torino - Parma 4:1, Inter Mediolan - Atalanta Bergamo 1:1, Napoli - Lecce 2:1, Udinese - Juventus Turyn 0:1.
©℗

eprasa.pl 7f1a6c12f5

Piłka nożna W Betclic 3. Lidze wygrana Elany, remisy Wdy i Tłuchowii

Zawisza wrócił na fotel lidera

Marcin Kozłowski
marcin.kozlowski@polskapress.pl

ZAWISZA BYDGOSZCZ - POGOŃ II SZCZECIN 2:1 (2:1)
Bramki: Wojciech Szumilas (39), Sebastian Golak (44) - Bartosz Kuśmierczyk (3).
Zawisza: Oczkowski - Wszołek, Staniak, Golak, Sławek - Kona (86. Urbański), Szramowski (68. Rak) - Strzyżewski, Szumilas (90+5 Skórecki), Bogusiewicz - Kozłowski (90+5 Bojas).

FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI

Wojciech Szumilas w meczu z Pogonią II strzelił dla Zawiszy gola i dołożył asystę

Mecz fatalnie rozpoczął się dla gospodarzy, którzy już od 3. minuty musieli gonić wynik. Zawiszy nie można było odmówić woli walki, ale długo nie mógł znaleźć sposobu na zdobycie gola. Losy spotkania rozstrzygnęły się w 5 minut tuż przed przerwą po stałych fragmentach gry. Najpierw Wojciech Szumilas pięknie uderzył z rzutu wolnego z około 25 metrów, a potem idealnie dośrodkował z rzutu rożnego na głowę Sebastiana Golaka.

- Cieszą mnie te statystyki bo już we Wrześni miałem asystę. Piłka po strzale z rzutu wolnego właśnie tak miała wpaść do siatki. Czy wszedłem z marszu do zespołu? Odpowiada mi po prostu ofensywny styl gry Zawiszy. Cieszę się, że rozpoczęliśmy rundę wiosenną od zwycięstw - mówił po meczu piłkarz pozyskany z Podbeskidzia Bielsko-Biała.

Po zmianie stron niebieskoczarni zagrali o wiele lepiej i praktycznie przez cały czas przeważali. Goście odgryzali się jednak kontrami i do ostatniego gwizdka było sporo nerwów.

- Straciliśmy bardzo szybko gola, ale zawodnicy właściwie na to zareagowali. Od razy dążyliśmy do odrobienia straty i już przed przerwą wyszliśmy na prowadzenie. Po zmianie stron dokonaliśmy korekt w grze i dominowaliśmy na boisku. Szkoda, że nie udało się nam podwyższyć na 3:1 i do końca było bardzo nerwowo. Przestrzegałem piłkarzy, że to nie będzie łatwy mecz - powiedział Adrian Stawski, trener Zawiszy.

W następnej kolejce Bydgoszczanie zagrają na wyjeździe z Kluczevią Stargard.

ELANA TORUŃ - POGOŃ NOWE SKALMIERZYCE 3:1 (2:0)
Bramka: Oskar Sikorski (2-karny), Maciej Rożnowski (41), Dawid Wojtyra (90+3) - Filip Szewczyk (78).
Elana: Procek - Lipka, A. Kowalski, Sikorski - Zabłoński, Woroniecki, Jóźwicki (65. Kisiel), Skibicki (75. Knera) - Hashidate (82. Raniszewski), Rożnowski (75. Wojtyra), Gutowski (65. Zbun).

Spotkanie dla żółto-niebieskich nie mogło się lepiej rozpocząć. Już w 2. minucie Oskar Sikorski zamienił rzut karny na gola. Przed przerwą Maciej Rożnowski podwyższył na 2:0 i gospodarzem ze spokojem schodzili do szatni.

W końcówce meczu zrobiło się jednak nerwowo bowiem Pogoń zdobyła kontaktową bramkę. Na szczęście w doliczonym czasie gry Dawid Wojtyra ustalił wynik na 3:1.

- Początek meczu był wymarzony i już po pierwszej akcji przyznano nam rzut karny, którego zamieniliśmy na gola. Potem daliśmy się zepchnąć do obrony, ale na szczęście to my zdobyliśmy drugą bramkę. Do przerwy wynik był jednak znacznie lepszy niż gra. Po zmianie stron prezentowaliśmy się dobrze i kontrolowaliśmy spotkanie. Niestety, po jednym z błędów Pogoń strzeliła kontaktowego gola, a później mogła nawet wyrównać. Doszło do nerwowej końcówki, ale w doliczonym czasie zadaliśmy decydujący cios. Przez tydzień poprawiliśmy wiele elementów i dobrze odpowiedzieliśmy na porażkę z Polonią - powiedział nam Rafał Więckowski, trener Elany.

Najbliższym rywalem Torunian będzie Wybrzeże Rewalskie Rewal.

WDA ŚWIECIE - KLUCZEVIA STARGARD 1:1 (1:0)
Bramki: Michał Kalitta (28-karny) - Kamil Bartoszyński (61).
Wda: Zapała - Bigos, Wypij, Słaby, Nawrocki, Wenerski, Kolbus (72. Januszewski), Skupień (64. Bonikowski), Woźny, Jaskólski (86. Dawid), Kalitta.

Gospodarze wyszli na prowadzenie w 28. minucie. Chwilę wcześniej sędzia podyktował rzut karny dla Wdy. Do piłki podszedł Michał Kalitta, który przed tygodniem nie wykorzystał „jedenastki". Tym razem najlepszy strzelec gospodarzy nie pomylił się.

Goście wyrównali też po stałym fragmencie gry. Kamil Bartoszyński po dośrodkowaniu z rzutu rożnego strzałem głową pokonał Łukasza Zapałę. Zaledwie 7 minut później bramkarz Wdy obronił rzut karny wykonywany przez Marcina Gawrona.

- Był to bardzo trudny mecz, a zdobyty punkt trzeba szanować. Goście nie wykorzystali bowiem - podobnie jak my przed tygodniem - rzutu karnego. Strata pierwszego gola na wiosnę na pewno boli, choć rywale nie zdobyli go po akcji tylko po stałym fragmencie. W pierwszej połowie graliśmy fajną piłkę, ale po zmianie stron mieliśmy ciężkie momenty i musieliśmy bardzo nisko bronić się. Wciąż jesteśmy niepokonani na wiosnę, ale straciliśmy już 4 punkty, co najmniej o 2 za dużo - powiedział nam Krzysztof Urtnowski, trener Wdy.

W następnej kolejce Świecianie zagrają na wyjeździe z Cartusią Kartuzy.

NOTEĆ CZARNKÓW - TŁUCHOWIA TŁUCHOWO 1:1 (1:1)
Bramki: Klaudiusz Michałowski (38) - Dawid Kieplin (3-karny).
Tłuchowia: Mikołajczak - Kieplin, Luśniewski, Lusiusz, Kmiecik (77. Ramos), Strus, Quaium (62. Jarzębski), Figura, Soumahoro (77. Walczak), Ferreira, Kaczmar (83. Żolik).

Spotkanie bardzo dobrze rozpoczęło się dla gości. Już w 3. minucie Michał Kaczmar został sfaulowany w polu karnym Noteci, a rzut karny na gola zamienił Dawid Kieplin. Gospodarze wyrównali jeszcze przed przerwą po trafieniu Klaudiusza Michałowskiego. W drugiej połowie bramki nie padły.

- Cieszę się z remisu. Zdobyliśmy cenny punkt na wyjeździe z silnym rywalem, który fajnie gra w piłkę. Mam nadzieje, że to dobry prognostyk na przyszłość i w kolejnych meczach zaczniemy wygrywać. Noteć miała więcej z gry, ale dobrze broniliśmy. Z każdym spotkaniem zmieniony zimą zespół dociera się i coraz lepiej prezentuje się na boisku - powiedział nam Arkadiusz Bator, trener gości.

W najbliższym meczu Tłuchowia zmierzy się na wyjeździe z Unią Swarzędz.

Pozostałe wyniki i strzelcy 22. kolejki: Polonia Środa Wielkopolska - Wikęd Luzino 1:2 (Piotr Skrobosiński 10 - Piotr Kurbiel 64, Filip Sosnowski 66); **Wybrzeże Rewalskie Rewal - Lipno Stęszew 1:1** (Borys Freilich 75 - Dawid Kaczmarek 8); **Lech II Poznań - Unia Swarzędz 2:0** (Igor Stankiewicz 68, Wojciech Szymczak 90); **Flota Świnoujście - Victoria Września 2:1** (Aron Stasiak 31, 45 - Iwan Suchenko 12); **Błękitni Stargard - Cartusia Kartuzy 3:0** (Piotr Delner 5, 65, Kacper Zaborski 70). ©℗

1. Zawisza Bydgoszcz	21	46	47-16
2. Wikęd Luzino	22	45	49-27
3. Polonia Środa Wlkp.	21	45	44-28
4. Elana Toruń	21	40	34-25
5. Lech II Poznań	22	36	46-31
6. Flota Świnoujście	20	34	28-20
7. Cartusia Kartuzy	21	34	32-29
8. Kluczevia Stargard	22	32	34-26
9. Błękitni Stargard	21	32	37-31
10. Wda Świecie	22	31	24-37
11. Lipno Stęszew	22	31	29-35
12. Noteć Czarnków	21	29	30-29
13. Pogoń N. Skalmierzyce	22	22	19-33
14. Unia Swarzędz	22	21	21-30
15. Pogoń II Szczecin	22	21	40-51
16. Victoria Września	21	16	20-32
17. Tłuchowia Tłuchowo	21	16	17-39
18. Wybrzeże Rewalskie	22	13	10-42

Olimpia sobie postrzelała i trzeci raz wygrała wiosną

Marcin Kozłowski
marcin.kozlowski@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **W 23. kolejce Betclic 2. Ligi biało-zieloni z Grudziądza rozbili u siebie Zagłębie Sosnowiec.**

OLIMPIA GRUDZIĄDZ - ZAGŁĘBIE SOSNOWIEC 7:1 (1:1)
Bramka: Ivan Ciupa (12-karny), Max Pawłowski (48, 84), Łukasz Moneta (58), Kacper Jarzec (69), Artur Siemaszko (78, 87) - Evgeniy Shikavka (14).
Olimpia: Sobolewski - Stolc (86. Brzęk), Zbiciak, Czajka, Ciupa - Jarzec (82. Kaczmarek), Sewerzyński (86. Koperski), Frelek, Cichoń, Moneta (68. Siemaszko) - Pawłowski (86. Mas).

Spotkanie bardzo dobrze rozpoczęło się dla Olimpii. Już w 11. minucie Filip Laskowski zagrał piłkę ręką w swoim polu karnym i sędzia podyktował „11" dla gospodarzy, którą na gola zamienił Ivan Ciupa.

Grudziadzanie nie cieszyli się jednak długo prowadzeniem bowiem po 2 minutach Evgeniy Shikavka wykorzystał błąd miejscowych obrońców i było 1:1. Wydawało się, że kolejne bramki są kwestią czasu, ale do przerwy wynik meczu nie zmienił się.

Druga odsłona - podobnie jak pierwsza - rozpoczęła się świetnie dla biało-zielonych. Już w 48. minucie Max Pawłowski wykorzystał nieporozumienie rywali i pokonał Mateusza Kabałę. Piłkarze Artura Kosznickiego poszli za ciosem i posypały się kolejne gole, które zdobyli Łukasz Moneta, Kacper Jarzec, Artur Siemaszko dwa i ponownie Pawłowski. Trzecia wygrana Grudziądzan na wiosnę stała się faktem.

W następnym meczu Olimpia zagra z Podbeskidziem.

Pozostałe wyniki i strzelcy 23. kolejki: ŁKS II Łódź - KKS Kalisz 2:0 (Aleksander Ślęzak 12-karny, Miłosz Szczepański 47); **Rekord Bielsko-Biała - Unia Skierniewice 0:2** (Bartosz Bida 74-karny, 90-karny); **Sokół Kleczew - Świt Szczecin 3:0** (Jacek Tkaczyk 63, Maciej Śliwa 73, Daniel Dudziński 83); **Stal Stalowa - Śląsk II Wrocław 0:1** (Maciej Jaroszewski 1-gol samobójczy); **Warta Poznań - GKS Jastrzębie 3:1** (Michał Smoczyński 10, Filip Waluś 17, Kacper Szymanek 65 - Szymon Matysek 49); **Chojniczanka Chojnice - Sandecja Nowy Sącz 0:1** (Simeon Oure 80); **Podhale Nowy Targ - Resovia Rzeszów 2:1** (Krzysztof Salak 79, Arkadiusz Nowak 90 - Krystian Szymocha 75); **Hutnik Kraków - Podbeskiedzie Bielko-Biała 1:0** (Kacper Prusiński 30). ©℗

1. Unia Skierniewice	22	50	46-24
2. Olimpia Grudziądz	23	43	48-30
3. Warta Poznań	22	43	38-25
4. Podhale Nowy Targ	23	39	27-19
5. Sandecja Nowy Sącz	22	36	33-28
6. Świt Szczecin	22	35	40-38
7. Ślask II Wrocław	23	33	39-35
8. Podbeskidzie B-B	23	32	39-35
9. Resovia Rzeszów	23	29	30-29
10. Sokół Kleczew	22	28	39-34
11. Chojniczanka Chojnice	22	28	33-32
12. Stal Stalowa Wola	22	27	40-35
13. Hutnik Kraków	23	27	32-33
14. Zagłębie Sosnowiec	22	26	25-40
15. Rekord Bielsko-Biała	22	25	29-38
16. KKS Kalisz	22	19	21-34
17. ŁKS II Łódź	22	17	24-41
18. GKS Jastrzębie	22	6	17-50

Chemik ucieka Pogoni

MK, MG
@redakcjapolskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Zespoły 4. Ligi Kujawsko-Pomorskiej - już w komplecie - rozegrały drugą kolejkę spotkań w rundzie rewanżowej.**

Chemik Bydgoszcz już w 19. sekundzie otworzył wynik meczu z Notecią Łabiszyn i wygrał... 1:0. Lider powiększył przewagę nad Pogonią Mogilno, która zremisowała 0:0 z Mustangiem Ostaszewo.

Wyniki i strzelcy 19. kolejki: Lech Rypin - Łokietek Brześć Kujawski 1:0 (Jakub Listkowski 70-karny); **Chemik Bydgoszcz - Noteć Łabiszyn 1:0** (Hubert Jaskuła 1); **Start Pruszcz - Sparta Brodnica 2:1** (Piotr Duszik 27, Mateusz Zbiranek 68-karny - Michał Bartkowski 84); **Unia Gniewkowo - Unia Wąbrzeźno 1:3** (gola samobójczy 15 - Jakub Węgrzyn 6, 90, Szymon Kozłowski 17); **Piast Kołodziejewo - Unia Solec Kujawski 0:3** (Bartosz Olszewski 10, Mariusz Zieliński 90+1, Sergii Kravchenko 90+3); **Kujawiak Kowal - Orlęta Aleksandrów Kujawski 2:1** (Rafał Jankowski 17, Patryk Bruliński 69 - Łukasz Witucki 50); **Pogoń Mogilno - Mustang Ostaszewo 0:0**; **Victoria Czernikowo - Cuiavia Inowrocław 2:0** (Szymon Pawłowski 34, Mikołaj Kantorski 54). Pauzowała **Wisła Dobrzyń nad Wisłą.**

1. Chemik Bydgoszcz	17	47	49-4
2. Pogoń Mogilno	18	42	53-13
3. Unia Wąbrzeźno	17	36	39-17
4. Unia Solec Kujawski	18	35	34-15
5. Wisła Dobrzyń n. Wisłą	17	34	30-15
6. Mustang Ostaszewo	18	31	21-13
7. Sparta Brodnica	17	24	36-20
8. Kujawiak Kowal	17	24	22-26
9. Łokietek Brześć Kujawski	18	23	23-33
10. Victoria Czernikowo	18	20	16-36
11. Orlęta Aleksandrów Kuj.	17	19	27-28
12. Piast Kołodziejewo	18	18	20-50
13. Lech Rypin	18	17	21-41
14. Noteć Łabiszyn	18	16	24-30
15. Cuiavia Inowrocław	17	14	18-30
16. Start Pruszcz	17	9	17-47
17. Unia Gniewkowo	17	8	13-40

eprasa.pl 7f1a6c12f5

Siatkówka Runda zasadnicza Tauron Ligi już niemal na finiszu

SOKÓŁ WRESZCIE UPOLOWAŁ BKS

Magdalena Zimna
magdalena.zimna@polskapress.pl

Długi i zacięty mecz rozegrały siatkarki Sokoła w sobotę. Po raz pierwszy pokonały ekipę BKS i dopisały do swojego dorobku dwa punkty.

SOKÓŁ&HAGRIC MOGILNO - BKS OSTIK BIELSKO BIAŁA 3:2
Sety: 25:22, 25:21, 22:25, 25:27, 17:15
Sokół: Stachowicz 4, Tsitsigianni 12, Nowak 11, Cur-Słomka 14, Świętoń 17, Cygan 11, Pancewicz (libero), Stronias 10, Brzoska 1
BKS: Gryka 9, Gennari 5, Bozóki-Szedmak 3, Abramajtys 16, Laak 23, Borowczak 7, Adamek (libero), Suska, Nowakowska 11, Podlaska 4, Michalewicz

FOT. WIKTOR GUMIŃSKI

Siatkarki Sokoła&Hagric zwycięstwem zakończyły rundę zasadniczą we własnej hali

Siatkarki z Mogilna rozegrały ostatni mecz rundy zasadniczej przez własną publicznością. Już wcześniej straciły szansę na grę w play off, ale też zapewniły sobie utrzymanie w lidze na kolejny sezon. Meczem z Bostik Bielsko-Biała chciały dać jeszcze trochę satysfakcji i sobie, i swoim kibicom.

Spotkanie rozpoczęły dobrze i po wyrównanej walce zapisały na swoim koncie zwycięstwo w pierwszym secie. I tak było w w kolejnych dwóch partiach; więcej argumentów na boisku miały gospodynie, ale rywalki trzymały się blisko i naciskały do końca. W drugim secie bez powodzenia - górą były miejscowe. Meczu w trzech setach nie zdołały jednak zamknąć, bo w tej partii walka przyjezdnych dała już efekty. Rywalki poszły zresztą za ciosem i po zaciętej walce do ostatniej piłki, doprowadziły do remisu w meczu.

Tie break był jak poprzednie cztery sety - zacięty do końca. Choć początkowo przewagę miały przyjezdne, sokolanki się nie poddały. Były coraz skuteczniejsze w ataku, a to dało wreszcie przewagę. Wynik meczu ustaliła Kinga Stronias.

Satysfakcja w ekipie miejscowych była duża. - Pokonujemy pierwszy raz w naszej historii gry w Tauron Lidze drużynę BKS Bostik Bielsko-Biała! Dziękujemy za wsparcie- zwrócił się klub do swoich kibiców.

Dziś Metalas Pałac Bydgoszczanki na wyjeździe zagra z Uni Opole (godz. 20.00).

21. runda Tauron Ligi: LOS Nowy Dwór Mazowiecki - Budowlani Łódź 1:3 (22:25, 25:23, 18:25, 21:25), Radomka Radom - Chemik Police 3:1 (12:25, 25:18, 25:19, 25:21), ŁKS Łódź - #Volley-Wrocław 3:1 (17:25, 25:13, 25:14, 28:26), Stal Mielec - DevelopRes Rzeszów - zakończył się po zamknięciu wydania; 16.03: UNI Opole - Metalkas Pałac Bydgoszcz.

1. DevelopRes Rzeszów	20	58	59:9
2. Budowlani Łódź	21	53	57:17
3. UNI Opole	20	43	47:24
4. BKS Bielsko-Biała	21	41	47:35
5. ŁKS Łódź	21	35	46:41
6. Chemik Police	21	29	40:42
7. Stal Mielec	20	25	36:45
8. Radomka Radom	21	25	37:46
9. Pałac Bydgoszcz	20	25	33:42
10. Sokół Mogilno	21	19	32:53
11. #Volley Wrocław	21	14	21:53
12. LOS Nowy Dwór Maz.	21	5	12:60

Walki było całkiem dużo, ale urwali tylko seta

Magdalena Zimna
magdalena.zimna@polskapress.pl

SIATKÓWKA. **Bydgoscy siatkarze bez punktów wrócili z wyjazdowego starcia w Będzinie. Wciąż są tuż nad strefa spadkową.**

MKS BĘDZIN - BKS BYDGOSZCZ 3:1
Sety: 23:25, 25:18, 25:18, 26:24
MKS: Ptaszyński 8, Połyński 8, Szwaradzki 18, Polczyk 15, Sadkowski 8, Gruszczyński 2, Nowowsiak (libero), Szpernalowski, Wnuk 2
BKS: Mendel 7, Golik 5, Bień 0, Kraut 10, Narkowicz 5, Szarek 18, Dzierżyński (libero), Rakowski 4, Ramotowski 1, Lisicki 11, Winiarski

FOT. KRZYSZTOF KAPICA

Siatkarze BKS w tym sezonie skupiają się na walce o utrzymanie w PLS 1. Lidze

Bydgoska drużyna zajmuje w tabeli ostanie z „bezpiecznych" miejsc. Dzięki niedawnej wygranej nad w Augustowie, nieco umocnili się na tej pozycji, powiększając swoją przewagę nad bezpośrednim rywalem do utrzymania. W sobotę obie drużyny walczyły na wyjazdach - BKS w Będzinie, KS Augustów w Świdniku.

Ekipa BKS zaczęła bardzo dobrze - od wygranego seta z wyżej notowanym rywalem. Potem jednak bydgoscy siatkarze nie utrzymali skuteczności i oddali dwa kolejne sety miejscowym.

Zacięta walka toczyła się w czwartej partii (12:12). Bydgoska drużyna kilka razy wychodziła na prowadzenie, m.in. w końcówce seta (21:19, 23:21), ale rywale wyrównywali. Potem wyszli na prowadzenie 25:24 i w kolejnej akcji zakończyli mecz.

Drużyna z Augustowa swój mecz też zaczęła od wygranego seta, ale nic więcej nie wywalczyła w Świdniku. To oznacza, że bydgoska drużyna, mimo braku punktów w sobotę, wciąż ma sześć punktów „w zapasie".

O umocnienie się w w fotleu lidera w niedzielę grały toruńskie Anioły. Iich rywalami była trzecia drużyna rozgrywek - Stal Nysa. Mecz zakończył się po zamknęciu tego wydania.

27. kolejka PLS 1. Ligi: Astra Nowa Sól - GKS Katowice 0:3 (20:25, 22:25, 21:25), Avia Świdnik - Necko Augustów 3:1 (23:25, 27:25, 25:18, 25:18), Mickiewicz Kluczbork - BBTS Bielsko-Biała 3:0 (26:24, 25:16, 25:18), Lechia Tomaszów Mazowiecki - MCKiS Jaworzno 3:0 (25:23, 25:16, 25:22), Sparta Grodzisk Mazowiecki - KPS Siedlce 0:3 (15:25, 18:25, 21:25), Anioły Toruń - Stal Nysa - zakończył się po zamknięciu wydania; 23.03: SMS Spała - Czarni Radom

1. Anioły Toruń	26	63	69:25
2. GKS Katowice	27	63	70:27
3. Stal Nysa	26	58	68:33
4. Mickiewicz Kluczbork	27	53	61:39
5. MKS Będzin	27	51	63:44
6. BBTS Bielsko-Biała	27	48	58:48
7. Avia Świdnik	27	39	50:53
8. KPS Siedlce	26	38	50:54
9. Lechia Tomaszów Maz.	27	37	50:55
10. MCKiS Jaworzno	26	35	46:54
11. Czarni Radom	26	33	44:52
12. Astra Nowa Sól	26	32	42:54
13. BKS Bydgoszcz	27	30	42:61
14. Necko Augustów	27	24	36:65
15. Sparta Grodzisk Maz.	26	23	31:62
16. SMS PZPS Spała	26	9	17:71

Wspaniały bój KH Energa, ale półfinału nie ma

Joachim Przybył, MK
joachim.przybyl@polskapress.pl

HOKEJ NA LODZIE. **Niesamowite emocje w 7. meczu ćwierćfinału. Zaczęło się od trzęsienia ziemi, ale Torunianie podnieśli się i odrobili straty. Ostatecznie o wszystkim decydował złoty gol w dogrywce.**

UNIA OŚWIĘCIM - KH ENERGA TORUŃ 3:2 (2:0, 0:1, 0:1, D. 1:0)
Bramki: 1:0 Peresunko - Partanen, Olsson Trkulja (6:05), 2:0 Heikinen - Soderberg, Olsson Trkulja (8:41), 2:1 Fjodorovs - Koreńczuk, Jaworski (24:16), 2:2 Baszyrow - Lewandowski, Denyskin (45:03), 3:2 Scarlett - Galant (67:37).
KH Energa Toruń: Svensson - Ilvessuo, Laitinen, Baszyrow, Syty, Korenczuk - Zieliński, Gimiński, Denyskin, Fjodorovs, Worona - Jaworski, Schafer, Lewandowski, K. Kalinowski, M. Kalinowski - Ziarkowski, Maćkowski, Phelps, Cybulski.

W najważniejszym od lat meczu toruńskiego hokeja obie drużyny zagrały już mocno poturbowane. Fizyczna i twarda seria spowodowała, że w barwach gości brakowało m.in. Daniła Kulintsewa, Roberta Arraka i Oliviera Kurnickiego.

Od początku decydującego spotkania gospodarze ruszyli do natarcia i świetnie grający w play off Anton Svensson nie nudził się. Wiadomo było, że Unia będzie miała przewagę, więc kluczowa miała być w tym meczu dyscyplina w defensywie. Niestety, jej zabrakło już w 7. minucie, gdy Ołeksandr Peresunko został sam kilka metrów przed toruńską bramką i otworzył wynik.

Chwilę później zupełnie niepotrzebny faul Andrieja Denyskina, a Unia błyskawicznie wykorzystała liczebną przewagę. Gola zdobył najlepszy zawodnik naszych rywali w play off - Ville Heikkinen (3 bramki i 5 asyst). Torunianie w tym momencie mieli tylko jeden celny strzał, ale to ich nieco obudziło i w kolejnych minutach mecz się wyrównał, a i Lundin, bramkarz gospodarzy miał okazję wykazać się swoim kunsztem.

Druga tercja była już inna i torunianie częściej narzucali swój styl gry. Z pewnością pomógł pierwszy w serii gol Denisa Fjodorovsa po popisowo rozegranej przewadze liczebnej. Unia była w opałach, ale pomogła gospodarzom awaria lodu. W 34. minucie tercja została przerwana i decyzją sędziów pozostałe minuty doliczono do ostatniej części.

W trzeciej tercji znowu torunianie pięknie rozegrali power play i tym razem Rusłan Baszyrow po akcji Jakuba Lewandowskiego trafił w samo okienko bramki Unii. Gospodarze przycisnęli, ale znowu wielki mecz rozgrywał Svensson, a jego koledzy czyhali na kontry. Na niespełna 2 minuty przed końcem na ławkę kar powędrował Mikołaj Syty. Torunianie bronili się świetnie, a jeszcze najlepszy na lodzie Lewandowski miał szansę na gola w osłabieniu.

W tym sezonie torunianie siedem razy kończyli 60 minut remisem i tylko raz zdołali potem wygrać. W październiku po karnych pokonali właśnie rywala z Oświęcimia. W tym meczu jednak karnych nie było, a losy musiała rozstrzygnąć dogrywka w formule trzech na trzech. Unia miała więcej z gry i wreszcie nadeszła 8. minuta doliczonego czasu gry. Svensson jeszcze odbił strzał Galanta, ale przy dobitce Reece'a Scarletta był już bez szans.

Unia wygrała zatem ćwierćfinałową serię 4:3, a to oznacza koniec sezonu dla KH Energa.

Pozostałe wyniki ćwierćfinałów (do czterech zwycięstw): GKS Katowice - Cracovia Kraków 4:2, Zagłębie Sosnowiec - Polonia Bytom 4:1, GKS Tychy - JKH GKS Jastrzębie 4:1.
Półfinałowe pary: GKS Katowice - Unia Oświęcim, Zagłębie Sosnowiec - GKS Tychy.

FOT. JERZY ZATORSKI

Toruńscy hokeiści - po niesamowitym boju - przegrali 3:4 ćwierćfinałową serię z Unią Oświęcim i zakończyli sezon

eprasa.pl 7f1a6c12f5

Krótko

PIŁKA NOŻNA

Wyniki i strzelcy 25. kolejki PKO BP Ekstraklasy: Termalica - Motor 1:2 (Kubica 17 - Czubak 30-karny, Wolski 36); **Radomiak - Legia 1:1** (Maurides 2 - Pankov 7); **Jagiellonia - Piast 1:2** (Imaz 82 - Vallejo 21, 67); **GKS - Lechia 2:0** (Wdowiak 39, Szkurin 60); **Cracovia - Wisła 1:2** (Hasić 59 - Sutalo 51-samobójczy, Jurić 69); **Arka - Widzew 0:0**; **Zagłębie - Lech 0:1** (Ishak 7). Mecz **Górnik - Raków** zakończył się po zamknięciu wydania. Spotkanie **Pogoń - Korona** (poniedziałek, godz. 19, Canal+ Sport3).

1. Zagłębie Lubin	25	41	40-29
2. Lech Poznań	25	41	42-36
3. Jagiellonia Białystok	24	38	40-31
4. Raków Częstochowa	24	37	33-29
5. GKS Katowice	24	36	34-32
6. Wisła Płock	25	36	26-24
7. Górnik Zabrze	24	35	33-31
8. Motor Lublin	25	34	34-38
9. Radomiak Radom	25	33	41-37
10. Cracovia Kraków	25	33	30-28
11. Korona Kielce	24	33	29-27
12. Piast Gliwice	25	32	29-32
13. Lechia Gdańsk	25	31	49-47
14. Pogoń Szczecin	24	31	33-37
15. Arka Gdynia	25	30	25-41
16. Legia Warszawa	25	29	29-30
17. Widzew Łódź	25	28	31-34
18. Termalica Nieciecza	25	22	29-44

LOTTO

PIĄTEK, 13.03
Multi Multi, godz. 14.00
5, 6, 7, 8, 16, 18, 27, 28, 34, 35, 36, 38, 40, 42, 47, 51, 59, 64, [75], 80
Kaskada, godz. 14.00
3, 4, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 17, 18, 20, 21
Multi Multi, godz. 22.00
2, 3, 10, 15, 21, 24, 25, 31, 40, 46, 51, 52, [53], 54, 60, 64, 65, 69, 71, 80
Kaskada, godz. 22.00
1, 3, 5, 10, 11, 13, 14, 16, 21, 22, 23, 24
Mini Lotto
5, 6, 7, 22, 40
Ekstra Pensja
13, 17, 24, 26, 35 - 1
Ekstra Premia
9, 13, 18, 21, 23 - 3
Eurojackpot
7, 23, 37, 44, 47 + 2, 6
SOBOTA, 14.03
Multi Multi, godz. 14.00
1, 6, 9, 11, 16, 22, 29, 31, 40, 43, 56, 59, 63, 66, 67, 69, 75, 76, [77], 78
Kaskada, godz. 14.00
2, 3, 5, 6, 7, 8, 12, 14, 17, 19, 21, 23
Multi Multi, godz. 22.00
5, 7, 8, 12, 13, 23, 25, 32, 38, 42, 44, 45,54, 56, 60, 63, 66, 67, [75], 78
Kaskada, godz. 22.00
2, 3, 5, 6, 10, 13, 14, 18, 20, 21, 22, 23
Lotto
22, 23, 30, 41, 46, 47
Lotto Plus
13, 27, 30, 31, 36, 43
Mini Lotto
6, 8, 18, 19, 26
Ekstra Pensja
1, 3, 25, 32, 34 - 4
Ekstra Premia
17, 22, 28, 30, 34 - 2
NIEDZIELA, 15.03
Multi Multi, godz. 14.00
7, 12, 14, 19, 23, 26, 27, 34, 36, [39], 40, 44, 48, 52, 53, 55, 61, 64, 65, 73
Kaskada, godz. 14.00
2, 4, 6, 7, 10, 11, 12, 13, 15, 19, 21, 23

Koszykówka Ife Josh Ajayi dołącza do składu włocławskiej drużyny

PORAŻKA ANWILU, TRENER PRZEPRASZA

Magdalena Zimna
magdalena.zimna@polskapress.pl

Miało być przełamanie, jest bolesna porażka. Włocławska drużyna nie spisała się w wyjazdowym spotkaniu ze Startem Lublin.

PGE START LUBLIN - ANWIL WŁOCŁAWEK 97:91 (24:24, 27:12, 26:33, 20:22)
Start: O'reilly 26, Wright 24, Griffin 13, Ford 11, Pelczar 8, Ramel 7, Krasuski 6, Tokoto li 2, Put 0
Anwil: Fridriksson 23, Allen 19, Michalak 13, Lockett 12, Slaughter 8, Wahl 7, Vucic 4, Borowski 3, Kołodziej 2, Macius 0, Bartosz Łazarski 0

Anwil ma w tym sezonie swoje problemy, ale sobotni rywal był w zasięgu. Start z bilansem 7-14 niedawno skupiał się na obronie przed spadkiem, a w ostatnich sześciu kolejkach wygrał tylko raz. Początek serii meczów z niżej notowanymi rywalami miał więc być dla Anwilu początkiem drogi w górę tabeli. To się jednak nie udało. - Mecz od początku nie układał się po naszej myśli - skwitował włocławski klub.

Początek był jeszcze wyrównany, ale zupełnie nieudana w wykonaniu graczy z Włocławka była druga kwarta spotkania. W niej gospodarze nieźle radzili sobie w ataku, a goście razili nieskutecznością i popełniali błędy.

Sporą stratę Anwil próbował zniwelować po przerwie, głównie za sprawą Elvara Fridriksona zmniejszał dystans nawet do dwóch punktów, ale gospodarze nie pozwolili sobie odebrać zwycięstwa.

PAP/WOJTEK JARGIŁO

Anwil gonił rywali niemal przez cały mecz, ale w Lublinie górą gospodarze

- Mogę tylko przeprosić w imieniu swoim, sztabu, zawodników, że nie zagraliśmy od początku tak, jak w drugiej odsłonie meczu. Nasi fani nie zasłużyli na taki obraz gry - ocenił po meczu trener Ronen Ginzburg, cytowany przez klubowe media. - Mamy swoje problemy w obronie akcji jeden na jeden, jednak rywale znowu pokonali nas w tym elemencie oraz zbierając piłki na naszej tablicy. Wróciliśmy do meczu, ale to nie wystarczyło - dodał.

Dzień po meczu Anwil ogłosił: do drużyny dołącza Ife Josh Ajayi (201 cm). Umowa została podpisana do końca sezonu 2025/26. - Urodzony w Nigerii zawodnik (z amerykańskim paszportem - red.) wzmacnia formację skrzydłowych. Grający głównie na pozycji silnego skrzydłowego Ajayi pierwszą część sezonu spędził we włoskiej Serie A, w drużynie z Cantu - poinformował klub.

- Ajayi to zawodnik o charakterystyce, na której mi zależało. Silny, waleczny, wnoszący energię na boisko - skomentował Ronen Ginzburg dla kkwloclawek.pl - Mając go w składzie będziemy mieli więcej możliwości ustawień i będziemy zabezpieczeni na wypadek kontuzji. To transfer podobny do Tylera Wahla; gracz, który może nie ma bogatego CV, ale ma walkę w sercu.

Mecz Arriva Lotto Twardych Pierników Toruń w Ostrowie zakończył się po zamknięciu wydania.

22. runda Orlen Basket Ligi: Miasto Szkła Krosno - Energa Czarni Słupsk 77:91 (19:22, 22:28, 16:20, 20:21) , MKS Dąbrowa Górnicza - Dziki Warszawa 95:82 (29:23, 33:23, 18:16, 15:20) , Legia Warszawa - Zastal Zielona Góra 84:66 (15:14, 28:24, 23:11, 18:17), GTK Gliwice - Górnik Wałbrzych 82:92 (23:18, 11:26, 26:21, 22:27) ; 16.03: King Szczecin - Śląsk Wrocław, AMW Arka Gdynia - Energa Trefl Sopot

1. Legia Warszawa	22	37	+125
2. King Szczecin	21	36	+47
3. Śląsk Wrocław	20	35	+154
4. Dziki Warszawa	22	35	+139
5. Trefl Sopot	21	35	+111
6. Górnik Wałbrzych	22	34	-29
7. Anwil Włocławek	22	33	+61
8. Zastal Zielona Góra	22	33	+58
9. MKS Dąbrowa Górnicza	22	33	+12
10. Arka Gdynia	20	32	+53
11. Stal Ostrów Wlkp.	21	32	-43
12. Czarni Słupsk	22	30	-75
13. Start Lublin	22	30	-164
14. Twarde Pierniki Toruń	21	29	-44
15. Tauron GTK Gliwice	22	27	-208
16. Miasto Szkła Krosno	22	25	-197

Noteć słabsza od beniaminka, Astoria nie zwalnia tempa

JP, MZ
sport@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. **Enena Abramczyk Astoria Qemetica Noteć po wyrównanym meczu przegrała w Lesznie z beniaminkiem I ligi. Trwa świetna seria Enea Abramczyk Astorii.**

POLONIA LESZNO - QEMETICA NOTEĆ INOWROCŁAW 72:66 (23:18, 13:10, 18:22, 18:16)
Polonia: Kankowski 15, Wilk 12, Mitchell 10, Ryżek 10, Najder 6 oraz Pabian 9, Soroka 6, Samolak 2, Żmudzki 2
Noteć: Mitrović 14, Rompa 14, Sobiech 8, Frye 7, Trubacz 6 oraz Lis 8, Harris 4, Grzesiak 2, Stryjewski 2, Czujkowski 1

Goście prowadzili tylko początku meczu (5:2). W połowie 1. kwarty gospodarze przejęli inicjatywę i nie oddali jej do końca meczu. Przewaga nie była decydująca. Pod koniec pierwszej połowy sięgnęła 10 punktów, a najwyższa była w trzeciej kwarcie - 41:28, ale już pod koniec tej kwarty był remis 47:47 po jedynych w meczu punktach Filipa Stryjewskiego. Niemal do końca meczu inowrocławianie byli bardzo blisko, na 80 sekund przed końcem z dystansu trafił Piotr Lis (68:66), ale trzy kolejne akcje w ostatniej minucie były już nieudane. Do zwycięstwa zabrakło Noteci nieco skuteczności (39 procent z gry). To była już 18. porażka inowrocławian, którzy mają jedno zwycięstwo przewagi nad strefą spadkową.

ŻUBRY BIAŁYSTOK - ENEA ABRAMCZYK ASTORIA BYDGOSZCZ 72:83 (20:16, 20:26, 15:21, 17:20)
Astoria: Kamiński 9, Kimbrough 15, Gruszecki 15, Kemp 10, Nowakowski 10, Kachelski 0, Chyliński 12, Ptak 0, Borkowski 0, Kędel 5, Andrzejewski 7
Żubry: Haynes-Jones 16, Kutta 11, Douglas 13, Tyszka 4, Kowalenko 5, Karpik 6, Didier-Urbaniak 6, Jakubiec 0, Klawa 1, Itrich 10, Szpakowski 0, Proczek 0

FOT. DARIUSZ BLOCH

Koszykarze Enea Abramczyk Astorii Bydgoszcz są na najlepszej drodze do wygrania rundy zasadniczej

Tempa nie zwalnia drużyna Grzegorza Skiby. Bydgoscy koszykarze mierzyli się z najsłabszą drużyną w tabeli, więc zwycięstwo było „obowiązkowe". Początek spotkania wcale nie był jednak najłatwiejszy, bo gospodarze wygrali pierwszą kwartę i długo stawiali opór w drugiej. Ostatecznie jednak na przerwę Astoria schodziła z niewielką przewagą (42:40).

Im dłużej trwała gra, tym lepiej na boisku czuli się bydgoscy koszykarze, a rosnąca przewaga tylko dodawała im pewności. Końcówkę spotkania mieli już pod kontrolą i ostatecznie mogli cieszyć się z 11. z rzędu i 23. wygranej w sezonie.

28. runda 1. Ligi: Sokół Łańcut - WKK Wrocław 96:94, Miners Katowice - Kotwica Kołobrzeg 82:98, SKS Starogard Gdański - Spójnia Stargard 80:83, Polonia Warszawa - Decka Pelplin 93:80, Resovia Rzeszów - ŁKS Łódź, Basket Poznań - AZS Politechnika Opolska - po zamknięciu wydania.

1. Enea Abramczyk Astoria	26	49	+321
2. Sokół Łańcut	27	45	-3
3. Spójnia Stargard	26	43	+72
4. Decka Pelplin	27	43	+79
5. SKS Starogard Gd.	26	43	+117
6. GKS Tychy	26	42	+34
7. ŁKS Łódź	24	41	+195
8. WKK Wrocław	27	39	-31
9. Polonia Leszno	27	39	-92
10. Kotwica Kołobrzeg	25	38	+118
11. Polonia Warszawa	26	38	-69
12. Basket Poznań	25	36	-14
13. Noteć Inowrocław	27	36	-133
14. Resovia Rzeszów	25	35	-57
15. Politechnika Opole	25	33	-72
16. Miners Katowice	26	32	-164
17. Żubry Białystok	25	28	-301

eprasa.pl 7f1a6c12f5

Leon XIV w Afryce: śladem św. Augustyna

Mariusz Grabowski
Religia

Watykan potwierdził, że w kwietniu papież Leon XIV odwiedzi cztery państwa afrykańskie: Algierię, Kamerun, Angolę i Gwineę Równikową

Łącznie Leon XIV spędzi na kontynencie afrykańskim dziesięć dni. Jego pielgrzymka pod względem długości przypominać będzie tę, którą w 1985 r. odbył św. Jan Paweł II, odwiedzając siedem krajów afrykańskich w ciągu jedenastu dni.

Pracowity rok

Program papieskich podróży w pierwszej połowie 2026 r. wykrystalizował się ostatecznie po oficjalnym komunikacie dyrektora Biura Prasowego Stolicy Apostolskiej Matteo Bruniego. Potwierdził daty planowanych papieskich podróży do Monako, czterech krajów Afrykańskich oraz Hiszpanii.

I tak pierwszą zagraniczną podróżą w 2026 r. będzie krótka wizyta w Monako, zaplanowana na 28 marca, w przeddzień Wielkiego Tygodnia. Będzie ona odpowiedzią na wielokrotne zaproszenia władz Księstwa, kierowane wcześniej do papieża Franciszka.

Wizyta w Afryce potrwa od 13 do 23 kwietnia. Będzie łączyć wymiar duchowej pamięci o wielkim Ojcu Kościoła - św. Augustynie z bezpośrednim spotkaniem z krajami rozwijającymi się, gdzie szczególną uwagę papież poświęci relacjom religijnym, najuboższym oraz tym, którzy niosą im pomoc.

Hiszpanię papież odwiedzi w dniu 6 do 12 czerwca, a nie - jak wcześniej podawano - wczesną wiosną. W Madrycie spotka się z wiernymi, następnie uda się do Barcelony, gdzie dokona m.in. otwarcia nowej, najwyższej wieży bazyliki Sagrada Familia. Odwiedzi również Wyspy Kanaryjskie.

Rozkład jazdy

Przyjrzyjmy się dokładniej rozkładowi afrykańskiej podróży. Jej trasa wieść będzie od Maghrebu po Zatokę Gwinejską. Wizyta została zaplanowana z niezwykłą precyzją, obejmując kluczowe ośrodki wiary i życia społecznego:

13-15 kwietnia: Algieria (Algier, Annaba) - umocnienie dialogu i małej trzódki chrześcijan;

15-18 kwietnia: Kamerun (Jaunde, Bamenda, Duala) - spotkanie z dynamicznie rozwijającym się Kościołem w sercu Afryki;

18-21 kwietnia: Angola (Luanda, Muxima, Saurimo) - pielgrzymka do narodowego sanktuarium i „umocnienie chrześcijańskich wartości";

21-23 kwietnia: Gwinea Równikowa (Malabo, Mongomo, Bata) - historyczny powrót papieża do tego kraju po 44 latach od wizyty św. Jana Pawła II.

Watykaniści zauważają, że papież odwiedzi zarówno kraje o silnej dominacji islamu (Algieria), jak i dynamicznie rozwijające się wspólnoty chrześcijańskie w Afryce Środkowej.

Ślad św. Augustyna

Symbolicznie zapowiada się wizyta Głowy Kościoła w algierskiej Hipponie, dzisiejszej Annabie, związanej ze św. Augustynem, doktorem Kościoła, jednym z najwybitniejszych teologów i filozofów starożytności. Święty urodził się w 354 r. w Tagaście, dzisiejszym Suk-Achras w Algierii, zmarł zaś w 430 r. w Hipponie (Hippo Regius), która była również jego miastem biskupim. Papieża powita tam mianowany przezeń w zeszłym roku dzisiejszy biskup Konstantyny-Hippony - ks. Michel Guillaud.

Kościół katolicki w Algierii położonej w północnej Afryce, stanowi bardzo niewielką mniejszość. Według rocznika watykańskiego, w diecezji Konstantyna-Hippona mieszka mniej niż tysiąc wiernych. To niewiele zważywszy, że w czasach późnego antyku region Numidii w Afryce Północnej był w większości chrześcijański. Celem wizyty będzie zatem wsparcie dla mniejszości katolickiej, a także próba dialogu katolicko-muzułmańskiego z planowanym apelem o pokojowe współistnienie.

Pytany w lutym o reakcje mieszkańców Algierii na wybór Leona XIV, Pierre-Yves Fux, były ambasador Szwajcarii przy Stolicy Apostolskiej i w Algierii, mówił o radości, jaką wywołały jego pierwsze słowa: „Gdy Papież Leon XIV powiedział: jestem synem św. Augustyna, dla wielu Algierczyków znaczyło to: jestem duchowym synem tej ziemi. Cała sympatia, jaką Algierczycy - chrześcijanie, muzułmanie, a nawet osoby bezwyznaniowe - darzą św. Augustyna, sprawiła, że to zdanie natychmiast do nich przemówiło".

FOT. PAP/EPA

Watykaniści zauważają, że papież odwiedzi zarówno kraje o silnej dominacji islamu, jak i dynamicznie rozwijające się wspólnoty chrześcijańskie w Afryce

O św. Augustynie cd

Ten wielki święty nie pojawia się w tej historii przypadkiem. Niedawno Stolica Apostolska ogłosiła, że 20 czerwca Leon XIV uda się z wizytą duszpasterską do Pawii - miasta, gdzie od ponad 1300 lat spoczywają relikwie św. Augustyna z Hippony. Nawiedzi bazylikę San Pietro in Ciel d'Oro, gdzie znajdują się relikwie świętego. To miejsce ma dla Ojca Świętego, augustianina, szczególne znaczenie duchowe.

„Papież przybędzie do Pawii, aby oddać cześć św. Augustynowi, którego uważa za swego ojca i mistrza, oraz by spotkać się ze wspólnotą ojców augustianów, którzy strzegą w bazylice San Pietro in Ciel d'Oro cennych relikwii Świętego" - podkreśla bp Corrado Sanguineti, ordynariusz diecezji Pawia.

Postać św. Augustyna ma także bezpośredni związek z wizytą Leona XIV w Algierii. Był Afrykańczykiem, jego matka, św. Monika, wywodziła się z ludów berberyjskich, a „dzięki rodzinie - to ponownie słowa Pierre-Yvesa Fuxa - zanurzony był w afrykański język i kulturę, istniejące jeszcze przed przybyciem Rzymian", a czego wielokrotnie dawał wyraz.

„Sytuacja niestabilna"

Z Algierii przenieśmy się do Kamerunu, gdzie wizyta papieska będzie miała na celu wsparcie w wierze tamtejszej społeczności katolickiej. Według raportu amerykańskiego Departamentu Stanu za rok 2023 („Report on International Religious Freedom: Cameroon") katolicka społeczność stanowi 38 proc. tamtejszej populacji.

W programie wizyty przewidziano apel Ojca Świętego o pokój, gdyż sytuacja społeczno-polityczna Kamerunu jest niezwykle napięta. W listopadzie ubiegłego roku doszło do zamieszek przeciwko obecnej władzy tego kraju, w tych zamieszkach 48 cywilów zostało zabitych przez tamtejszą tajną policję polityczną. Statystyka podaje, że Kościół katolicki w Kamerunie jest największą grupą chrześcijańską w tym kraju. Hierarchia duchowna liczy 26 biskupów, a w kraju działa ponad 800 parafii i tysiące ośrodków duszpasterskich.

W marcu 2009 r. do Kamerunu przybył Benedykt XVI. W Yaoundé, stolicy Kamerunu, przekazał przewodniczącym episkopatów krajów Afryki tzw. „Instrumentum laboris" dla drugiego nadzwyczajnego synodu biskupów afrykańskich, którego tematem była „rola Kościoła w służbie pojednania, pokoju i sprawiedliwości".

Katolicka Angola

Komentatorzy zauważają, że wizyta w kolejnym kraju afrykańskim - Angoli, będzie miała zupełnie inny charakter. Tam seminaria są pełne, a Angola jest Kościołem misyjnym. Ale jak mówi w wywiadzie dla włoskiego dziennika „Avvenire" abp José Manuel Imbamba „mamy nadzieję, że papieska pielgrzymka stanie się dla tego kraju momentem nawrócenia i odnowionego zaangażowania, szczególnie w budowanie dobra młodego pokolenia".

Angolski hierarcha zauważa, że ponad pół wieku lat po uzyskaniu niepodległości i ponad dwie dekady po zakończeniu wojny domowej „droga pojednania narodowego nie jest jeszcze zakończona". Wielu nie było w stanie przezwyciężyć przemocy wojny, która pozostawiła po sobie uczucie zemsty i nietolerancji. „Kościół nadal pełni rolę mediatora i krytycznego sumienia, promując przebaczenie, dialog i wspólną pamięć" - mówi abp Imbamba.

W listopadzie 2025 r. w Angoli odbył się Krajowy Kongres na rzecz Pojednania i Pokoju, który był ważnym krokiem w kierunku duchowego i obywatelskiego uzdrowienia. „Trzeba odbudować w lokalnych społecznościach klimat braterstwa. Potrzebna jest edukacja, informacja i stała obecność w terenie, aby rozwinąć nową kulturę polityczną: mniej stronniczą i bardziej zorientowaną na dobro wspólne" - dodaje duchowny.

eprasa.pl 7f1a6c12f5

Proceder nasila się w dwa dni tygodnia. Oznacza ogromne straty dla firm

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

W ub. roku wzrosła liczba zwolnień jednodniowych, szczególnie tych przypadających w poniedziałki i piątki.

44% wszystkich jednodniowych L4 wystawiono właśnie w te dni - wynika z badania Conperio, spółki specjalizującej się w analizie i zarządzaniu absencjami chorobowymi w firmach. Najwyższe poziomy nieobecności odnotowano w budownictwie, logistyce oraz sektorze usług, gdzie średnie roczne wskaźniki przekraczały 8%.

Z 33 300 przeprowadzonych w ub. roku kontroli L4 aż 33% wykazało nieprawidłowości

W 2025 roku zarejestrowano 27,5 mln zaświadczeń lekarskich o czasowej niezdolności do pracy, obejmujących łącznie 290,5 mln dni absencji - wynika z danych ZUS. Z kolei z danych Conperio dowiadujemy się, że średni roczny wskaźnik absencji chorobowej w przedsiębiorstwach współpracujących z tą firmą wyniósł 7,08%. Najwyższy poziom odnotowano w lutym (7,73%), a najniższy w maju (6,44%). Co więcej, z ponad 33 300 przeprowadzonych w ub. roku kontroli w 33% wykazało nieprawidłowości. Generują one wielomiliardowe koszty zarówno po stronie przedsiębiorstw, jak i instytucji publicznych.

- Co trzecie skontrolowane L4 wykazało nadużycia. Kontrole prowadzone w 2025 roku ujawniły szereg powtarzalnych nieprawidłowości. Wśród nich znalazły się przypadki przebywania na L4 pod wpływem alkoholu, w tym sytuacje, w których jego spożycie miało miejsce bezpośrednio podczas wizyty kontrolera. Odnotowano również m.in. prowadzenie zajęć dydaktycznych na uczelni wyższej, świadczenie pracy zarobkowej w lokalach gastronomicznych czy wypożyczalniach sprzętu sportowego, a także brak faktycznego sprawowania opieki nad osobą wskazaną w zwolnieniu. W wielu sytuacjach podopieczni przebywali w szkole lub pod innym adresem niż deklarowany - wymienia Mikołaj Zając, prezes Conperio.

W 2023 r. udział poniedziałków i piątków w puli zwolnień jednodniowych wynosił 37,9%, a w 2025 r. było to już 44,1%

Już w ubiegłym roku informowaliśmy o tym, że w 2024 r. wzrosła liczba zwolnień lekarskich jednodniowych, szczególnie przed weekendami. Ten trend w 2025 r. jeszcze bardziej się nasilił. 23,6% takich zwolnień (badanych przez Conperio) przypadało na piątki, a 20,5% na poniedziałki. To znaczy, że ponad 44% wszystkich jednodniowych L4 koncentrowało się w dwóch dniach sąsiadujących z weekendem.

FOT. ILUSTRACYJNE/ARCHIWALNE A. WITWICKI/POLSKA PRESS

W 2025 r. wzrosła liczba zwolnień lekarskich jednodniowych, szczególnie przed weekendami

- Analiza zwolnień jednodniowych pokazuje wyraźny i powtarzalny wzorzec, który może świadczyć o próbach przedłużania przez pracowników weekendów. Dla porównania, wtorki, środy i czwartki notowały poziomy w przedziale 15-16%, natomiast soboty i niedziele miały marginalny udział - po 4,4% - czytamy w raporcie firmy.

Średnia liczba zwolnień jednodniowych przypadających w dni okołoświąteczne była ponad 2,5 razy wyższa niż w typowym dniu roboczym

Dodajmy dla porównania, że w 2023 roku udział poniedziałków i piątków w puli zwolnień jednodniowych wynosił 37,9%. Zjawisko to widoczne jest również w dniach okołoświątecznych. W zaledwie trzech takich dniach - 2 maja, 10 czerwca i 10 listopada - wystawiono 2,07% wszystkich zwolnień jednodniowych w skali roku. Średnia liczba tego typu zwolnień przypadających w dni okołoświąteczne była ponad 2,5 razy wyższa niż w typowym dniu roboczym.

Najniższy wskaźnik absencji odnotowano w grupie wiekowej pracowników do 29. roku życia - 2,13%. Najwyższy wskaźnik dotyczył pracowników powyżej 50. roku życia i wyniósł 4,87%, czyli ponad dwukrotnie więcej niż w najmłodszej grupie. Taka różnica, co oczywiste, może wynikać z naturalnych czynników zdrowotnych oraz większej podatności na choroby przewlekłe w starszych grupach wiekowych.

Najwyższy wskaźnik nieobecności w pracy wystąpił w budownictwie i wyniósł 8,77%, wyraźny wzrost wystąpił pod koniec roku

W ujęciu branżowym najniższe średnie roczne wskaźniki nieobecności odnotowano w przemyśle lekkim oraz w sektorze automotive, gdzie absencja utrzymuje się na relatywnie stabilnym poziomie. Najwyższy wskaźnik wystąpił w budownictwie i wyniósł 8,77%, z wyraźnymi wzrostami pod koniec roku. Logistyka i usługi charakteryzowały się dużą zmiennością miesięczną, powiązaną z sezonowością pracy i zmiennym obciążeniem kadrowym. Najwyższe średnie wskaźniki notowano w regionach północnym i zachodnim, natomiast najniższe w części wschodniej. Różnice te mogą wynikać z lokalnej sytuacji na rynku pracy, poziomu bezrobocia czy specyfiki zatrudnienia.

Nowe przepisy wprowadzają szersze uprawnienia kontrolne dla inspektorów ZUS

Przypomnijmy też, że w tym roku weszła w życie reforma dotycząca zwolnień lekarskich (niektóre przepisy będą obowiązywać od 13 kwietnia 2026 roku). Ustawa wprowadza definicję pracy zarobkowej oraz aktywności niezgodnej z celem zwolnienia. Dopuszcza wykonywanie podczas zwolnienia zwykłych czynności dnia codziennego, takich jak wyjście do apteki, sklepu po podstawowe artykuły spożywcze czy na wizytę medyczną. Możliwe będzie też wykonywanie pracy u innego pracodawcy (w sytuacji, gdy mamy więcej niż jedną umowę), jeśli pozwala na to charakter obowiązków. Natomiast aktywność niezgodna z celem zwolnienia to działania utrudniające lub wydłużające leczenie lub rekonwalescencję. Ich podjęcie spowoduje utratę prawa do zasiłku chorobowego. W przepisach określono sytuacje utraty prawa do zasiłku i są to np.: praca zarobkowa sprzeczna z celem zwolnienia, wykonywanie czynności przedłużających chorobę - w tym remonty mieszkania, wyjazdy turystyczne.

Reforma ma też usprawnić proces wydawania orzeczeń. Orzekać będą mogli również m.in. fizjoterapeuci i pielęgniarki w określonych sprawach (np. związanych z rehabilitacją czy opieką). Lekarze orzecznicy mogą też liczyć na około 25% podwyżki i elastyczność zatrudnienia. Nowe przepisy wprowadzają też szersze uprawnienia dla inspektorów ZUS - np. będą oni mogli sprawdzać zwolnienia wynikające z opieki nad chorym członkiem rodziny (np. dzieckiem). ZUS będzie też mógł żądać pełnej dokumentacji medycznej. Możliwe będą także rozmowy telefoniczne z chorym w celu sprawdzenia, czy zwolnienie jest wykorzystywane zgodnie z przeznaczeniem. ©℗

Gorączki złota w branży IT nie widać. Mamy nadmiar pracowników jednej specjalizacji

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Na rynku pracy IT widać wyraźny wzrost dostępności zatrudnienia w nieprogramistycznych specjalizacjach IT - szczególnie w Data&BI, DevOps czy Business Analysis.

Wolniej, niż można by się było spodziewać, rośnie liczba rekrutacji w kategorii AI - tylko o 1 p.p. rok do roku. - Zamiast „gorączki złota" na rynku pracy IT mamy czas stabilizacji i wysokich wymagań. To świetna wiadomość dla doświadczonych specjalistów i specjalistek, ale wciąż spore wyzwanie dla osób stawiających pierwsze kroki w branży - mówi Tomasz Bujok, prezes No Fluff Jobs, portalu z pracą dla IT.

W branży IT wyraźnie rośnie liczba rekrutacji w kategoriach Data&BI, DevOps i Business Analysis. Spada liczba dostępnych stanowisk programistycznych m.in. we Frontendzie (to wizualna i interaktywna część strony internetowej lub aplikacji, z którą bezpośrednio komunikuje się użytkownik). Ten obszar cały czas pozostaje jednak najpopularniejszą specjalizacją wśród kandydatów i kandydatek do pracy.

W branży IT spadła liczba dostępnych stanowisk programistycznych m.in. we Frontendzie

Przykładowo w 2022 r. oferty we Frontendzie stanowiły 11,4 proc. ogłoszeń opublikowanych na portalu No Fluff Jobs. W 2023 r. ich odsetek spadł do 6 proc., w 2024 do 5 proc., a w 2025 r. wyniósł już jedynie 4 proc.

- Najprostszą odpowiedzią na spadek udziału stanowisk frontendowych na rynku pracy jest rozwój sztucznej inteligencji, ale to tylko część prawdy. Inna jest taka, że bariera wejścia do tej kategorii była przez lata bardzo niska, stąd wysyp kursów i bootcampów, które w krótkim czasie kształciły w tym zakresie. Dlatego na rynku pojawił się nadmiar frontendowców, a ponieważ dużo specjalistów fullstack ma podobne kompetencje, firmy, w poszukiwaniu oszczędności i redukcji etatów, postawiły na tych drugich, bardziej wszechstronnych programistów. Dziś nadal na jedno ogłoszenie w kategorii Frontend spływa średnio prawie 80 CV. Mała liczba ogłoszeń, spadająca przez lata, powinna stanowić sygnał ostrzegawczy dla osób, które wiążą swoją przyszłość stricte z tą specjalizacją - mówi Tomasz Bujok, prezes No Fluff Jobs, portalu, który publikuje oferty przede wszystkim dla IT.

FOT. MATERIAŁY PRASOWE

Na rynku pojawił się nadmiar programistów specjalizujących się we Frontendzie – mówi Tomasz Bujok, prezes No Fluff Jobs

Wzrosła liczba rekrutacji w nieprogramistycznych kategoriach IT – m.in. związanych z analityką biznesową

Od 2022 r. zmniejszenie liczby dostępnych ofert pracy, choć na znacznie mniejszą skalę, notuje również kategoria Backend. Odsetek ogłoszeń backendowych ustabilizował się na poziomie ok. 20 proc. i niezmiennie stanowi obszar największego zapotrzebowania polskich pracodawców na osoby zajmujące się programowaniem. Z kolei w kategorii Fullstack sytuacja od lat pozostaje stabilna, odpowiadając za ok. 10 proc. ofert pracy na portalu No Fluff Jobs. Jednocześnie widać wyraźny wzrost dostępności zatrudnienia w nieprogramistycznych specjalizacjach IT - szczególnie w Data&BI, DevOps czy Business Analysis. Wolniej, niż można by się było spodziewać, rośnie liczba rekrutacji w kategorii AI - tylko o 1 p.p. rok do roku.

Najczęściej wymieniane umiejętności to praca w systemach Python, SQL oraz Java

Wśród wymagań w IT niezmiennie królują kompetencje twarde, związane z zarządzaniem architekturą systemów, cyberbezpieczeństwem, analizą danych czy inżynierią oprogramowania. Najczęściej wymieniane umiejętności to Python (23 proc. ofert), SQL (22 proc. ofert) oraz Java (18,5 proc.), czyli podstawowe narzędzia m.in. backendowców, fullstacków i analityków danych. W minionym roku wzrosła liczba rekrutacji, w których oczekuje się znajomości narzędzi takich jak Spring (+4 p.p.), RestAPI (+2,7 p.p.), SQL (+1,9 p.p.) i React (+1,7 p.p.).

- Zeszłoroczne odbicie na rynku pracy IT nie przypomina pandemicznego boomu - zamiast „gorączki złota" mamy czas stabilizacji i wysokich wymagań. To świetna wiadomość dla doświadczonych specjalistów i specjalistek, ale wciąż spore wyzwanie dla osób stawiających pierwsze kroki w branży - mówi prezes Tomasz Bujok. ©℗

eprasa.pl 7f1a6c12f5

Biorą stawki maksymalne podatku od nieruchomości

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

15 marca mija termin zapłaty podatku od nieruchomości w 2026 roku, a przynajmniej pierwszej raty. Znów jest drożej! W Bydgoszczy czy Toruniu są to maksymalne stawki, zaproponowane przez MF.

- Rozumiem, że wszystko drożeje, ale rok temu płaciłam 87 zł podatku od nieruchomości, a w tym 134 zł. Różnica wynosi aż 47 zł, czyli 35 procent. Przesada! - skarży się pani Teresa, właścicielka 61-metrowego mieszkania na jednym z bydgoskich osiedli.

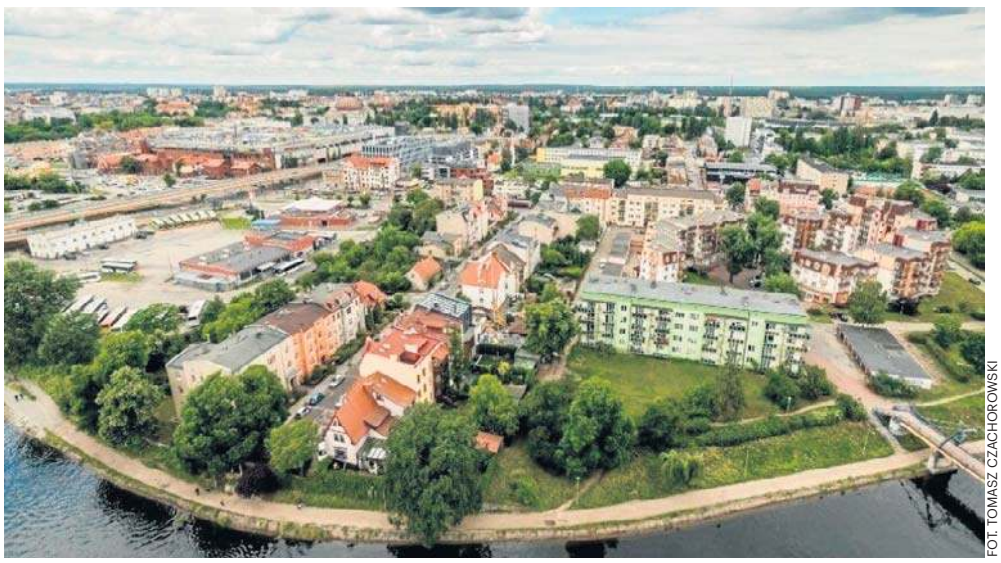

FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI

Niektóre samorządy, m.in. na Kujawach i Pomorzu, skorzystały z maksymalnych stawek podatku ogłoszonych przez MF, wśród nich jest m.in. Bydgoszcz

1,25 zł za metr. Więcej nie można!

Oczywiście, w tej kwocie jest opłata zarówno za lokal mieszkalny, jak i podatek udziału w gruncie znajdującym się pod budynkiem.

15 marca to data, o której powinni pamiętać nie tylko właściciele budynków i gruntów oraz obiektów związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej, ale również osoby mieszkające w budynkach wielorodzinnych. Podatek naliczany jest od powierzchni, a jego wysokość prawie co roku ulega zmianie. Na każdym właścicielu ciąży obowiązek opłacania podatku od posiadanej nieruchomości.

W 2026 r. maksymalna stawka takiego podatku, ustalana przez ministra finansów, uiszczanego przez właścicieli lokali mieszkalnych wynosi 1,25 zł za metr kwadratowy (w 2025 rok było to 1,19 złotych). W przypadku budynków związanych z prowadzeniem działalności gospodarczej może to być nawet 35,53 zł za mkw., a dla pozostałych - 12 zł/mkw.

Niektóre samorządy, m.in. na Kujawach i Pomorzu, skorzystały z maksymalnych poziomów ogłoszonych przez MF i podniosło daniny za nieruchomości.

I tak np. w Bydgoszczy po raz kolejny podatek od nieruchomości wzrósł do maksymalnych należności ustalonych przez MF. Do budżetu miasta w 2026 r. ma wpłynąć z tego tytułu o ok. 12,4 mln zł więcej. Stawki podatku od 2026 r. w przypadku budynków w Bydgoszczy prezentują się następująco:

- lokale mieszkalne - 1,25 zł od 1 mkw. powierzchni użytkowej (w 2025 r 1,19 zł);
- związane z prowadzeniem działalności gospodarczej oraz za budynki mieszkalne lub ich części zajęte na prowadzenie działalności gospodarczej - 35,53 zł od 1 m2 (wcześniej 34 zł);
- garaże niezwiązane z prowadzeniem działalności gospodarczej - 12 zł od 1 m2 (z 11,48 złotych).

W Toruniu podatki od nieruchomości przedstawiają się prawie identycznie jak w Bydgoszczy, ale z jedną różnicą. Dotyczy ona opłaty za garaże - to 9,50 zł za mkw., czyli mniej niż ministerialna stawka maksymalna.

Najmniej jest we Włocławku. W przypadku budynków mieszkalnych, podatek wzrósł z z 1,04 zł do 1,09 zł za 1 m powierzchni użytkowej. Największa zmiana dotyczy budynków związanych z działalnością gospodarczą - tutaj należność zwiększyła się z 32,85 zł do 34,33 zł.

Dodajmy, że podatnicy, których podatek wynosi co najmniej 100 zł, mogą rozłożyć płatność na cztery raty: termin pierwszej upływa 15 marca 2026 r., drugiej - 15 maja, trzeciej - 15 września i czwartej - 15 listopada.

Osoby, u których podatek za cały rok nie przekracza 100 zł, muszą go zapłacić jednorazowo.

Podatek od nieruchomości w 2026 roku można przekazać na kilka sposobów, w zależności od rozwiązań przyjętych przez daną gminę. Najprostszą formą jest wpłata gotówkowa bezpośrednio w kasie urzędu gminy lub miasta. Alternatywnie należność można uregulować przelewem na rachunek bankowy gminy, którego numer znajduje się w decyzji podatkowej.

Co, gdy nie zapłacimy na czas?

Co grozi, gdy nie zapłacimy na czas podatku od nieruchomości? Przede wszystkim naliczane są odsetki za zwłokę od powstałej zaległości podatkowej, a w określonych sytuacjach również opłata prolongacyjna.

Opłata prolongacyjna pojawia się wtedy, gdy podatnik wystąpi o przesunięcie terminu płatności podatku albo rozłożenie należności na raty.

Uchylanie się od zapłaty podatku może też skutkować grzywną sięgającą nawet 720 stawek dziennych, tj. do 64 tys. zł.

©℗

DROBNE

Praca

ZATRUDNIĘ

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy w Niemczech, 790-480-590

Zdrowie

STOMATOLOGIA

NAPRAWA Protez Wyszyńskiego 11A/61 tel. 56 645 45 72

Usługi

KOMPUTEROWE

514-042-236. Informatyk z dojazdem.

PORZĄDKOWE

DYWANY, tapicerki, okna. Czyszczenie "Kärcher" 697-628-925

AUTOREKLAMA
aktualne z całej Polski **przetargi**
nasze komunikaty.pl

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy koło Wadowic - Wielkanoc od 1100 do 1400zł. Możliwość dowozu 501-642-492

Różne

GOTÓWKA za KSIĄŻKI,, 668-571-329

AUTOREKLAMA
ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ
Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie przez Internetowe Biuro Ogłoszeń. **Bez wychodzenia z domu.**

ibo.polskapress.pl

AUTOPROMOCJA
Kondolencje i nekrologi w Twojej gazecie
Tutaj zlecisz ogłoszenie
ibo.polskapress.pl

REKLAMA 0011485048
PRYWATNA SPECJALISTYCZNA PRAKTYKA LEKARSKA
GABINET PSYCHIATRYCZNY
ARKADIUSZ SZMANDA
87-100 Toruń, ul. Stefana Srebrnego 1
rejestracja
tel. 56 62 10 811, 516 138 555
wizyty domowe 601 959 392

REKLAMA 0011486115
„ALPA"
Zakład i Dom Pogrzebowy
Nowa Główna Siedziba:
Toruń: ul. M. C. Skłodowskiej 41
ul. Podgórna 16
ul. Okólna 30
tel. 56/62-226-59
fax 56/66-11-239
CAŁĄ DOBĘ www.alpa.com.pl
- Transport ciała na terenie kraju i Europy;
- Załatwianie formalności pogrzebowych;
- Kremacje, ekshumacje;
- Odzież i dewocjonalia
- Wieńce i wiązanki
- Sprzedaż nagrobków;
- Możliwość wyboru kolorystyki strojów żałobników;
- Z szacunkiem i zaangażowaniem spełniamy ostatnią posługę.

REKLAMA 0011489349
REZONANS MAGNETYCZNY
7 DNI W TYGODNIU
ODPŁATNIE I W RAMACH UMOWY Z NFZ
OPIS BADANIA W CIĄGU OKOŁO 10 DNI
„TOMOGRAF"
ul. Kościuszki 71, Toruń
Rejestracja badań odpłatnych:
601 261 986, 22 276 24 40
rejestracja@tomograf.torun.pl www.tomograf.torun.pl

REKLAMA 0011494484

Prezydent Miasta Torunia

informuje,

iż w dniu 16 marca 2026 r. zostało podane do publicznej wiadomości obwieszczenie o przeznaczeniu do sprzedaży w trybie przetargu ustnego nieograniczonego nieruchomości położonej w miejscowości Ostrowite w Gminie Czersk, stanowiącej własność Gminy Miasta Toruń oznaczonej geodezyjnie jako działka nr 524/1 o powierzchni 0,1060 ha, położona przy ul. Szkolnej 2, dla której Sąd Rejonowy w Chojnicach prowadzi księgę wieczystą KW nr SL1C/00024491/6 oraz działka nr 526/12 o powierzchni 0,2114 ha położona przy ul. Jodłowej 1, dla której Sąd Rejonowy w Chojnicach prowadzi księgę wieczystą KW nr SL1C/00023103/3.

Obwieszczenie zostało wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Wydziału Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Torunia, ul. Grudziądzka 126 b, II piętro, oraz zamieszczone na stronie internetowej Urzędu Miasta Torunia www.bip.torun.pl w zakładce: nieruchomości.

Kontakt w sprawie: Iwona Więckowska, tel. 56 61 18 401, e-mail: i.wieckowska@um.torun.pl

0011494498

Z czcią i żalem żegnamy

śp.

Lucynę Jaroszewską

Słowa serdecznego współczucia przekazujemy

Panu
Jackowi Beszczyńskiemu
wraz z pogrążoną w żałobie
Rodziną.

Zapewniamy o jedności z Państwem
w czasie cierpienia, osamotnienia i bólu.

Prezydent
Miasta Torunia
Paweł Gulewski

Przewodniczący
Rady Miasta Torunia
Łukasz Walkusz
wraz z Radnymi
Miasta Torunia

eprasa.pl 7f1a6c12f5

Stalowe giganty na Wiśle

Przez Toruń przepłynęły gigantyczne zbiorniki. Spotkali się też miłośnicy japońskiej tradycji, kultury i kuchni.

Ciekawy widok mieli ci, którzy w piątkowe popołudnie bądź sobotni poranek wybrali się nad Wisłę. Koło mostu drogowego w Toruniu zakotwiczyły i następnego dnia ruszyły dalej dwie poruszane siłą holownika i pchacza barki z ogromnymi zbiornikami przeznaczonymi dla Orlenu. Większy miał 90 metrów długości i ważył 554 tony, mniejszy mierzył 68 metrów i ważył 288 ton. Powstały w Chinach, przypłynęły do Gdańska i tu zostały przeładowane na barki.

W toruńskim Urbitorze odbyły się Targi Japońskie. Miłośnicy Dalekiego Wschodu mieli okazję przenieść się do fascynującego świata japońskiej tradycji, sztuki i kuchni. ©℗

W

FOT. SZYMON SPANDOWSKI

Zbiorniki dla Orlenu powstały w Chinach, przypłynęły do Gdańska i tu zostały przeładowane na barki, którymi Wisłą przepłynęły przez Toruń

FOT. PIOTR LAMPKOWSKI

W lasku na Skarpie spotkała się spora grupa sympatyków aktywnego odpoczynku

FOT. PIOTR LAMPKOWSKI

W Toruniu spotkali się miłośnicy tradycji, sztuki i kuchni Dalekiego Wschodu

FOT. PIOTR LAMPKOWSKI

Na Rynku Nowomiejskim w Toruniu odbył się Wolny Jarmarki Pchli Targ Toruński

eprasa.pl 7f1a6c12f5